

Liderzy koalicji dzielili wczoraj nowe resorty

Skarb ludowców?

Do późnych godzin nocnych koalicja obradowała nad obsadą stanowisk ministerialnych w resortach powstających w wyniku reformy centrum administracyjno-gospodarczego. Na posiedzeniu nie podjęto ostatecznych decyzji, ponieważ - jak podał PAP - nad przygotowanymi rozwiązaniami będzie dzisiaj obradować Rada Naczelna PSL. Po blisko sześciu godzinach spotkanie opuścili liderzy partii koalicyjnych Józef Oleksy i Waldemar Pawlak.

Nieoficjalnie wiadomo, że SLD chce dla siebie stanowiska ministra skarbu. W zamian PSL miało otrzymać tekę ministra gospodarki oraz stanowisko sekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu. PSL proponuje na ministra skarbu wicepremiera Pietrewicza, SLD widzi tam Wiesława Kaczmara. Otwartą sprawą zostaje kierownictwo Agencji Prywatyzacji, ale Sojusz też zabiega o to stanowisko. Wg ostatnich informacji, ludowcy nie chcieli „wymienić” Ministerstwa Skarbu na gospodarke.

Prezydent Kwaśniewski ocenił, że Wiesław Kaczmarek „jest bardzo dobrym i kompetentnym kandydatem” na ministra skarbu. Jego zdaniem ministrem skarbu powinna być osoba, która zagwarantuje, że prywatyzacja nie będzie hamowana. - *Cenię też pana Mirosława Pietrewicza - powiedział prezydent. - Uważam, że to, co robi w Urzędzie Planowania jest godne szacunku, ale prywatyzacja wymaga odwagi, która nie jest charakterystyczna dla wszystkich polityków* - dodał.



Fot. PAP/CAF

Izraelski minister spraw zagranicznych Dawid Lewi oświadczył na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ w Nowym Jorku, że jego kraj nie poczuwa się do winy za ostatni kryzys izraelsko-palestyński. Dodał, że Izrael nie zmieni swej polityki i wezwał Arafata, by posłużył się swoją władzą i wydał „jasne i niedwuznaczne rozkazy” swoim siłom, by zaprzęstały walki.

Szczegóły - str. 4

Talibowie zdobyli Kabul

Egzekucje przed pałacem

Talibowie - bojownicy afgańskiej milicji islamskiej, którzy wczoraj o świcie zajęli Kabul - powiesili prezydenta dawnych, komunistycznych władz kraju, Nadżibullaha, od czterech i pół lat ukrywającego się w siedzibie ONZ w centrum miasta.

Wraz z byłym prezydentem powieszono także jego brata Shahpura Ahmadzai. Ciała obu dawnych polityków nadal wiszą na latarni u wejścia do pałacu prezydenckiego w Kabulu.

Fundamentalisti islamscy twierdzą, że przejęli władzę w całym Afganistanie i ogłosili wczoraj, że kraj ten staje się państwem „w pełni muzułmańskim”. Zabroniono kobietom pra-

cy w biurach. Wszyscy żołnierze muszą nosić brody i nie wolno im palić tytoniu. Nie posiadający bród żołnierze będą wydalani z armii, ci natomiast, którzy są zbyt młodzi, by mieć zarost, zostaną odesłani do szkół.

Taliban powołany został przed dwoma laty przez studentów szkół koranicznych z inicjatywą mułły Muhammada Omara i walczył przeciwko kabluskim władzom kierowanym przez prezydenta Burhanuddina Rabbaniego. Taliban jest organizacją wojskowo-religijną i na zajętych terenach wprowadza natychmiast prawa koraniczne. Obecnie kontroluje ponad 60 proc. Afganistanu.

Szczegóły - str. 4

Rzecznik skarży

Wgląd do kont

Rzecznik praw obywatelskich zwrócił się wczoraj do Trybunału Konstytucyjnego o stwierdzenie niezgodności z Konstytucją przepisów ustawy o zobowiązaniach podatkowych, które umożliwiają podanie do publicznej wiadomości informacji dotyczących wysokości zapłaconych podatków lub stanu zaległości podatkowych podmiotów prowadzących działalność gospodarczą oraz umożliwiają urzędowi skarbowemu wgląd w konta pieniężne obywateli.

(PAP)

Ministrowie Grupy Wyszehradzkiej są zgodni:

Nie będziemy pytać Rosji

Za rozszerzeniem NATO opowiedzieli się ministrowie obrony Polski, Czech, Słowacji i Węgier, którzy wczoraj rozmawiali w Gdyni i na Helu. Ministrowie: Stanisław Dobrzański, Mirosław Wyborny, Jan Sitek i Gyorgy Keleti byli gośćmi dowództwa Marynarki Wojennej RP.

Tematem rozmów ministrów obrony państw wchodzących w skład Grupy Wyszehradzkiej

była m.in. ocena zaawansowania realizowanych we wszystkich 4 krajach przygotowań do wstąpienia do NATO.

Ministrowie mówili również o utrzymaniu w ostrym tonie oświadczeniu Igora Rodionowa, ministra obrony Rosji, który dzień wcześniej na spotkaniu szefów resortów obrony państw NATO w Bergen uznał ten pakt za relikwiarz „zimnej wojny” stwierdzając, że nie ma żadnej

potrzeby utrzymywać go, a tym bardziej rozszerzać na Wschód. - *Tego typu oświadczenia przyjmujemy z pewnym niepokojem. Uważamy, że każdy kraj ma prawo budować własne bezpieczeństwo według własnej woli. My nie będziemy pytać Rosji o zgodę na wstąpienie do NATO, ale z drugiej strony zrobimy wszystko, aby ułożyć naszą współpracę jak najlepiej* - stwierdził polski minister obrony. (PAP)

Olej z Ukrainy

Import po kropelce

(INF. WŁ.) W przemysłowym Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej od dwóch tygodni brakuje oleju napędowego; by autobusy mogły wyjechać z bazy, kierowcy tankują w ukraińskich stacjach benzynowych.

Dostawy z rafinerii w Jaśle okazały się niewystarczające. Dyrekcja przedsiębiorstwa miała do wyboru: zostawić autobusy w bazie albo zdobyć paliwo w inny sposób. - *Większość naszych kierowców zaopatruje się w olej na terenie sąsiedniej Ukrainy* - mówi Irena Sycz, zastępca głównego księgowego PKS w Przemyślu. - *Jest to oczywiście rozwiązanie tymczasowe, czynimy starania, by znaleźć jakieś inne wyjście. Ten „kropelkowy” import jest w firmie zalegalizowany: kierowców rozlicza się z zakupów za granicą na podstawie składanych oświadczeń.*

Do granicy ukraińskiej z Przemyśla jest zaledwie 10 kilometrów. (MOT)

Podwyżka cen urzędowych

Chłodno o ciepło

Od 1 października 1996 r. zostaje podwyższona cena urzędowa energii cieplnej dostarczanej do mieszkań i wynosić będzie 23,66 zł/GJ - poinformowało Ministerstwo Finansów. Dla gospodarstw domowych, rozliczających się w systemie ryczałtowym, nowe maksymalne ceny będą wynosiły: 1,88 zł - za ogrzewanie mieszkań, za 1 m² pow., płatne miesięcznie w ciągu całego roku, 15,75 zł - za podgrzanie wody użytkowej, płatne

miesięcznie od osoby zamieszkałej w danym lokalu mieszkalnym dłużej niż 2 miesiące.

Skala podwyżki jest zgodna z założeniami ustawy budżetowej na 1996 r. i niezbędna ze względu na wzrost kosztów wytworzenia i przesyłu energii cieplnej, a w szczególności wzrost cen węgla - podstawowego surowca zużywanego do produkcji energii cieplnej. (PAP)

Czy będziemy więcej płacić? - str. 2

Ministrowa się przejechała

Wszyscy policjanci Warszawy szukali peugeota ministra Siemiątkowskiego

(INF. WŁ.) Wczoraj, po niecałych 20 godzinach poszukiwań, policja odnalazła skradziony w czwartek służbowy samochód ministra spraw wewnętrznych Zbigniewa Siemiątkowskiego. Peugeot 406 prowadziła żona ministra, Małgorzata Siemiątkowska, którą sprawcy poturbowali podczas napadu. Ministrowa trafiła do szpitala, ale okazało się, że obrażenia były lekkie i nie wymagały leczenia szpitalnego. Sprawcy kradzieży są nieznani.

Istnieją dwie wersje czwartkowych wydarzeń. Pierwszą

przedstawił rzecznik prasowy szefa MSW Ryszard Hińcza. Do napadu doszło w czwartek około godz. 21 pod domem ministra. Według Hińczy, żona ministra chciała tylko wstawić samochód do garażu, żeby nie był „na widoku”. Wtedy została napadnięta przez dwóch mężczyzn, którzy odjechali skradzionym autem. Rzecznik przypuszcza, że złodzieje, gdy tylko zorientowali się, do kogo należy samochód, sami go zostawili. Twierdzi również, że w celu odnalezienia peugeota podjęto rutynowe w takich wypadkach działania.

Detektyw Krzysztof Rutkowski, zajmujący się odnajdywaniem skradzionych samochodów, w rozmowie z „Dziennikiem” zaprzeczył słowom Hińczy. Jego zdaniem, kradzież dokonano na ulicy Kościuszkowców przed posesją, do której Małgorzata Siemiątkowska dojechała „z miasta”. Rutkowski nie zgadza się też z tym, że poszukiwania miały charakter rutynowy. - *W poszukiwaniu auta brał udział wszyscy policjanci z garnizonu warszawskiego* - zapewnia detektyw.

Po usłyszeniu tego, co powiedział detektyw Rutkowski,

szef MSW zmienił swoją wersję wydarzeń. Nie zaprzeczał już, że pani ministrowa jeździła samochodem. Stwierdził natomiast, że Małgorzata Siemiątkowska „użyła auta”, aby „zaoszczędzić kosztów ministerstwu i nie kłopotać kierowców resortowych o późnej porze”.

Samochód służbowy z kierowcą przysługuje urzędnikom państwowym od podsekretarza stanu wwyż. Członkom rodzin urzędników nie wolno samodzielnie korzystać z tych samochodów.

„Nie ten minister pierwszy...” - str. 3

siadanie dóbr wartości 145 mld lirów. Na pewno jednak jest znacznie bogatszy, bo przecież wiele posiadłości, spółek, hoteli, samochodów, jachtów, restauracji itd. zarejestrowanych zostało na podstawie oszołoty. Eksperti z MFW w końcu sierpnia oszacowali wartość majątku działających na świecie organizacji przestępczych na ponad 700 mld USD. Stanowi to ok. 2 proc. wartości światowej produkcji brutto. ANNA T. KOWALEWSKA

Polskie „renówki”?

(INF. WŁ.) Francuski koncern Renault zamierza w najbliższych latach rozpocząć w Polsce produkcję samochodów. Bertrand de Taisne, szef Renault Polska powiedział „Dziennikowi”, że wprawdzie nie ma na razie żadnych oficjalnych projektów, ale trwają już badania możliwości. *Dla mnie jest jasne, że w ciągu najbliższych lat Polska będzie krajem, gdzie samochody Renault będą produkowane* - powiedział de Taisne. - *Nasz koncern nie interesuje się jednak pseudomontażem, my będziemy produkować* - dodał szef Renault Polska.

Obszerna rozmowa z szefem Renault Polska w poniedziałkowym wydaniu „Jeżdżę z Dziennikiem”. (J)

Jest wyjście przez nasze drzwi.

EBRO

Kraków, ul. Krzywda 17 E, tel. 56 01 70
ul. Klimeckiego 14, pawilon 1 / 13 i 13a



Czekając na grype

Pracodawcy wolą zaszczepić pracowników niż płacić zasiłki chorobowe

(INF. WŁ.) Sezon grypowy zaczyna się we wrześniu i trwa do końca kwietnia. Jedynym sposobem na uniknięcie zachorowania jest szczepienie, któremu należy poddać się już teraz, aby zabezpieczyć się na najbliższe pół roku. Niektórzy pracodawcy, np. rzeszowski „Zelmer”, organizują akcje szczepienia pracowników zapobiegając w ten sposób masowym nieobecnościom w pracy.

Grypa jest chorobą zakaźną przenoszona drogą kropelkową. Zarazić się nią można przede wszystkim w dużych skupiskach ludzkich - w pracy, szkole, kinie, tramwaju. Typowe objawy to wysoka gorączka, łamanie w kościach, bóle mięśniowe i bóle głowy, osłabienie, suchy kaszel. Chorzy powinni leżeć w łóżku, brać witaminy oraz leki przeciwgorączkowe, a także pić dużo wody.

W województwie krakowskim w ciągu całego ubiegłego roku i w pierwszych 40 dniach następnego odnotowano 108 tys. zachorowań na grype. Największe nasilenie przypadło na przełom 1995 i 1996 roku - od grudnia do lutego.

W woj. tarnowskim w 1995 r. zachorowało 34 tys. 581 osób. Prawie 60 proc. z nich to miesz-

kańcy Tarnowa i okolic. Szczyt fali zachorowań przypadł na styczeń, luty i marzec. W tym roku na grype zachorowało w woj. tarnowskim już 38 tys. 463 osób, w krośnieńskim 25 tys. 944. W rzeszowskim na przełomie 1995 i 1996 r. odnotowano 18 tys. 402 przypadków grypy.

Rok temu akcją masowych szczepień pracowników przeprowadzono w rzeszowskim „Zelmerze”. Nieoficjalnie wiadomo, że w tym roku również inne przedsiębiorstwa zastanawiają się nad zaszczepieniem swoich pracowników.

W Polsce można kupić dwa rodzaje szczepionek przeciwgrypowych - vaxigrip za około 25 zł i influvac, który kosztuje około 17 zł. Nie można szczepić osób gorączkujących, przeciwwskazaniem jest również uczulenie na kurze białko. Co roku zmienia się skład szczepionki. Na podstawie danych z całego świata Światowa Organizacja Zdrowia prognozuje, jakie typy wirusa mogą nas zaatakować. Tylko przeciwko tym wirusom przygotowywana jest szczepionka, która traci swoją moc w następnym sezonie grypowym.

(AM,B.R.)

■ **SZTANDAR Z ORDEREM.** Ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski udekorował wczoraj sztandar Warszawy orderem wojennym Virtuti Militari V klasy. Srebrny Krzyż tego orderu nadał miastu 9 listopada 1939 r. naczelny wódz, premier, generał dywizji Władysław Sikorski.

■ **DEMONSTRACJA WE WŁOCŁAWKU.** Ok. 300 osób, głównie z NSZZ „Solidarność” i Koalicji Republikańskiej, demonstrowało wczoraj przeciwko Aleksandrowi Kwaśniewskiemu we Włocławku, dokąd prezydent przyjechał na spotkanie z młodzieżą. W oficjalnym stanowisku włocławska „Solidarność” zarzuciła mu niezrealizowanie wyborczych obietnic oraz prowadzenie polityki godzącej w wartości narodowe i katolickie.

■ **USYPIAŁ STARUSZKI?** Krakowska policja zatrzymała mężczyznę podejrzanego o okradanie mieszkań staruszek po podaniu im środków usypiających. Trwają konfrontacje podejrzanego z ofiarami, by ostatecznie potwierdzić lub wykluczyć jego udział w przestępstwie - poinformowała Małgorzata Wilkosz-Słiwa, rzecznik prasowy Prokuratury Wojewódzkiej w Krakowie.

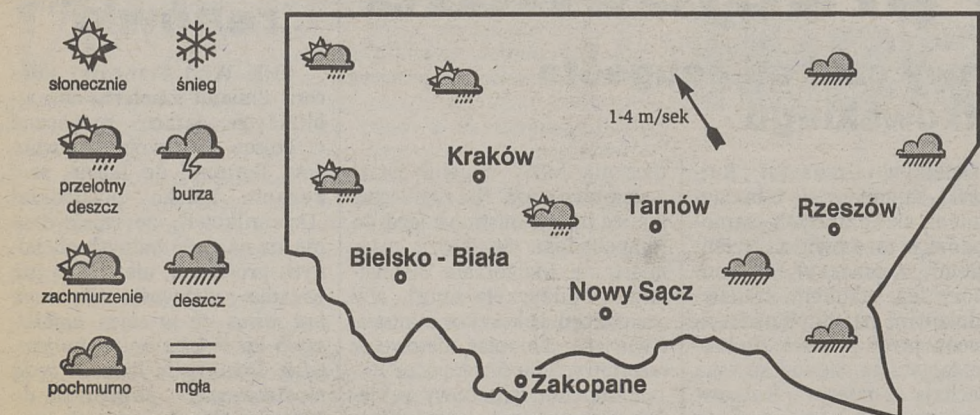
■ **SPŁONĘLI W SZOPIE.** Ciało trzech nie zidentyfikowanych osób znaleziono wczoraj nad ranem w spalonej szopie na opuszczonej fermie lisów na przedmieściu Szczecina.

MEDICINA
Kraków, Rogozińskiego 12,
tel. 12-24-59, 12-68-20

● **ZABIEGI CHIRURGICZNE:** przepukliny, wodniaki jądra, stulejki, tłuszczaki, kaszaki, znamiona, niezstąpione jądra, usuwanie paznokci, usuwanie Esperalu

● **BADANIA PROFILAKTYCZNE I OKRESOWE DLA ZAKŁADÓW PRACY**

Prognoza pogody



Temperatura (min..max)					
Bielsko	6	12	Nowy Sącz	7	11
Częstochowa	6	14	Przemyśl	8	10
Kasprowy Wierch	-1	1	Rzeszów	8	10
Katowice	5	13	Tarnów	7	12
Kraków	6	12	Zakopane	4	8
Krosno	8	10	Warszawa	7	12

Kredyt studencki

Można opłacić czesne, akademik, mieszkanie lub kupić pomoce dydaktyczne

(INF. WŁ.) Od 1 października bank PKO BP uruchamia nowy kredyt przeznaczony dla studentów. Będą z niego mogli skorzystać wszyscy, którym pozostały jeszcze trzy lata do uzyskania dyplomu.

O kredyt mogą się ubiegać zarówno studenci szkół państwowych, jak i prywatnych. Można go wykorzystać na opłacenie czesnego, akademika, mieszkania lub na zakup pomocy dydaktycz-

nych. Kwota kredytu udzielanego studentom nie pracującym nie może przekroczyć 8-krotności przeciętnego wynagrodzenia (około 6,4 tys. zł). Sumę równą 12-krotności przeciętnego wynagrodzenia (około 9,6 tys.) mogą otrzymać studenci pracujący na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony.

Kredyt może być wykorzystany w ciągu trzech lat, a spłata może trwać do 4 lat. Oprocentowa-

nie kredytu jest zmiennie i wynosi obecnie - w zależności od wybranego wariantu spłaty - od 22,5 do 24,5 proc.

Kredyt PKO BP jest drugim komercyjnym kredytem przeznaczonym dla studentów. Pierwszy uruchomił rok temu Powszechny Bank Kredytowy SA. Jego popularność jest jednak niewielka - do tej pory kredyt pobrało kilku studentów w całej Polsce.

(AM)

Rolnicy do urn

(INF. WŁ.) Jutro w 40 województwach - w tym wszystkich w Małopolsce - odbędą się wybory do Walnych Zgromadzeń Izb Rolniczych. Do tej pory niezależny gospodarczy samorząd rolniczy powołano w 8 województwach; w płockim wybory uznano za nieważne, bo frekwencja nie przekroczyła 20 proc.

Zgodnie z ustawą o izbach rolniczych, uchwaloną przez Sejm 13 października ubiegłego roku, 29 września jest ostatnim dniem, w którym mogą odbyć się wybory. Aby były ważne, musi w nich wziąć udział co najmniej 20 proc. uprawnionych do głosowania: podatników podatku rolnego, podatników podatku dochodowego z działów specjalnej produkcji rolnej i członków rolniczych spółdzielni produkcyj-

nych posiadających wkłady gruntowe w spółdzielniach.

Jeżeli nie dojdzie do wyboru izby rolniczej, następne głosowanie może być przeprowadzone dopiero po upływie pół roku i na wniosek co najmniej 5 proc. uprawnionych do głosowania. Jeżeli w co najmniej połowie województw uda się utworzyć izby, powstanie Krajowa Rada Izb Rolniczych.

W niedzielę lokale wyborcze będą otwarte w godzinach 8 - 20. Organizatorzy wyborów mogą w tym dniu namawiać rolników do wzięcia udziału w głosowaniu, gdyż - w przeciwieństwie do innych wyborów - nie obowiązuje cisza wyborcza. Apele wyborcze będzie słychać w radiu i telewizji oraz z kościelnych ambon.

(GEG)

Kioskarze bojkotują „Prasę Bałtycką”

Przeciw monopolowi

Kilkuset kioskarzy z województw gdańskiego i elbląskiego rozpoczęło wczoraj bojkot gdańskiego wydawnictwa „Prasa Bałtycka” odmawiając sprzedaży wydawanych przez nie „Dziennika Bałtyckiego” i „Wieczoru Wybrzeża”. Przyczyną bojkotu jest wypowiedzenie przez to wydawnictwo umowy spółce „Kolporter”.

Kioskarze obawiają się, że jest to działanie w kierunku zmonopolizowania kolportażu prasy w regionie gdańskim. Ich niepokój budzi sytuacja, jaka zaistniała w ubiegłym roku w Łodzi, gdzie wydawca lokalnych dzienników - związany podobnie jak „Prasa Bałtycka” z niemieckim koncernem Neue Passauer Presse - przekazał powiązanej również z tym koncernem spółce „Inmedio” prawo do wyłącznej dystrybucji swoich gazet. Twierdzą, że monopol taki może zostać wykorzystany do obniżenia dotychczasowych prowizji.

Kioskarze zapowiadają, że protest będzie prowadzony do skutku, czyli do cofnięcia przez „Prasę Bałtycką” wypowiedzenia spółce „Kolporter”.

(PAP)

Czy będziemy więcej płacić?

Jeszcze niedawno komunikat o podwyżce urzędowych cen energii cieplnej odbierało się jednoznacznie: będzie drożej. Dziś wiemy, że może być drożej, ale wcale nie musi, a przynajmniej nie o tyle, ile przewiduje decyzja rządu. Po pierwsze, dlatego, że urzędowo wyznaczone ceny są cenami maksymalnymi, czyli określają wyłącznie poziom, którego nie wolno przekroczyć. Po drugie, zmienił się rynek, pojawiła konkurencja. Oczywiście trudno sobie wyobrazić, by ktoś zmienił mieszkanie tylko dlatego, że w nowym miejscu będzie płać mniej za ogrzewanie, jednak dystrybutorzy ciepła muszą liczyć się z ewentualnością straty klientów, którzy mogą przejść na ogrzewanie indywidualne. Po trzecie, zaczyna się opłacać oszczędzanie ciepła i, pomimo że jego ceny rosną, zużycie i koszty mogą spaść.

Jak powstaje cena ciepła i ciepłej wody? Elektrociepłownia sprzedaje dystrybutorowi - w Krakowie jest nim MPEC - energię po cenie umownej. Tworzą ją dwa elementy: stały, wynikający z kosztów utrzymania pewnego potencjału produkcyjnego oraz zmienny, zależny od ilości dostarczonego ciepła. Podobnie traktuje swo-

ich odbiorców MPEC. Dopiero ci, np. spółdzielnie mieszkaniowe, stosują taryfy „za metr kwadratowy” i „od osoby”, do której odnoszą się ceny urzędowe. Coraz częściej jednak, zwłaszcza tam, gdzie docieplono budynki, zmodernizowano sieć, wprowadzono termostaty przy kaloryferach, zainstalowano indywidualne ciepłomierze, odchodzi się od opłaty ryczałtowej na rzecz rozliczeń rzeczywiste zużytej energii. Coraz częściej również ceny ciepła są zróżnicowane. Płaci się inne stawki w poszczególnych miastach, osiedlach mieszkaniowych, nawet pojedynczych budynkach.

Elektrociepłownia „Kraków” S.A. podwyższa cenę ciepła dostarczanego do sieci MPEC o 10,91 proc. od 1 października i jest to jedyna podwyżka w 1996 r. Odbiorcy energii dystrybutorowi, czyli MPEC, będą, w porównaniu z końcem 1995 r., płacić o 9,6 proc. więcej. Ile zapłacą lokatorzy mieszkań ogrzewanych z centralnej sieci? Na razie nie wiadomo, bo w sprawie nie wiadomo też, czy spółdzielnie mieszkaniowe, zarządzający budynków komunalnych i prywatnych skorzystają z furtki, uchylonej podwyżkami cen maksymalnych przez rząd.

(RYM)

Sytuacja baryczna: Polska pld.-wsch. znajduje się w obszarze płytkiej zatoki niżowej.

Prognoza pogody: Dzisiaj będzie zachm. duże z przejaśnieniami, głównie na zach. regionu. Okresami opady deszczu, wysoko w Tatrach deszczu i śniegu. Temp. maks. w dzień od 10 st. na wschodzie Małopolski do 14 st. na Górnym Śląsku. Wiatr słaby i umiarkowany, pld.-wsch., skracający na pld.-zach.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: W dzień pogodnie, bez opadów, jedynie na wschodzie Małopolski zanikające opady deszczu. Temp. maks. od 12 st. na wschodzie do 16 st. na zachodzie regionu. W nocy liczne mgły.

Sytuacja biometeorologiczna: niekorzystna, spowoduje wydłużenie czasu reakcji i spadek koncentracji uwagi.

Uwaga kierowcy: Widzialność rano miejscami ograniczona, nawierzchnie dróg miejscami mokre i śliskie.

Cisnienie atmosferyczne (wczoraj o godz. 15.00): 745 hPa, tj. 993 mm Hg, tendencja: wahania.

Horoskop codzienny

BARAN (21 III - 20 IV): Wreszcie odrobina spokoju, przymyk słońca. Wypocznij po trudnym tygodniu, bo przed Tobą...

BYK (21 IV - 21 V): W finansach całkiem dobrze, a nawet jeszcze lepiej. Z samopoczuciem różnie. Małe przesilenie.

BLIŹNIĘTA (22 V - 21 VI): Znacznie lepiej, choć przestrzegam przed popełnieniem błędu. Wszystko sprawdzaj. Zwłaszcza swych partnerów.

RAK (22 VI - 22 VII): Równo, spokojnie, elastycznie - porządkujesz zaplecze. Układasz sobie sprawę. Lepiej!

LEW (23 VII - 22 VIII): Szukanie kompromisu, rezygnacja z własnej i słusznej racji - porozumienie, zrozumienie.

PANNA (23 VIII - 22 IX): Wszystko układa się właściwie, praca przynosi dobre rezultaty. Wolny od trosk, zadowolony - wypoczywasz.

WAGA (23 IX - 22 X): Coraz lepiej, już prawie nie iskrzy. Jesz-

cze się pałętają emocje - gasną w ciszy.

SKORPION (23 X - 21 XI): Trochę cierpliwości, spokoju i dystansu. Wkrótce skończą się dolegliwości. Wstaniecie!

STRZELEC (22 XI - 21 XII): Jeśli nie zajmujesz się biznesem - wszystko przed Tobą. Dobre samopoczucie, sukces. Oto...

KOZIOROŻEC (22 XII - 20 I): Dobry jest sport, praca fizyczna, wędrówka - odrobina zdrowego wysiłku. Wieczorem obowiązkowo - piwo z przyjaciółmi.

WODNIK (21 I - 20 II): Istnieją duże szanse na realizację Twoich pomysłów, jeżeli będziesz działał racjonalnie. Spokój.

RYBY (21 II - 20 III): Spokojnie i na luzie, bez większych zmartwień. Odpocząć pora. Hobby, mały spacer.

ASTROLOGUS

Kto urodził się 28 września...
Czasem nadmiernie pewny siebie, skłonny do obrazy. Jeśli go jednak chwalić...

24 godziny

■ **PRZED WIZYTĄ PAPIEŻA.** Przygotowania do przyszłorocznej wizyty w Polsce papieża Jana Pawła II były przedmiotem spotkania przedstawicieli strony rządowej pod przewodnictwem Grzegorza Rydlewskiego i strony kościelnej pod przewodnictwem księdza arcybiskupa Henryka Muszyńskiego.

■ **POLSKA-LITWA.** O polsko-litewskich stosunkach dwustronnych rozmawiano podczas spotkania wicepremiera Mirosława Pietrewicza z przewodniczącym Sejmu Republiki Litewskiej Česlovasem Jursenasem. Wicepremier bardzo pozytywnie ocenił aktualny stan stosunków bilateralnych między obu państwami.

■ **„SOKOŁY” ODLECIAŁY.** Trzy pierwsze śmigłowce „Sokol” przeznaczone dla armii czeskiej odleciały wczoraj z fabrycznego lotniska w Świdniku. Cały kontrakt zakładający dostawę armii czeskiej 11 polskich śmigłowców w zamian za 10 samolotów myśliwskich Mig-29 zrealizowany zostanie do lutego przyszłego roku.

■ **RAKIETY DLA „HUZARA”.** Sejmowa Komisja Obrony Narodowej przyjęła wczoraj informację Ministerstwa Obrony Narodowej o przetargach na zakupy sprzętu i uzbrojenia prowadzonych przez resort. Wiceminister ON Krzysztof Węgrzyn poinformował, że do 30 listopada br. zostaną przeprowadzone próby izraelskich rakiet NT-D, które mają wejść na wyposażenie polskich śmigłowców „Huzar”. Próby będą przeprowadzone prawdopodobnie w Izraelu z udziałem polskich fachowców i według ich programu.

■ **CZAS ZIMOWY.** Zgodnie z rozporządzeniem prezesa Rady Ministrów 27 października br. o godz. 3.00 (godz. 1.00 Greenwich Mean Time) zakończy się czas letni. Wskazówki zegarów cofniemy wówczas na godz. 2.00 i rozpocznie się czas zimowy - przypomina Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

RADIO TAXI
LAJKONIK
96-28
Ofertujemy karty stałego Klienta.

Blyskawiczny odbiór
Transit od ręki.

Blyskawiczny kredyt
Kredyt inwestycyjny w 48 godzin, finansowany przez GBG.

Blyskawiczna pomoc
Pakiet AC, OC, NW o 2 tys. zł taniej. Samochód zastępczy.

Liczymy na ludowców

- mówi PIOTR ŻAK, rzecznik prasowy NSZZ „Solidarność”

- Marian Krzaklewski miał przyznać w rozmowie z Waldemarem Pawlakiem, że Akcja Wyborcza „Solidarność” nie jest gotowa do wcześniejszych wyborów.

- Powiem inaczej: nie spieszy się nam do nich. Ale gdyby się odbyły, nie będziemy nimi zaskoczeni.

- W najbliższy wtorek powstanie Ministerstwo Skarbu, kandydatem ludowców jest Mirosław Pietrewicz, socjaldemokratów - Wiesław Kaczmarek. „Solidarność” wolałaby...

- Nigdy tego nie ukrywaliśmy, że Pietrewicza. Wybór ministra skarbu będzie miał istotne znaczenie dla dalszych stosunków między „Solidarnością” a PSL. Jeżeli PSL ustąpi i zgodzi się na Kaczmarka, to pod znakiem zapytania staną nasze dalsze porozumienia z ludowcami.

- Co łączy, a co dzieli „Solidarność” i PSL?

- Łączy: respektowanie wartości chrześcijańskich, podobne podejście do prywatyzacji (chcemy, aby objęte nią było całe społeczeństwo, a nie tylko uprzywilejowane grupy), podobne podejście do własności ziemi. Dzieli: nie podoba nam się PSL-owska pazerność na stanowiska, próby centralnego zarządzania gospodarką.

- Przewodniczący związku Marian Krzaklewski zastana-

wał się, „czy łańcuchy łączące PSL i SLD są stalowe czy słomiane”. Jak Pan by je określił?

- Są mniej niż słomiane. Doskonale można było to zauważyć podczas czwartkowych spotkań z ludowcami.

- Prezes PSL Waldemar Pawlak powiedział, że wkrótce władze Stronnictwa odniosą się do propozycji paktu o nieagresji z Akcją Wyborczą „Solidarność”.

- Spodziewamy się odpowiedzi w przyszłym tygodniu, podczas spotkania liderów obu ugrupowań.

- Część polityków i publicystów uważa, że „Solidarność” przystępując do rozmów z ludowcami dała się wykorzystać PSL-owi w walce z SLD.

- Oczywiście nie można mieć stuprocentowej pewności co do intencji PSL, ale nie posądzałbym ludowców o to, że naszym kosztem chcą walczyć o wpływy z SLD.

- Czy po tym jak Unii Wolności odmówiono przystąpienia do Akcji Wyborczej „Solidarność” ociepliły się stosunki z ROP?

- Nie ma podstaw do tego, aby ROP i AW „S” utworzyły wspólny blok wyborczy. Zaproponowaliśmy ROP-owi, podobnie jak UW, wspólne rozmowy i nic więcej.

Rozmawiał:
WŁODZIMIERZ KNAP

Za pięć lat?

„Nowa Matura”

(INF. WL.) Wczoraj kuratorzy oświaty z 12 województw Polski południowej podpisali w Krakowie porozumienie o utworzeniu Regionalnej Komisji Egzaminów Szkolnych oraz poszczególnych komisji wojewódzkich, których celem będzie opracowanie programu „Nowa Matura”. Prace nad tym programem trwają od ponad dwóch lat i prowadzone są przez osiem ośrodków; ostateczna wersja przygotowana zostanie w Ministerstwie Edukacji na podstawie propozycji regionalnych. Najwięcej województw współpracuje obecnie z Krakowem.

Jeżeli - zgodnie z założeniami - nowy egzamin ma być przeprowadzony w roku 2001, program „Nowej Matury” musi zostać przedstawiony i zaakceptowany do czerwca przyszłego roku, aby uczniowie od początku szkoły średniej przygotowywani byli wedle tego modelu.

Koncepcja egzaminu, opracowywana w Polsce południowej zakłada maturę dwustopniową. Egzamin obligatoryjny z języka polskiego, obcego i prawdopodobnie matematyki zdawany ma być przez wszystkich uczniów. Drugą część egzaminu zdawaliby tylko niektórzy, z przedmiotów wybranych pod kątem przyszłego kierunku studiów. Ideą twórców programu jest, by wyniki honorowane były przez wyższe uczelnie.

(KAR)

Odrzucony raport resortu pracy

Bezrobocie bez pomysłu

Za niedoskonały, nie dopracowany i zbyt hasłowy uznała większość posłów rządowy program zmniejszenia bezrobocia, zaprezentowany wczoraj przez wiceministra pracy Macieja Manickiego. Po burzliwej dyskusji Sejm oddał go resortowi do dopracowania.

Posłowie uznali bezrobocie za jeden z najpoważniejszych problemów społecznych. Podkreślano, że najbardziej bolesną sprawą jest bezrobocie wśród młodzieży i bezrobocie na wsi. Niejednokrotnie zauważano, że wzrost liczby bezrobotnych powoduje zwiększenie patologii społecznych.

Jako swego rodzaju skandal uznał poseł Ryszard Bugaj z Unii Pracy nieobecność podczas tak ważnej debaty premiera, ministrów pracy, edukacji i rolnictwa. - *Gdyby zapytać dziś Włodzimierza Cimoszewicza, który resort zajmuje się także bezrobociem, odpowiedź powinna brzmieć: żaden - komentował Bugaj. - Symbolicznym wyrazem „troski” o ten problem jest właśnie nieobecność w ławach rządowych osób, które w dużej mierze odpowiedzialne są za „produkowanie” w Polsce bezrobotnych.*

Także BBWR i KPN nie udzieliły poparcia programowi, który

zdaniem posła Ryszarda Burskiego stanowi tylko luźny zbiór resortowych inicjatyw. Kolejnym zarzutem było odłożenie debaty o bezrobociu o kilka miesięcy. - *Jak nie boli to powoli?* - pytali retorycznie posłowie. Również przedstawiciele koalicji - Tadeusz Tomaszewski z SLD i Waldemar Michna z PSL - opowiedzieli się za dopracowaniem i uaktualnieniem raportu.

Posłowie oczekują, że rząd przedstawi kolejny pomysł na zmniejszenie bezrobocia i w trybie pilnym powtórzona zostanie debata sejmowa na ten temat.

(PAI)

Międzynarodowa konferencja w Krakowie

Barrierey praw

Międzynarodowa konferencja „Europejska Konwencja Praw Człowieka w Centralnej i Wschodniej Europie - pierwsze praktyczne doświadczenia” rozpoczęła się wczoraj w Krakowie. Celem trzydniowego spotkania, zorganizowanego dla ponad 150 prawników-praktyków, jest wymiana doświadczeń na temat przestrzegania i obrony praw człowieka w krajach europejskich.

Rzecznik praw obywatelskich, prof. Adam Zieliński stwierdził, że ratyfikowanie przez Polskę w 1993 r. Europejskiej Konwencji Praw Człowieka stworzyło formalne więzy między polskim systemem prawnym a obszarem europejskim. Jako barierę wymienił brak konstytucyjnych norm, które regulowałyby miejsce umowy międzynarodowej w polskim systemie prawnym. Wskazał również na tradycyjizm sędziów, którzy nie są przyzwyczajeni do stosowania norm międzynarodowych oraz na Trybunał Konstytucyjny, który nie dokonuje oceny z punktu widzenia zgodności prawa wewnętrznego z umowami międzynarodowymi. - *Naj-*

większą barierą jest jednak głód wiedzy o europejskich prawach człowieka - powiedział.

Prof. Pierre Imbert, dyrektor ds. praw człowieka Rady Europy podkreślił, że przestrzeganie praw człowieka jest podstawą w przyjmowaniu państw do Rady Europy. Powiedział, że stałą troską państw europejskich powinno być dążenie do skuteczności prawa. Podkreślił, że krajom nowej demokracji potrzebne są nie tylko nowe kodeksy prawne. - *Praw człowieka należy się uczyć, nie mogą one być tylko zapisami normatywnymi. Prawo nie może obywać się bez etyki* - stwierdził. Podkreślił, że Polska bierze aktywny udział w działaniach Komisji Praw Człowieka w Strasburgu.

Marek Antoni Nowicki, członek Europejskiej Komisji Praw Człowieka w Strasburgu poinformował, że z Polski wpłynęło do komisji około 3 tysiące skarg. - *To lokuje Polskę na trzecim miejscu, za Włochami i Francją* - powiedział. Dodał, że kilkaset z tych spraw zostało zarejestrowanych, z czego do tej pory 9 spraw dopuszczonych zostało do merytorycznego rozpatrzenia. (PAP)

PSL proponuje:

Pensja za wynik

Projekt ustawy o wynagrodzeniu osób zatrudnionych w niektórych zakładach pracy przedstawił wczoraj Aleksander Bentkowski, wiceprezes PSL. Główne założenia projektu to wprowadzenie zasady uzależniającej wysokość wynagrodzenia członków dyrekcji i zarządów spółek od wyników pracy uzyskiwanych przez te firmy, a także określenie górnej granicy wynagrodzeń.

Przepisy ustawy miałyby dotyczyć osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych, bankach, spółkach prawa handlowego, w których skarb państwa ma ponad 50 proc. udziałów, oraz wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Autorzy projektu proponują, aby wynagrodzenie tych osób nie było większe niż pięciokrotna średnia płaca w danym zakładzie pracy, jeżeli zakład zapłacił podatek dochodowy i uzyskał dodatni wynik finansowy. Natomiast w zakładach, które nie zapłaciły podatku i mają ujemny wynik finansowy, wynagrodzenie nie mogłoby przekroczyć trzykrotnej wartości średniej płacy w tym zakładzie.

Wynagrodzenie wójtów, burmistrzów i prezydentów miast nie mogłoby być wyższe od czterokrotnej średniej płacy pracowników zatrudnionych w danym urzędzie gminy i miasta.

(PAP)

Nie ten minister pierwszy...

Krzysztof Rutkowski o kradzieży auta Zbigniewa Siemiątkowskiego

Detektyw KRZYSZTOF RUTKOWSKI powiedział wczoraj „Dziennikowi”: - *Oburzający i karygodny jest dla mnie fakt, że żony i narzeczone ministrów użytkują ich służbowe samochody. Przypomnę, że kilka miesięcy temu, po przypadkowej śmierci studenta Wojtka Króla, na jednej z warszawskich ulic, minister Siemiątkowski publicznie zapewniał, że gotów jest odstąpić swój służbowy samochód na rzecz policji. Te deklaracje chyba nie bardzo współbrzmiały z rzeczywistością. Nie bardzo też daje się pogodzić z moralnością fakt użytkowania służbowego peugeota przez żonę ministra, kiedy równocześnie są prowadzone dość liczne postępowania przeciwko policjantom, którzy użytkują w celach prywatnych służbowe wozy.*

Kradzieże samochodów na szkodę polityków nie są niczym nowym. W niedalekiej przeszłości pod hotelem „Forum” w Warszawie skradziono służbowego mercedesa Włodzimierza Cimoszewicza. Razem z samochodem zginęły wówczas dokumenty Biura Ochrony Rządu, radiostacja oraz magazynek do pistoletu

glock, których do dziś nie udało się odzyskać. Wiele samochodów skradziono także posłom. Podczas napadu usiłowano skraść auto Aleksandrowi Bentkowskiemu, jednak próba nie powiodła się. Udało się natomiast niedawno złodziejom skraść służbowego volkswagena golf 3 należącego do szefa berlińskiej policji. Samochód zniknął sprzed budynku Komendy Stołecznej w Warszawie. W stolicy stracił również służbowego vw passata, z radiostacją i tajnymi dokumentami, komendant wojewódzkiej policji w Krośnie.

Kradzieże służbowych samochodów zdarzają się nie tylko w Polsce, występują też dość często w Austrii. Niedawno skradziono służbowy wóz szefa wydziału ds. zwalczania narkotyków wiedeńskiej policji. Wewnątrz znajdowało się milion szylingów przeznaczonych na zakup kontrolowanych. Skradziono także auto - z dokumentami i bronią - pracownikowi austriackiego biura Interpolu, który przebywał służbowo w Bratysławie. Generalnie, główną przyczyną tych kradzieży były niewłaściwe zabezpieczenia pojazdów. (EK, K.W.)

Transit
OGIOMNE MOŻLIWOŚCI

PROGRAM GROW

uderzająca niska cena!

Rynek wymaga od Ciebie szybkości. Decyzje chcesz podejmować tu i teraz. Z Twoich potrzeb powstał GROM - błyskawiczny sposób na Transita.

GÓRNOŚLĄSKI BANK GOSPODARCZY S.A.
Kraków ul. Szpitalna 6

EURO CAR
Kraków ul. Zakopiańska 136 tel. 674400



Talibowie ogłaszają Afganistan państwem islamskim

Egzekucje przed pałacem

Dowództwo Talibanu - bojowników islamskiej milicji, którzy w nocy z czwartku na piątek po 15-dniowej ofensywie, rozpoczętej zdobyciem Afganistanu Kabul - ogłosiło wczoraj rano utworzenie Tymczasowej Rady Rządzącej, która zastąpić ma obalony rząd prezydenta Burhanuddina Rabbaniego.

W rozkazie, podpisanym przez przywódcę talibów, mułłę Mohammada Omara, poinformowano, że na czele sześciuosobowej rady stanie zastępca Omara - mułła Mohammad Rabbani. Nie jest on w żaden sposób spokrewniony z byłym prezydentem. Omar poinformował także

o ustanowieniu w Kabulu praw islamskich. Afganistan staje się państwem „w pełni muzułmańskim” - głosi odezwa szefa Talibanu. W proklamacji, wysłanej z siedziby organizacji w Kandaharze na południowym zachodzie Afganistanu, Omar zaapelował do mieszkańców Kabulu o pozostanie w mieście, stwierdzając, iż nowa ekipa gwarantować będzie bezpieczeństwo ludności cywilnej oraz nienaruszalność jej mienia. Gwarancje dotyczyć mają także zagranicznych dyplomatów.

W Kabulu - po ewakuacji w czwartek ostatnich pozostałych tu ambasad - Francji, Indii, Indonezji i Turcji, pozostał jedynie ambasador Iranu. Omar zwrócił

się także do społeczności międzynarodowej o wstrzymanie jakichkolwiek kontaktów z dotychczasowymi pracownikami placówek dyplomatycznych Afganistanu, do czasu nowych nominacji. Pakistan oświadczył, że już teraz jest skłonny nawiązać stosunki dyplomatyczne z nowymi władzami.

W kilka godzin po zajęciu Kabulu - przy stosunkowo niewielkim oporze sił wiernych prezydentowi Burhanuddinowi Rabbaniemu, talibowie powiesili na ulicznej latarni u wrot pałacu prezydenckiego byłego prezydenta (w latach 1987-92) komunistycznych władz afgańskich Nadżibullaha, od ponad czterech lat ukrywającego się w siedzibie ONZ. Zakrwawione ciało pobite-

go byłego prezydenta nadal wisi przed budynkiem pałacu. Podobny los spotkał brata Nadżibullaha Shahpura Ahmadzai, byłego szefa sił bezpieczeństwa w komunistycznym rządzie Afganistanu, obalonym przez mudżahedinów w kwietniu 1992 r. Bojownicy Talibanu przeczesują miasto w poszukiwaniu przywódców obalonych władz - prezydenta Rabbaniego, premiera Gulbuddina Hekmatia oraz szefa sił zbrojnych Ahmeda Szacha Masuda. Według nie potwierdzonych informacji, wszyscy trzej opuścili Kabul, udając się na północ, w stronę Bagram - ostatniej kontrolowanej przez siły Rabbaniego bazy wojskowej, odległej o 50 km od Kabulu. (PAP)

Polacy uwolnieni

Dwaj polscy turyści i jeden Irańczyk, porwani przed trzema dniami przez rebeliantów kurdyjskich, zostali uwolnieni wczoraj po południu - poinformowała ambasada polska w Ankarze.

Zostali oni uprowadzeni we wtorek z autobusu na drodze w prowincji Bingöl we wschodniej Turcji przez rebeliantów spod znaku Partii Pracujących Kurdystanu (PPK).

W ramach walki o niezależność państwową rebelianci PPK porwali już kilkudziesięciu cudzoziemców. W trakcie 12-letniego konfliktu z Kurdami na pograniczu Turcji, Iraku i Iranu zginęło ponad 20 tys. osób. (PAP)

■ **CHORWACKI PARLAMENT ŻĄDA OPUSZCZENIA WSCH. SLAWONII PRZEZ ONZ.** Parlament Chorwacji przyjął wczoraj jednogłośnie rezolucję, w której domaga się opuszczenia z dniem 15 stycznia przez administrację ONZ Wschodniej Sławonii - ostatniego obszaru chorwackiego, nad którym częściową kontrolę sprawują Serbowie. W regionie przebywa około 5 tys. żołnierzy ONZ.

■ **RADA EUROPY OSTRZEGA BIAŁORUSI.** Rada Europy ostrzegła Białorusi, iż jej szanse członkostwa w tej instytucji mogą zostać zaprzeczane jeśli Białoruś nie będzie przestrzegła konstytucji i respektowała demokrację.

■ **ZAMACH W BUFARIKU.** 15 zabitych i 78 rannych to - według ostatnich danych - tragiczny bilans eksplozji samochodu-pułapki, która nastąpiła wczoraj na targowisku w algierskiej miejscowości Bufarik, położonej ok. 20 km na południe od Algieru.

■ **ŚPIEW PAVAROTTIEGO POWIĄZANY DO CHIN?** Organizatorzy ceremonii mających towarzyszyć przejęciu przez Chiny kontroli nad Hongkongiem 1 lipca przyszłego roku, zamierzają zaprosić światowej sławy artystów, w tym Luciano Pavarottiego. Kres brytyjskiego panowania w Hongkongu i jego powrót po 156 latach do Chin, ma być jednym z wydarzeń o najbardziej spektakularnej oprawie w naszym stuleciu.

■ **BIAŁORUSKI MINISTER: MAM POWODY, BY PIĆ.** Obecny na wczorajszej sesji Rady Najwyższej Białorusi, minister finansów Paweł Kik, wezwany przez parlament do złożenia wyjaśnień w sprawach budżetowych, odmówił wystąpienia, stwierdzając że nie jest do tego gotowy, z czym deputowani zgodzili się. Minister był w stanie wyraźnie wskazywać na użycie alkoholu. Za interesowanie wzbudził jednak dialog, który wywiązał się między wiceprzewodniczącym Rady Najwyższej Hieniadziem Karpienką a niestrzeżym ministrem. „Pan by też pił, jeśli byłby pan ministrem finansów u prezydenta Aleksandra Łukaszenki” - powiedział Kik. Na co Karpienka odpowiedział: „Pewnie tak, ale przynajmniej bym się nie zataczał”.

■ **CZESCY MINISTROWIE TAŃCZA.** Jan Nekola, jeden z najlepszych czeskich nauczycieli tańca zamierza po wyborach do Senatu, zorganizować w pałacyku „Zofin” w Pradze specjalne kursy doszkalające dla czeskich polityków: ministrów, dyrektorów generalnych resortów, parlamentarzystów. Nekola uważa, że wielu z czeskich polityków nie porusza się po parkiecie z niezbędną elegancją.

■ **2547 ROCZNICA URODZIN KONFUCCJUSZA.** Dziś w całych Chinach, a także w wielu innych krajach Azji, obchodzona jest 2547 rocznica urodzin Konfucjusza, starożytnego chińskiego filozofa, którego doktryna stała się fundamentem systemu moralno-społecznego cywilizacji Dalekiego Wschodu.

74 osoby zginęły, ponad 1000 zostało rannych

Nataniahu wzywa do rozmów

Korespondent „Dziennika” relacjonuje z Izraela

Premier Izraela Benjamin Nataniahu powiedział wczoraj wieczorem na konferencji prasowej, że władze Autonomii usiłują wykorzystać sprawę tunelu w Jerozolimie wschodniej, żeby uzyskać korzyści polityczne. Nataniahu wezwał do natychmiastowego przerwania walk i wznowienia rokowań pokojowych. Od początku rozruchów zginęły 74 osoby: 60 Palestyńczyków i 14 Izraelczyków. Ponad tysiąc osób zostało rannych.

Według Nataniahu warunkiem pokoju jest wyrzeczenie się stosowania siły. W przypadku Palestyńczyków sytuacja jest wręcz odwrotna - podkreślił. Jednocześnie źródła wojskowe ostrzegły, że w razie dalszej eskalacji - armia izraelska będzie zmuszona wejść do miast palestyńskich i rozbroić policję Autonomii.

Władze Autonomii starały się wczoraj uśmierzyć napięcie w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu. Jaser Arafat nakazał aktywistom Fatah, aby nakłaniali ludność do zachowania spokoju podczas modłów w meczetach. Zalecił też, aby uczestnicy procesji pogrzebowych nie zbliżali się do izraelskich posterunków.

Policja Autonomii uniemożliwiła wczoraj po południu tłumom Palestyńczyków w Strefie Gazy dostęp do przejścia Erez i żydow-



Fot. PAP/CAF

skiego bloku osadniczego Guaz Katif na wybrzeżu morskim. Natomiast pod Tul Kareem na Zachodnim Brzegu zginęło dwóch Izraelczyków - kiedy Palestyńczycy ostrzelali bazę żandarmerii. Do walk doszło też w miastach: Kalkilia, Jerycho i Ramallahu. Wszystkie te miasta otoczone są przez czołgi izraelskie. W całym Izraelu zarządzono wczoraj bezprecedensowe środki bezpieczeństwa w związku z groźbą zamachów samobójczych. Media elektroniczne informowały na bieżąco o terminach pogrzebów ponad 50 ofiar czwartkowych walk ulicznych z Palestyńczykami.

Rząd wykluczył ponowne zamknięcie tunelu przylegającego do Wzgórza Świątynnego, ostrze-

gając, że udział policji palestyńskiej w walkach stanowi pogwałcenie układów o Autonomii. Kilka godzin wcześniej szef sztabu gen. Amnon Szachak powiedział, że wojsko przygotowane jest na każdą ewentualność.

Na Wzgórzu Świątynnym doszło wczoraj do starć między policją izraelską a Palestyńczykami wychodzącymi z meczetów. Radio Głos Palestyny podało, że dwóch Palestyńczyków zostało zabitych, a ponad dwudziestu rannych. Jeszcze przed południem władze miejskie Jerozolimy zamknęły na jeden dzień sporny tunel. Armia izraelska wprowadziła całonocną godzinę policyjną w Hebronie.

OMER ANATI

Osobliwa debata w Bundestagu

Nędza w Niemczech

Korespondent „Dziennika” z Bonn

Niemcy w tabelach poziomu życia zajmują miejsce w pierwszej piątce krajów świata. Dlatego wczorajsza debata parlamentarna poświęcona nędzy w Niemczech, miała posmak egzotyczny: deputowani niektórych ugrupowań załamywali ręce nad szerzącym się w jednym z najbogatszych krajów świata ubóstwem i poczuciem bezradności.

Ich zdaniem jest na to tylko jedno remedium: państwo powinno rozdawać więcej pieniędzy. Debata była po prostu polityczną próbą odzyskania utraconego terenu przez partie lewicy. Badania opinii publicznej wykazują bowiem, że 65 proc. społeczeństwa uważa przeforsowane ostatnio przez rząd cięcia w wydatkach społecznych za słuszne. Kanclerz Niemiec Helmut Kohl

i jego rząd są w dalszym ciągu bardziej popularni od opozycji socjaldemokratycznej.

Podczas wczorajszej debaty postkomunistyczna partia PDS postawiła wniosek o powołanie specjalnej komisji śledczej dla wyjaśnienia rozmiarów i przyczyn nędzy w Niemczech.

Tymczasem przewodniczący Konferencji Biskupów Niemieckich, Karl Lehmann stwierdził, że socjalna gospodarka rynkowa w Niemczech wykazuje objawy innego rozkładu; nie wspiera odpowiedzialności, szerzy egoizm i bezwzględność.

- *Polityka socjalna państwa paraliżuje rozwój gospodarczy, bowiem - zdaniem biskupa - pomoc socjalna państwa, która przewyższa wynagrodzenie za pracę staje się niemoralna.*

MACIEJ RYBIŃSKI

Na Białorusi

Wojna o telewizję

Rada Najwyższa Białorusi, wczorajszą uchwałą o natychmiastowej mocy, pozbawiła akredytacji dziennikarzy i operatorów białoruskiej państwowej telewizji „za systematyczne, nieobiektywne i tendencyjne relacjonowanie posiedzeń parlamentu”.

Na terenie Białorusi odbierane są 4 kanały rosyjskiej telewizji. Bardzo krytycznie ocenia je prezydent Łukaszenka, wyrażając nieustannie w Moskwie swój sprzeciw przeciwko rosyjskim dziennikarzom. Z „własnej” telewizji prezydent jest zadowolony, bo jest tam postacią numer jeden, ale - jak widać - niezadowolony z niej są deputowani. (PAP)

Córka prezydent(a)

Korespondent „Dziennika” z Moskwy

Dziś w Rosji ogłoszona zostanie żałoba narodowa. Na skutek zderzenia autokaru szkolnego z lokomotywą w czwartek zginęło w obwodzie rostowskim 21 osób. Większość ofiar to dzieci.

Na pogrzeb ofiar tragedii w oficjalnej delegacji z Kremla przybędą: minister zdrowia Rosji, przedstawiciel administracji prezydenta i... córka prezydenta Jelcyna Tatiana Diaczenko.

- *Ani prezydent, ani jego żona nie mogliby przybyć na ten*

pogrzeb, nawet gdyby chcieli - oboje znajdują się w szpitalu kremlofskim - tłumaczy Tatiana, która była członkiem sztabu wyborczego Borysa Jelcyna. Ona też - rzekomo - przyczyniła się do dymisji nieżyczliwego Jelcynowi generała Korzakowa, który - ponoć - miał złe zdanie o córce pierwszej osoby w państwie.

Czyżby Tatiana zamierzała oficjalnie zastąpić ojca na burzliwej scenie politycznej Rosji?

DARIA PAWŁOWA-SYLWAŃSKA

O przyszłość Europy

Debata ministrów

Korespondent z Nowego Jorku

W Konsulacie Generalnym Austrii w Nowym Jorku w czwartek po południu odbyła się dyskusja panelowa ministrów spraw zagranicznych: Polski - Dariusza Rosatiego, Węgier - Laszlo Kovacs i Słowenii - Davorina Kracuna. W spotkaniu brał także udział wicekanclerz i jednocześnie wiceminister spraw zagranicznych Austrii Wolfgang Schuessel. Dyskusję prowadził zastępca redaktora naczelnego nowojorskiego dziennika *The Wall Street Journal* George Melloan.

Zaproszeni politycy mieli jeden wspólny cel - pokazać regionalną jedność i uzmysłowić amerykańskiemu biznesowi potencjalne korzyści ze współpracy. - *Rozszerzenie struktur europejskich o wschodnich sąsiadów zdyktuje nam przyszłość, zrodzi ostrzejsze współzawodnictwo i zapewni możliwość szybszego rozwoju prowadząc do koniunktury* - mówił austriacki szef MSZ. Zdaniem wicekanclerza, nie ma innej alternatywy, jak rozszerzenie struktur europejskich.

Minister Węgier Laszlo Kovacs oświadczył, że wejście do UE i NATO byłych krajów komunistycznych podniesie stopień bezpieczeństwa i rozwoju ekonomicznego w całej Europie. Według Kovacs, jego kraj spełnia i ekonomiczne i demokratyczne

warunki stawiane przez UE oraz NATO.

Żartując, że często myli się jego ojczyznę z Słowacją i Słowenią minister spraw zagranicznych Słowenii Davorin Kracun przedstawił swój kraj w wyjątkowo korzystnym świetle. Lublana już teraz dysponuje dochodem narodowym brutto wyższym od wielu państw członkowskich Unii Europejskiej.

Dariusz Rosati powtórzył raz jeszcze, że dla Polski, która w 1989 roku przyjęła nowy kurs polityczny podstawowym celem jest członkostwo w UE oraz NATO. Nie zmieniły tego kolejne rządy. - *Czwarty już rok z rzędu notuje się w Polsce najwyższy w Europie wzrost gospodarczy wynoszący w ubiegłym roku 7 proc. Prognozy na rok bieżący wskazują zaś na 6,5-proc. przyrost* - podkreślił Rosati. Sięgająca jeszcze niedawno 300-500-proc. inflację udało się zredukować do 18 proc. Wedle przewidywań w przyszłym roku spadnie do 10 proc.

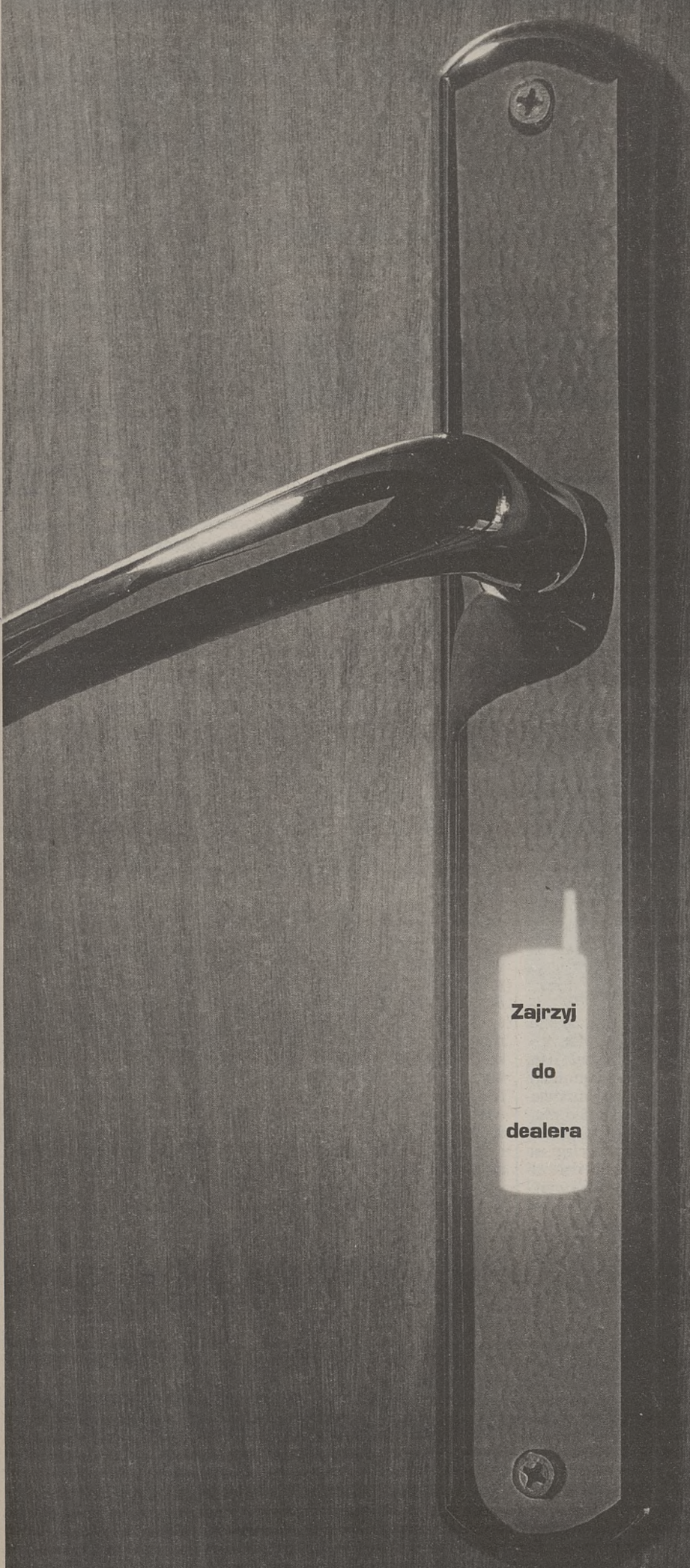
Podczas dyskusji, Rosati ustosunkował się do obaw Rosji wobec planu rozszerzenia NATO. Choć trudno przewidzieć jak potoczą się losy chorego prezydenta program reform będzie tam zachowany - powiedział Rosati. Nie ma więc obaw.

ELŻBIETA RINGER

Krakowski Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji w Krakowie

uprzejmie zawiadamia mieszkańców Krakowa, że w dniach 29-30.09.1996 r. przeprowadzać będzie deratyzację Placu Krakowskich i placu Centralnego w Nowej Hucie.

Telefony Era GSM już w sprzedaży!



Zajrzyj
do
dealera

Bezpłatna infolinia:
0 800 22 900

Już działamy:
w Gdańsku,
Katowicach,
Krakowie,
Poznaniu i Warszawie.

Znajdź punkt sprzedaży telefonów
cyfrowych Era GSM w Twojej okolicy.
Zapraszamy!

Kraków:

- **COMPUTER SPACE**,
ul. Józefitów 1
- **EKOCONTEL**,
Pl. Szczepański 5/206
- **EURO-FOT**, ul. Ojcowska 117
- **MIX-ELECTRONICS**,
ul. Królewska 55
- **MIX-ELECTRONICS**, ul. Długa 29
- **MIX-ELECTRONICS**,
ul. Kalwaryjska 34
- **MOBITEL**, Pl. Szczepański 7
- **OPTIMUS**, ul. Kalwaryjska 69
- **OPTIMUS**, ul. Św. Filipa 25
- **PROGRESS**, ul. Słowackiego 9a
- **PROTON**, ul. Starowiślna 50
- **PROTON**, ul. Piłsudskiego 22
- **QMK**, Pl. Szczepański 2
- **SIGMA**, ul. Szlak 65
- **TELCOM COMMUNICATION**,
Pl. Wolnica 13
- **TELDOM**, ul. Mogilska 40
- **ZIBI**, ul. Floriańska 5



era
GSM

teraz
możesz
mówić

Rynek sztuki

Redaguje Jakub Ciećkiewicz

Szperacz krakowski

Ile można zapłacić za książkę? Oczywiście, wszystko zależy od tego, jaka to książka. Jak się okazało podczas 15. Aukcji Antykwarycznej, zorganizowanej przez Antykwarjat „Rara Avis” w Krakowie, za niektóre dzieła cena 3 tys. zł nie jest jeszcze wygórowana. Tyle zapłacono za wydaną w roku 1597 w Wittemberdze niemiecką Biblię w tłumaczeniu Marcina Lutera, z 221 drzeworytami (w tym portretem Lutera) - i był to zakup po cenie wywoławczej. Jeszcze więcej, bo 3,1 tys. zł, i to po ożywionej licytacji, kosztowało nabywcę dzieło Ludwiga Langena „Original Ansichten der historisch merkwündigsten Städte Deutschlands...” z roku 1843, z widokami 11 miast niemieckich (dwóch brakowało). Z wywoławczej 400 zł na 1700 skoczyła w czasie licytacji cena podręcznika chirurgii Pierre'a Dionisa „Cours D'Operations De Chirurgie”, wydanego w Paryżu w roku 1777, z widniejącym na wyklejce podpisem Jana Nepomucena Lerneta, nadwornego lekarza Stanisława Augusta Poniatowskiego. Dzieło to ozdobione było ponad 40 drzeworytami, przedstawiającymi głównie narzędzia chirurgiczne. Natomiast „Ekonomika Lekarska albo Domo-we Lekarstwa...”, poradnik Jakuba Kazimierza Haura z roku 1793 (w którym znaleźć można m.in. sposób użycia „krowiego łajna” oraz rozartowanej żaby) wywołał takie zainteresowanie, że cenę podniesiono z 240 na 850 zł.

Prawie pięciokrotne przebicie zyskała „Poezja integralna” Jana Brzękowskiego, praca teoretyczna, wydana w roku 1933, którą wyceniono na 64 zł, a sprzedano za 350 zł. Teofila Lenartowicza „Zachwycenie i Błogosławiona” z ilustracjami A. Zaleskiego, wydane w Poznaniu w roku 1861, sprzedane zostało za 1,1 tys. zł (wyw. 360 zł). Antoniego Malczewskiego „Marja. Powieść ukraińska”, pierwsze wydanie w oficynie N. Glückberga z roku 1825, z podpisem, ekslibrisem i pieczęcią właściciela - W. Siedleckiego, wyceniona została wywoławczo na 240 zł, a wylicytowano cenę 460 zł. (KAR)

Pierwszym objawem zimy są dla kierowcy zapocone szyby. Dla pań zima rozpoczyna się filozoficzną refleksją o strojach, których nie mają, „a przecież trudno wyjść na mróz nie mając niczego na sobie”. Dla kolekcjonera natomiast sygnałem zimy jest konieczność wykonania kilku

Dekalog kolekcjonera

Porządki przed zimą

drobnych czynności, które - jeśli Państwo pozwolą - opiszę, siebie nieskromnie za przykład podając.

Najpierw więc włączę na drabinę i zbieram wilgotną ściereczką kurz z pieców tak, by ani jedna drobina się w żadnym załamie czy zakamarku nie ukrywała, dzięki czemu nagrzane powietrze nie uniesie pyłu, by go później osadzić na obrazach, meblach i - przede wszystkim - w tkaninach. Bo wiem nasz tłusty i zjonizowany trującymi substancjami kurz brudzi i żre wszystko z równym zapałem. To samo, rzecz jasna, dotyczy kaloryferów i wszelkich innych grzejników, które przez całą zimę czy też „sezon grzewczy” (tfu, cóż to za paskudne określenie!) muszą być utrzymywane w idealnej czystości. Najłatwiejszym sposobem po temu jest - przypominam - ustawienie na grzejnikach lub piecach płaskich foremek do pieczenia napełnionych wodą, na której kurz zebrać się nie może, zaś parująca woda nawilża powietrze, co dzieła sztuki wszystkich rodzajów wysoko sobie cenią. Niezawodne to urządzenie ma tylko jeden mankament, którym jest konieczność uzupełniania wody, a raczej pamiętanie o niej. Lecz niekiedy i to udaje się przezwyciężyć.

W drugiej kolejności przemeblowuję mieszkanie na zimę, zaczynając jak należy, od pieca; toaletkę, która sobie tam od chwili wyłączenia akumulacyjnego ogrzewania spokojnie,

z dała od słońca i przeciągów (o których niebawem) stała, przenoszę pod okno, przez które promienie słoneczne już nie padają; z drugiej strony pieca odsuwam stół na bezpieczną odległość (czyli taką, w której nawet przy maksymalnym jego nagraniu blat stołu i jego krawędź pozostają chłodne) etc. itp. w każdym

tytuje się starą i szacowną tradycją.

Następnie uszczelniam okna, pamiętając, że właśnie w zimie, gdzieś na przełomie grudnia i stycznia, stężenie zabójczego SO₂ oraz innych, szkodliwych dla dzieł sztuki chemikaliów jest w powietrzu największe, z czym wietrzyć należy wyłącznie wtedy, gdy jest ono stosunkowo

go stolarzowi, po czym ustawiła ją u siebie. Po paru miesiącach, gdy wiosenne słońce wyjrzało zza chmur, spojrzała na nią uważnie, po czym podniosła słuchawkę i odezwała się w te, mniej więcej, słowa: - Twój stolarz to partacz! W mojej komo-dzie fornir się odkleja!

- Niemożliwe. Razem z Twoją komodą odnawiał dwa



pokoju. W tym samym celu zdejmuję parę obrazków i wieszam je na ich zimowych miejscach (manipulowanie obrazami ułatwiają okalające wnętrza pręty metalowe, wsparte na głęboko wmurowanych hakach i ozdobne sznury, zakończone hakami na obu końcach; zdejmuję się górny hak z pręta, reguluje długość sznura przy dolnym haku, zaczepia go o uszko ramy i kłopot z głową; doradzamy więc ową metodę, bo wygodna, nie wymaga dziurawienia ścian, a ponadto legi-

czyste, czyli bez mgły i smogu. A najlepiej po halnym wietrze.

I teraz, proszę Państwa, nadziedzic czas przypomnienia o przeciągach, czyli „kuranderach”, których tak bardzo obawiały się nasze babki i prababki. I miały rację, bo przeciągi są istotnie szkodliwe dla delikatnych dam i równie jak one wrażliwych dzieł sztuki, co takie oto dwie anegdoty zilustrować mogą: pewna pani dała - za moim podpuszczeniem - do odnowienia komodę (Ludwik XVI) poleconemu przez niżej podpisane-

moje meble i trzymają się świetnie.

- Widocznie z tobą się liczy, więc zrobił porządnie, a ze mną nie, więc spartaczył robotę.

- To również niemożliwe, przecież meble pojechały do niego tym samym transportem, z czym stolarz nie wiedział, który z nich do kogo należy.

- No to przyjdź i zobacz!

Pojechałem. Komoda wyglądała nieszczerze, choć daleko jej było do katastrofalnego stanu. Ot, gdzieś tam leciutko się podniósł. Lecz takie uniesienie się jest pierwszym uderzeniem dzwonu na twogę. Cóż się więc stało? Czyżby Mistrz się pomylił? Boć przecie komoda stała - jak należy - daleko od grzejnika i słonecznego blasku, z czym wydawała się być zupełnie bezpieczna?

Jednak nie była, gdyż postawiono ją w kuranderze, gdyż znajoma lubiła wietrzyć mieszkanie dokładnie i „na przestrzał”. A każdy wiatr suszy gwałtownie, o czym panie, suszące sobie włosy elektrycznymi suszarkami, najlepiej wiedzieć powinny. Proszę więc zwrócić uwagę na zimową cyrkulację powietrza. Ba! I to taki drobiazg przeoczyć tak właśnie, jak to się zdarzyło gospodarzom jednego z najświetniejszych naszych muzeów, którzy wybili kiedyś okno dla wentylacji jednego z korytarzy. I równie szybko je zamurowali, bo wieszające w korytarzu obrazy zaczęły się łuszczyć na skutek przesuszenia. Nie powtarzajmy więc ich błędów, bo kurandery nie śpią!

(MD)

Marszand

Salon Dzieł Sztuki przy ul. Wiślniej 10:

- gramofon angielski Gramola z płytą, okres międzywojenny, cena 300 zł,

- samowar mosiężny z Tuły z podstawką, miseczką i kominikiem, przełom XIX i XX w., cena 450 zł,

- komplet herbaciany na 4 osoby (dzbanek, cukiernica, mlecznik i cztery filiżanki ze spodeczkami) porcelana - Cmielów, art deco, cena 195 zł,

- biblioteka dwudrzwiowa, orzech, dekoracja w kształcie liści klonu, okres międzywojenny, cena 580 zł,

- szafka dębowa, przeszklona, okres międzywojenny, cena 750 zł,

- kredens secesyjny, orzech, dekoracja roślinna, cena 2250 zł,

- stoł dębowy z toczoneymi, kręconymi nogami, okres międzywojenny, cena 580 zł,

- krzesło - fotelik do biurka, tapicerowany, dąb, okres międzywojenny, cena 385 zł,

- zegar wiszący, półgodzinny, kluczowy, okres międzywojenny, cena 600 zł,

Desa przy ul. Stolarskiej 17:

- kredens fornirowany mahoniem, po konserwacji, późne lata 30., cena 4000 zł,

- zegar podłogowy Jung Hans, skrzynka neorokoko, cena 6000 zł,

- serwis porcelanowy, obiadowy na 12 osób, Bawaria, biel ze złoceniami, okres międzywojenny, cena 1600 zł,

- duży wybór miedzianych naczyń kuchennych (rondle, czajniki, kociołki, czajniki, dzbany), okres międzywojenny, cena 120 zł - 1600 zł.

Desa przy ul. Kupa 2:

- łózko jednoosobowe z czarnymi kolumnkami, biedermeier - 1820 r., cena do negocjacji,

- komoda empire trzyszufladkowa z kolumnkami, mahoń, cena 10.000 zł,

- zegar stojący, kwadransowy, mosiężna waga i tarcza, skrzynia dębowa podrzeźbiana, pierwsze ćwierćwiecze XX w., cena 6000 zł,

- komoda trzyszufladkowa, biedermeier krakowski, czereśnia, XIX w., 5000 zł,

- zegar kominkowy, kwadransowy, biedermeier, Wiedeń, XIX w., cena 500 zł, duży wybór lamp wiszących, okres międzywojenny, cena 350 zł - 2500 zł.

Galeria „Staroświecki Styl” przy ul. Grodzkiej 6:

- ikona wielpostaciowa (Matka Boska Korsunskaja, św. Mikołaj i inni święci Rosja, XVIII w., cena 1650 zł,

- ikona św. Mikołaja z Możajska, XIX w., cena 620 zł,

- ikona podróżna trzyczęściowa, mosiądz emaliowany wprawiony w deskę, przełom XVIII i XIX w., cena 400 zł,

- ikona - Chrystus Pantokrator, w pięknej, złoczonej skrzynce, XVIII w., cena 1400 zł,

- dywanik - modlitewnik, perski (Herat), koniec XIX w., wymiary 2/1,2 m, do konserwacji, cena 500 zł,

- modlitewnik turkmeński (Haczlu), koniec XIX w., wymiary 1,2/1,4 m, do konserwacji, cena 800 zł. (ESKA)

Malowane miliony

szła kwitnie od pewnego czasu w najlepsze.

Właśnie ci też, italscy przybysze, zjawiają się na Kole pierwsi, już przed siódmą rano i - patrząc wilkiem na siebie - przebiegają stoiska, a konkurencja depcze im po piętach. Kupują natomiast - spośród obiektów nowych, co oznacza cały XIX wiek - wyłącznie ikony w pięknych koszulkach, oraz, ze starszych - cały wiek XVIII i XVII, z wyraźną predylekcją do ikon, powstałych już pod wpływem malarstwa barokowego, które wlało się do sztuki bizantyjsko-ruskiej w czasach Piotra Wielkiego i późniejszych.

Lecz nie tylko. Prawdziwy błąsk w oku zapala im widok okazów snycerki, obojętne, czy

są nimi ikonowe reliefy czy też wolno stojące figurynki prawosławnych świętych. Zatem dzieła nie cieszące się jeszcze u nas zbyt wielką estymą, zaczem są one tanie, a nawet bardzo tanie, bo w granicach 20 - 30 złotych za uszkodzony (a takich jest większość) egzemplarz. Jeśli się oczywiście pojawi, gdyż należą do rzadkości z tej choćby racji, że fałszerze nie zorientowali się jeszcze w nowej koniunkturze i nie zaczęli ich masowo podrabiać. W przeciwnym razie do odlewanych w metalu krucyfików oraz takichże ikon i podróżnych ołtarzyków, które zalewają również nasze, krakowskie antykwarjaty. I to - w dodatku - tak beczelnie, że w wielu z nich

można zobaczyć po kilka identycznych odlewów, różniących się wyłącznie tzw. cechami wtórnymi, tj. kolorystyką i uszkodzeniami, które fałszerz w niemiłym trudzie wykonuje. No i miejscem naklejenia nalepki „no export”, rzecz jasna.

Ogromnym powodzeniem u przybyszy znad Tybru cieszą się również porcelanowe zwłaszcza, malowane jaja, którymi się kiedyś z okazji Wielkanocy obdarowywano. Tu ceny bywają rozmaite, bo - jak wołał kiedyś z emfazą sekretarz rolnictwa krakowskiego KW PZPR - „Towarzysze! Każda baba wie, że jajo jaju nierówne!”

W tym jednak wypadku liczy się wytwórnia, rozmiar i sposób

zdobienia, które decydują o cenie, wahającej się między 500, a nawet 600 zł, a jedną dziesiątą tej kwoty. Równie poszukiwaną są drewniane narzędzia rolnicze, które tu, na piaszczystym i biednym Mazowszu wyrabiano jeszcze przed niewieloma laty, w tym maselnice (ok. 50 zł) i międelnice (20 - 30 zł) oraz kołotrotki w świetnym, chciałoby się powiedzieć - niemal fabrycznym nowym stanie (ok. 100 - 150 zł), czyli bardzo tanio. Kupują je zaś, gdyż w postmodernistycznym salonie musi stać coś absolutnie dziwaczego, o tajemniczym - jeśli to możliwe - przeznaczeniu. Zaś nasze maselnice, a zwłaszcza międelnice i jeże do czesania lnu, otwierają ogromne pole dla najbardziej fantastycznych domysłów i spekulacji. W tym nawet dość frywolnych, bo wiadomo, o czym szanujący się Włoch myśli najczęściej.

JERZY T. PAŹDZIUEŁ

Ma swe międzynarodowe targi antykwaryczne Paryż, więc musi je mieć i Warszawa, która się ongiś - i mocno na wyrost - „Paryżem północy” ochrzciła. Odbywają się zaś one każdej niedzieli na tzw. „Kole”, czyli niewielkim placu, leżącym opodal „statui” (jak napisano w szanującym się skądinąd tygodniku), czyli posągu lotnika, projektu niejakiego Wittiga.

Na ten zatem targ śpieszy w niedzielę, kto żyje. Z Warszawy, lecz również odległego Rzymu, gdyż starożytny, a wiodący przez krakowski Rynek „szlak bursztynowy” odrodził się w naszych czasach w nieco tylko odmienionym kształcie „szlaku ikonowego”. Część importowanych od nas i bezpośrednio z Rosji obiektów zostaje na miejscu, czyli w wiecznie niesytym ikon Wietcznym Mieście, zaś inne emigrują na Zachód. Bywa, że do Argentyny, gdzie również ikonowy

Weekend z DZIENNIKIEM

Jola nie ma czasu ani głowy do tego, by zastanawiać się nad tym, co lubi. - Zresztą - dodaje z rezygnacją - od lat już nie liczy się to, co lubię lub czego bym chciała. Ważne jest tylko to, co muszę, co koniecznie trzeba.

Jola musi nakarmić rodzinę i wychować dzieci. I w tym celu Joli zawsze potrzeba pieniędzy. Może to niezbyt wiele - takie karmienie i wychowywanie - ale kiedy jest się bez pracy, z piątką dzieciaków i mężem rencistą, to takie karmienie, wychowywanie i zdobywanie pieniędzy może zawładnąć do reszty myślami, wypełnić całe życie.

Dlatego nie ma sensu mówić o tym, co Jola lubi, bo jeśli coś lubiła, już zdążyła zapomnieć. Łatwiej jej mówić o tym, czego nie lubi, czego się lęka, co ją przeraża. W skrócie można powiedzieć, że Jola nie lubi jesieni, zimy, wiosny i najmniej lata. Można to też ująć inaczej: Jola nie lubi życia. Bo życie jest trudne i kosztowne. Trudne dlatego, że drogie. A skąd brać pieniądze, skoro sprzedało się wszystko, co można było sprzedać, schodziło wszystko, co nie było do reszty schodzone?

- Ja nie widzę słońca, śniegu, deszczu - mówi. - Mój świat to buciki dla Piotrusia, kurteczka dla Agnieszki, ubranko dla Ani, książki i zeszyty dla Oli, torba dla Darka...

Jesień jest zła, bo trzeba sprawić dzieciakom ciepłe buty, kurtki, swetry, czapki, rękawice. Wiosna jest zła, bo jedzenie drogie, niemilosiernie, a tu święta, kwiaty dla nauczycielek i wiele innych rzeczy, na które Joli nie stać. Lato bywa dobre. Dzieciaki całymi dniami hasają wokół familoka, w dziurawych podkoszulkach albo i bez, ubierać tego nie trzeba, zje cokolwiek, byle do koleżanek pędzić. Ale koniec sierpnia to już zły czas - trzeba dzieci do szkoły zaopatrzyć. Ubranka, tornistry, piórniki i te pierońsko drogie zeszyty i książki. I tak dobrze, że wychowawczyni Darka zgodziła się, by chłopak prowadził zeszyty na luznych kartkach wpiętych w segregator; ze starych zeszytów powyrzywa się kartki i można w ten sposób trochę zaoszczędzić. Jesień zaś jest zła przez to, że zaczyna się szkoła, a potem już są przygotowania do zimy... Wydatki, wydatki, wydatki...

Jola boi się tych narastających z każdym rokiem (dzieciaki rosną) wydatków i przez to boi się życia. - Najgorsze, jak dzielimy pieniądze - zauważa. - Odkładamy na mieszkanie i opłaty, na jedzenie. Na więcej już nie starcza, bo i na jedzenie, bywa, brakuje. A tam

Bogdan Wasztyl

Lęki jesienne

jeszcze długa lista, która z miesiąca na miesiąc rośnie.

Jola ma dwa sny, które ją prześladowają. Oba złe. Jeden związany jest z dzieleniem pieniędzy; pewnego dnia pieniędzy starcza ledwo na mieszkanie, na jedzenie już nie. W drugim śnie 3-letnia Ania biegnie po kuchni szukając czegoś do jedzenia; nie znajduje; siada w kącie i płacze.

Jola nie chciałyby dożyć dnia, kiedy któryś z tych snów się sprawdzi. Jednak boi się, że dożyje. Ma dopiero 35 lat i nie najgorsze zdrowie.

- Nie zawsze było tak źle. Kiedy dzisiaj patrzę na życie, to widzę, że kiedyś żyło się nam zupełnie dobrze. Ja pracowałam w zakładzie włókienniczym, mąż w chemicznym, trójka dzieci była i skromnie, bo skromnie, ale żyło się spokojnie. Potem mnie zwolnili, mąż miał wypadek, straciłam zasiłek, urodziło się jeszcze dwoje dzieciaków i tak z każdym miesiącem jest gorzej i trudniej.

Zauważa - jakby na pocieszenie - że jeszcze nie jest tak źle. No bo - ona z mężem nie piją, nie łajdaczą się, przykładnie prowadzą dom. Nie kradli, nie kradną i nie zamierzają kraść. Nie mają długów. No, jedynie niewielki dług u mamy Joli, ale on w umorzonie pójdzie. Dzieci bose i wiecznie głodne jeszcze nie chodzą. Ciuchy mają z lumpeksów i pomocy społecznej. Więc tak źle nie jest. Ale jest ciężko. Bardzo ciężko. - Żeby pan wiedział, jakie to smutne takie życie skierowane jedynie na utrzymanie ro-

dziny, jakie trudne, jakie męczące...

W ich dwupokojowym mieszkaniu w stuletnim familoku nie ma ani jednego luksusowego sprzętu. Telewizor czarno-biały, radio tranzystorowe sprzed 15 lat, pralka „Frania”, wersalki - zleżane, chodniki -

ków, to uciekł stamtąd i powiedział, że woli dzieci do domu dziecka oddać, a sam z głodu zdechnąć niż się tak upokarzać. Ale skrzyczałam go, że dumny i nie wie, co gada, żeby tak dzieci na zmarnowanie puszczać. I sama do opieki poszłam. I od tamtego czasu tylko ja chodzę.

- To z bezradności. Człowiek kocha dzieci, ale nic nie może poradzić. A one z nami męczyc się muszą i biedować.

Roman jest rencistą od trzech lat. Wpadł do wielkiego kotła, który miał czyścić. Złamał nogę w kilku miejscach, potłukł się straszliwie. Po paru miesiącach

chodnia kurtka, trzy swetry, jedna marynarka. Wszystko z dawnych czasów - świętości. W ostatnich kilku latach kupiła sobie parę zimowych i parę lżejszych butów. - Za rok, dwa będą musiała kupić dla siebie ubrania, bo te już się rozleją. Wtedy będzie dramat. Jak w domu ciepło, to dzieciaki w samych majtkach i koszulkach gniją, żeby wyjściowych rzeczy oszczędzić.

Jola oszczędza nawet na autobusach. Na zebrania do szkoły nie jeździ, bo dzieci, dzięki Bogu, kłopotów nie sprawiają. Listowny kontakt z wychowawcami na razie wystarcza.

- Ola mi opowiadała, że w tej szkole, to tak źle jak u nas na osiedlu. - wtrąca Roman. - Niektóre dzieci kradną innym śniadania. A nam zeszłej zimy ktoś podkradł z piwnicy 150 kilo ziemniaków. Szlag mnie trafił i w pierwszej chwili gotów byłbym zabić złodzieja, gdybym wiedział, kto nim jest. Ale potem pomyślałem sobie, że biedniejsi okradają biednych. I przeszło mi, choć sporo nas to kosztowało.

Jola i Roman rzadko włączają telewizor. Ciągnie prąd, a niewiele w nim ciekawego. Jakies amerykańskie filmy o bogaczach, jakaś rozrywka. A kto myśli o rozrywce, jak nie ma co do garnka włożyć? - Za mało jest życia w telewizji, za mało o biedzie. Może by ktoś mądry poradził, jak z niej wyjść? Może zamiast pokazywać, jak się rozwodzą gwiazdy w Hollywood, wyjaśniliby, jak renciści z bezrobotną mają utrzymać piątkę dzieci, które kochają. Może pokazałoby taką ciężką miłość, która aż odbiera chęć do życia? - zapala się Jola.

Dzieci Joli i Romana też nie lubią telewizji. Głównie z powodu reklam. 9-letnia Ola na przykład nie cierpi tych uśmiechniętych dzieciaków z reklam chipsów, czekolad, gum do żucia. Pokazuje telewizorowi język, albo mówi, żeby się wypchał. Nie lubi bogatych. Oni są z innej bajki. Jej rodzice ledwo wiążą koniec z końcem. Ola nie zdaje sobie jeszcze sprawy z tego, co może się stać, jeśli któregoś miesiąca rodzicom nie uda się powiązać obu końców. Ale oni zdają sobie z tego sprawę. Dlatego żyją w ciągłym lęku. Przed następną jesienią, zimą, wiosną, latem... I następną. I następną...



zadeptane, podłogi - krzywe, butwijące. Ale dach nad głową jest.

Roman, mąż Joli, siedzi w kuchni na taborecie i przysłuchuje się rozmowie. - On nic nie powie, bo wstydzi się tej biedy - tłumaczy Jola. - Jak raz postawiłam go do pomocy społecznej, zobaczył tych klientów i urzędni-

A opieka bardzo nam pomaga. W szkole obiady dla dzieci wykupuje, jakieś ubrania podeśle, na podręczniki da, węgla podrzuci. A ten mój mąż to głupi, ale dobry.

Kiedy słuchałam Joli, popatrzywałam na Romana. Zauważyłam, jak ukradkiem wytarł łzę. Zapytałam, dlaczego płacze?

wyszedł ze szpitala z nogą krótszą o kilka centymetrów i zaburzeniami równowagi. Kiedy już doszedł trochę do siebie, siedział w domu jako „kaleka głowa rodziny”, zajmował się dziećmi, a Jola szukała pracy. Ale nie znalazła.

- Był taki czas - opowiada Roman - kiedy było nam gorzej niż dzisiaj. Naprawdę byliśmy głodni. Wtedy przypadkiem usłyszałam rozmowę dzieci. Zastanawiały się, co by zrobiły, gdyby miały dużo pieniędzy. Wszystkie mówiły, że kupiłyby sobie dużo jedzenia: świeże bułki (wtedy kupowaliśmy tylko stary chleb, bo był tańszy), szynkę, kiełbasę, kurczaka z rożną, hamburgera, do tego pepsi-cola, cukierki, czekolady, banany... O mało serce mi nie pękło. Za ostatnie pieniądze kupiłam butelkę wódki i upiłam się. A potem zaczęłam szukać pracy.

Roman pracuje dorywczo - przy budowach, remontach, załadunku... W sezonie zaś - od jesieni do wiosny - na pobliskiej hałdzie. Zbiera węgiel. Pracuje ponad siły, wbrew zaleceniom lekarzy, ale zawsze jakiś grosz przyniesie. Ze 200, 300 złotych w miesiącu. Dorzuci to do renty, zasiłków, zapomóg i wyjdzie jakieś 800-1000 złotych miesięcznie. Na mieszkanie i opłaty stałe idzie 300-350. Reszta właściwie na jedzenie. A gdzie ciuchy, szkoła, bilety, zabawki, „kultura”, przyjemności... Nawet lodów dzieciom trzeba odmawiać, bo lepiej, żeby jabłko zjadły.

Jola pokazuje szafę: kilka niemodnych sukienek, jeden jesienno-zimowy płaszcz, prze-



Potyczki (nie tylko) rodzinne



Niejednokrotnie już wyrażałem się sceptycznie o takich pomysłach, jak „sprzątanie świata”, zawsze bowiem byłem - i nadal jestem - zdania, że żadne jednorazowe i spektakularne akcje nie są w stanie naprawić tego, co psuje się w procesie przebiegającym zazwyczaj po cichu, ale w sposób ciągły, w każdym dniu i o każdej godzinie. Nie znaczy to jednak, bym całkowicie negował ten australijski pomysł, w którym i my bierzemy udział. Takie sprzątanie wprawdzie nie rozwiązuje, bo rozwiązać nie może, problemu zanieczyszczenia naszej planety, ma jednak walor wychowawczy, a także poprawia - bodaj na krótko - wygląd naszych ulic i skwerów. Chciałbym jednak ten pomysł rozszerzyć, zachowując, a nawet podkreślając jego australijski charakter, a równocześnie nadając mu większą skuteczność na naszym polskim gruncie.

Otóż symbolem Australii jest, jak wiadomo, kangur. Należy on do torbaczy, ma więc na brzuchu torbę, w której nosi swe potomstwo. Proponowałbym więc zastąpienie jednorazowej akcji „sprzątanie świata” na tym kawałku, który zajmuje Polska, całoroczną akcją „ukangurzenia Polski”. Oczywiście nie chodzi mi o hodowlę tych sympatycznych zwierząt, bo nasz klimat na to nie pozwala, ale o wyposażenie wszystkich Polaków w torby do noszenia na brzuchu. Do tych toreb każdy Polak wkładałby wszelkie papierki, puski po piwie i coca-coli oraz inne drobiazgi, które obecnie beztrudno rozrzuci wokół siebie. Napotykać po drodze pojemnik na śmieci, opróżniaćby swą torbę i wędrował dalej. Zdaje sobie sprawę, że z wielu powodów akcja taka nie będzie łatwa do realizacji, ale jest to pomysł na pewno lepszy niż wiele innych, które prowadzą do tego, byśmy wszyscy poszli z torbami.

BRUNO

Byłbym raczej ostrożny z używaniem określenia „wszyscy”. Z torbami na razie chodzą głównie przybysze z wschodniej granicy, chociaż nie wydaje mi się, by przy tej okazji zbierali oni śmieci. Z torbami też (ale już pustymi) pójdą zapewne wydawcy książek wicepremiery Kołodki, który sprzedaż zastępuje rozdawnictwem. Ostatnio swoją „Strategię 2000” nasz (jeszcze) minister finansów podarował białemu Murzynowi, czyli Michaelowi Jacksonowi, chociaż niewielkie są szanse, by przydała się ona gwiazdorowi do czegośkolwiek. (Chyba żeby sobie podłożył ją pod stojak mikrofonu). Trafi więc to dzieło zapewne na śmieci, i doprowadzi tym samym do tego, że kolejna akcja „sprzątanie świata” będzie miała jeszcze większy sens. Bo ja uważam, że mimo wszystko warto takie akcje organizować. Dlaczego? Ano z tych samych powodów,

dla których jestem zwolennikiem wszystkich ruchów zbliżających nas do siebie. Człowiek bowiem jest zwierzęciem stadnym. W osamotnieniu zaczyna czuć się nieswojo, w oderwaniu od innych ludzi zaczyna robić głupoty (patrz politycy, którzy dochodzą do władzy). Sprzątanie - jak akcje Owsiaka i w ogóle wszystkie dobrze rozpropagowane przedsięwzięcia - powoduje, że tworzy się klimat do współpracy. A to, że przy okazji znika trochę starych puszek i plastikowych butelek, to tylko efekt uboczny. Chociaż jakże miły. Ja sam nie zbieram śmieci. Ja po prostu nie śmieję. Nie tylko dlatego, że nie czuję się samotny, ale przede wszystkim dlatego, że to nie ma sensu. Kiedyś w Finlandii przetłumaczono mi bowiem treść napisu na tabliczce. Brzmiało to tak - „Nie warto śmiecić, i tak posprzątają!”

GRZEGORZ

„Coraz ciszej, jesień, wrzesień,

pasma ścietą się po polach,
nikną głosy i kolory,
polska jesień - jak u Pola.

Sen mnie zbiera jak niedźwiedzia,

ale w nocy spać nie można:
jesień niby stara wiedźma
stąpa mądra i ostrożna.”

Jarosław Iwazkiewicz -
Warkocz jesieni

Zaczynała się skradać już w pełni lata. Jeszcze trwała letnia spiekota, sierpień siał w nocy spadającymi gwiazdami, ale ona już dawała znać o sobie porannym chłodem, dźwiękiem kos, monotonnymi uderzeniami cepów o klepisko. Życie nieuchronnie toczyło się w stronę mgieł i szeleszczących pod nogami, gorzko pachnących liści. Pustoszały pola, a kiedy szło się po ściernisku (więcej równieśnicy potrafiłi bosko pokonywać ostrą szczytną koszonęgo zboża) każde, pełne wilgoci źdźbło zamieniało się w miniaturę fontannę. Bociany rozpoczynały swoje sejmy, naradzały się długo na podmokłych łąkach, a później, z powagą i dostojęstwem godnym wielkiego zadania, jakie je czekało, krażyły długo nad polami. W ogródkach zakwitały astry; o letnich kwiatkach, słodko pachących groszkach, o liliach, o płomienistych nasturcjach, nikt już nie pamiętał. Szła jesień...

Od lata wyraźnie odgradzał ją pierwszy wrzesień - dzień, w którym tradycyjnie rozpoczynał się rok szkolny. Wtedy wyrok był już nieodwracalny, kończyły się wakacje, kończyła się swoboda, zaczynał monotony rytm szkolnej nudy. Z każdym dniem ubywało słońca, coraz wcześniej zapadał zmrok. Zgodnie z naturalnym rytmem do snu sposobila się nie tylko przyroda, także człowiek odwiecznym obyczajem przygotowywał się do zimy...

Pod koniec lata, kiedy z drzew ciężko kapał fiolet sliwek, kiedy o ziemię w sadzie jak wielkie krople deszczu rozpryskiwały się dojrzałe gruszki, a jabłka spały w trawie, w ten czas owocowej obfitości, pojawiały się osy. Zie i bezczelne kręciły się po sadach, potrafiły w dojrzałych owocach wierceć głębokie kanały, przede wszystkim wabił je jednak zapach smażonych konfitur.

Rzecz jasna, konfitury smażyło się od wiosny, a raczej od

Andrzej Kozioł

Kroki jesieni

wczesnego lata, od chwili truskawkowej obfitości, jednak apogeum owocowego szaleństwa zawsze przypadało o wiele później. Szły więc do olbrzymich garów (kiedyś koniecznie miedzianych), do kotłów, sliwki, aby rozgotować się na powidła - czarnaż ma o drażniącym, przydymionym smaku. Szły jabłka i inne owoce, na marmoladę. Stare gospodynie opowiadały o serkach owocowych, już zapomnianych. Bulgotał sok malinowy - panaceum ma jesienno-zimowe przeziębienia. W suszarniach, dymiących w sadach, suszyły się węgierki, podstawa zimowych kompotów. Jabłka i gruszki, pokraj-

A wtedy, gdy jeszcze do lasów nie docierały watahy miejscich barbarzyńców, wydzierających grzyby wraz ze ściółką, razem z grzybnia, było co zbierać. Pospolitymi podgrzybkami gardziło się, podobnie jak siniakami, podobnie jak gołąbkami, które miały swoich amatorów, twierdzących, że gołąbek pieczony na kuchennej blasze odznacza się wspaniałym smakiem. Byli i tacy, którzy zgodnie z inną jego nazwą, surojadka, zjadali go na surowo. Ale już kurka, zwana pod Tarnowem lisówką, mogła liczyć na względy prawdziwych zbieraczy. Lisówki, żółte, pod spodem prażkowa-

prawdziwki - same malutkie łebki, rzecz jasna - i rydzyki...

O rydzach trzeba nieco dłużej, bo to po prawdziwku, czyli borowiku, zwanym przez Mickiewicza „grzybów pułkownikiem”, grzyb najwyżmieniwszy. Może nawet, kto wie, pod pewnymi względami bijący prawdziwki, z których aromatem wprawdzie żaden z leśnych produktów równać się nie może, ale za to nie odznaczają się tak doskonałym jak rydze smakiem. Zresztą sam Mickiewicz, Litwin, mieszkaniec leśnej krainy, w tym względzie rydym grzybom przyznawał prymat:

Wszyscy dybią na r y d z a ;
ten wzrostem skromniejszy



ne w plastry i ćwiartki, polegiwały na gorących, glinianych piecach. Z ćwiartkami gruszek smażyły się brusznicę, po które chodziło się w głąb lasów. Właśnie z tych wakacyjno-przedjesiennych czasów wyniosłem głębokie przekonanie, że aby naprawdę cieszyć się leśnymi przetworami, trzeba je własnoręcznie zebrać. I chociaż mięno kilkadziesiąt lat, nie kupiłem ani jednego grzyba. Pieczarki owszem, choć kudy im tam, biedaczkom wyróżnionym na przyzmac sieczki, do ich łąkowych krewnych, nieprawdopodobnie aromatycznych. Pieczarki owszem, ale nic poza nimi!

ne, zawsze przysypane igliwem, jędrne i odporne na robactwo, miały niezrównany smak, gdy się je udusiło na maselku. Owszem, trafiały także do stoików z octem, aby w towarzystwie pieprzu, ziela angielskiego, krążków cebuli i marchewki doczekać zimy, jednak spreparowane w ten sposób - miały smak octu. Do stoików trafiały także maślaczki, nader pospolite, zawsze wilgotne, śluzowate, i ogromnie nieprzyjemne w czasie oprawiania, bo do śluzu przyczepiały się liście i szpilki, a same grzyby czerniły palce. Za najszlachetniejszy rodzaj marynowanych grzybków uchodziły oczywiście

I mniej stawni w piosenkach,
za to najsmaczniejszy,

Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą...

Oczywiście najsmaczniejszy jest rydz tuż po znalezieniu rzucony na patelnię. Kiedy podsmaży się, kiedy tłuszcz nabierze miedzianej barwy, kiedy w nos uderzy zapach nie do opisania, jedyny w swoim rodzaju zapach smażonych rydzy - nie ma chyba człowieka, który by się oparł rydzywej pokusie...

Oczywiście w zimie tak wielkie rozkosze są niemożliwe, ale... Nie bez kozery wspomina mistrz

Adam o solonych rydzach. Jeszcze kilkadziesiąt lat temu w spicharniach wielu domów, w kamionkowych beczułkach, snem zimowym spały rydzyki. Zimą wyciągało się je, moczyło w wodzie, jak śledzie, aby rzucić na maselko. Oczywiście nigdy nie uzyskało się smaku świeżych grzybów, ale i tak przez moment pachniało późnym latem, wczesną jesienią, lasem...

Był też trzeci sposób przechowywania rydzyków i o wiele mniej od nich szlachetnych, w zasadzie pozbawionych smaku, piaskówek zwanych też zielonkami. Obie nazwy były usprawiedliwione, bo te jesienne grzyby rzeczywiście mają charakterystyczny zielonkawy kolor i rosną na piasku, a często w piasku, z którego trzeba je wygrzebywać. Dlatego nawet po wielokrotnym płukaniu w blaszkach pozostawały ziarnka i podczas jedzenia zielonek w zębach trzaskał piasek. A trzecim sposobem zachowania grzybów na zimę było ich kiszenie. W drewnianych lub, już wspomnianych, kamionkowych beczułkach, w stoikach. Sposób prastary i tak już zapomniany, że co młodzi z zadziwienia rozdziawiają gęby: to grzyby można kisić, tak jak ogórki? Można...

A skoro jesteśmy przy ogórkach, to trzeba i o nich wspomnieć, bo przecież bez kiszonych ogórków nie ma polskiej zimy, nie ma parującej kwaśnej zupy, nie ma zakąski najprostszej, ale doskonałej i soku mętnego, podjeżdżającego czosnkiem, idealnego ponoć na kaca...

Julian Tuwim oddał w „Kwiatkach polskich” hołd licznym przekąskom, odgrążając się, że mógłby „Bufetiadę napisać polską”. Nie zapomniał o paprykowanej słonince, o jajkach z chrzanem, o rolmopsach, kabanosach i przede wszystkim nie zapomniał o „kawiorze ubogich”, „druhu srebrzystym” - śledziu. Zapomniał o kiszonym ogórku. Wielka szkoda i nie do odrobienia, niestety...

A więc kiszony ogórek, taki prawdziwy... Musi pływać w beczce, dębowej, rzecz jasna,

a nie - jak to od lat bywa - plastykowej. Nie sam, bo mu towarzyszą gęste wodorosty kopru, ostrużyny chrzanu, ząbki czosnku, liście wiśniowe i dębowe, choć to może już przesada, bo sam garbnik z klepek doskonale konserwuje. Taki ogórek do późnej wiosny, do wczesnego lata smakował doskonale. Nie mógł być za duży, bo nikt uczciwy nie kładł do beczki ogórasów olbrzymich, zrudziałych, nasiennych. Do końca musiał pozostać jędrny, a kiedy ukroilo się zeń cienki plasterek - pod światło prześwietywał jak zielona witrażowa płytka. No i ten zapach... Większość kupowanych w sklepach ogórków po prostu cuchnie, zwiastując gnijny proces, który już się rozpoczął w beczkach, jest jednak w Krakowie jedno miejsce, mała spożywczo-jarzynowa budka, w której można kupić prawdziwe, wprost cudowne kiszone ogórki. Gdzie - tego oczywiście nie zdradzę...

Tuż po wojnie często-gęsto kiszono po domach ogórki, kiszono także kapustę. Jesienią, kiedy już ulice zaścielały grube warstwy rudych, gorzko pachnących liści, z okolicznych wsi zjeżdżały konne wozy załadowane biało-zielonkawymi głowami. Główniki poddawano surowym próbom, sprawdzając ich spoiwość i wagę, tak jak na śródziemno- i czarnomorskich bazarach sprawdza się arbuzy. Kiedy potencjalny nabywca uznał, że kapusta nadaje się do kiszenia, w olbrzymim koszu wnoszono ją do kuchni. Później następował obrzęd szatkowania - szatkownica krążyła od domu do domu, często przychodził z nią specjalista od szatkowania, przeważnie robotnik lub dozorca dorabiający sobie do skromnej pensyjki.

Beczki z kapustą i ogórkami zalegały piwnice w podmiejskich domach, stały po korytarzach, rozsiewając potężną, niezbyt przyjemną woń. Obok nich leżały przyzmy ziemniaków, na półkach nierzadko jabłka zwane zimowymi. A przecież gromadzone jeszcze orzechy, jeszcze sporządzano nalewki, ale dopiero po pierwszych przymrozkach, które zwarzyły granatowe kulki tarniny, zmiotły z krzewów owoce berberysu. Jesień już nie nadchodziła, już była, przepłatając uroki babiego lata dołkliwymi szarugami. Aż wreszcie pewnego dnia niepostrzeżenie zniknęła, ustępując miejsca staruszcze - zimie...

Było to przed wielu laty, trafiłem do jakiegoś starszaka, w jakiej sprawie - już nie pamiętam. Staruszek miał małe, kpiarskie oczy, zaplątane w siatki zmarszczek i - jako człowiek kresowy, zabużański - promieniował serdecznością. Zanim się spostrzegłem, już siedziałem za stołem ze szklaneczką w dłoni. W szklaneczce ciężko kolebał się płyn gęsty jak oliwa, koloru ciemnych granatów, słodki, ale nie za bardzo, pachnący świeżymi czarnymi porzeczkami.

- Smorodínówka - wyjaśnił gospodarz. - Samo zdrowie: miód świeżutki smorodina...

- I spirytus - dopowiedziałem, chociaż płyn nie podjeżdżał wódczanym zapachem.

Starszy pan wykonał lekceważący gest - że niby spirytus jest, ale tak niewiele, jakby go w ogóle nie było...

Piliśmy więc, pogadując o starych czasach, dopóki w wielkiej butelce nie pokazało się dno. I wtedy przyszło najgorsze - chcę się pożegnać, a tu nogi jak z waty, odmawiają posłuszeństwa. Głowa w porządku, żadnego szumu, mowa taka, że najbardziej czujny policjant z drogówki niczego by nie podejrzewał - tylko te nogi...

- Smorodínówka - cieszył się starszy pan, jego oczy z ukon-

tentowania zupełnie zniknęły w płataninie zmarszczek. - Ponad pięćdziesiąt procent! Do głowy nie uderzy, ale nogi...

W ten sposób poznałem zdradliwą potęgę nalewek.

Przepisy na nalewki, na domowe likiery przekazywano z pokolenia na pokolenie. I jeszcze dzisiaj gdzieś na prowincji żyją ludzie potrafiący z owoców

w 1908 roku przez Ferdynanda Hoesicka. Praktyczny kucharz polecał między innymi

nalewkę owocową.

Kilko gamcowy gąsior napełnić jakimikolwiek jagodami, nalać spirytusu trzy razy pędzonego i trzymać ma słońcu przez 2 tygodnie. Po upływie tego czasu, gdy jagody zbieleją, zlać spirytus i nalać go na drugie świeże jagody tego samego gatunku.

nymi szczegółami i kończy zapewnieniem, że dzieło zostało napisane przez Maryę Gruszecką „na podstawie wieletoletniego doświadczenia i według wzorowych dzieł”) znalazłem przepis na

likier jarzębinowy.

Dwie trzecie dużej szklanej flaszki napełnić dojrzałymi jagodami jarzębiny, nalać 1 litrem (kwartą) dobrego spirytusu a dodawszy jeszcze kawałek cy-

Na długie wieczory

i spirytusu wyczarować cuda. Niedawno trafiła w moje ręce butelka likieru różanego - produkt starszej pani z małego miasteczka. Wspaniałość! Niech się schowają bułgarskie likiery, a przecież Bułgarzy zawsze uważali się za specjalistów od wszystkich, co ma związek z różami.

Dzisiaj przepisów trzeba szukać po starych książkach. Takich jak na przykład „Praktyczny Kucharz Warszawski zawierający 1503 przepisy różnych potraw oraz pieczenia ciast i sporządzania zapasów spiżarnianych”, wydany w Warszawie

Gdy po raz drugi dobrze naciągnie, przepuścić spirytus przez flanelowy worek i na każdą jego kwartę odmierzyć funt cukru. Nalewkę zlać do rądla, naznaczyć jej głębokość, wsypać miarko utłuczony cukier i gotować pod nakryciem tak długo, dopóki nalewka nie wróci do poprzedzającej ilości. Po wystudzeniu zlać w gąsiory, a po 10 dniach, gdy męty opadną, zlać czystą nalewkę w butelki, a pozostałą przepuścić przez bibułę.

Natomiast w „Ilustrowanym Kucharzu Krakowskim dla oszczędnych gospodyń” (tytuł ciągnie się bardzo długo apetycz-

namonu, zostawić tak w ciepłym pokoju przez 5 lub 6 tygodni. Po upływie tego czasu dodać syropu z 1 kilo (2 funtów) cukru i 1 litra (kwarty) wody, wyfiltrować przez bibułę. Likier ten jest nie tylko bardzo smaczny, ale także nadzwyczaj higieniczny (sic!).

W tym samym „Kucharzu Krakowskim” można znaleźć inny przepis, ciągle, zważywszy porę roku, do zrealizowania, na

likier śliwkowy.

Śliwki, które się ma użyć do likieru, muszą być zerwane dopiero po pierwszym przymrozk.

Na 1 kilo (2 funty) śliwek utłuczonych razem z pestkami w naczyńiu drewnianym, wziąć 3 litry (3 kwarty) wódki, 300 gramów cukru, dać tę mieszankę do dużej flaszki i postawić ją na słońcu albo przy ciepłym piecu przez 4 tygodnie. Po 4 tygodniach przefiltrować i przelać do małych flaszek.

Autorka dodaje, że we Francji piją ten likier na noc, gdyż sprawia mocny i zdrowy sen...

monu i kwartę wódki francuskiej, maceruje się cyynamon przez dwa tygodnie i filtruje.

Do produkcji likierów wykorzystać można wszystko. Nawet tatarak. I niby dlaczego nie, skoro kandyzowany, przez długie lata stanowił wyposażenie kuchni i apteczki...

Likier kalmusowy -

Korzenia tataraku fun. 4, dzięgłu fun. 5, spirytusu kw. 11, wody 9. Do 9 kwart odebranych z dystyllacyi (a więc, jak się można domyślać, trzeba mieć urządzenie do destylacji) dodać syropu fun. 12, zafarbować na czerwono.

Z tego samego dziełka można się dowiedzieć, że czerwony kolor nadawano likierom przez dodanie koszenili...

„Poradnik dla gospodyń wiejskich i miejskich” (pełny tytuł jeszcze dłuższy niż w przypadku „Kucharza Krakowskiego”) P.E. Leśniewskiego z 1838 roku przynosi przepisy nieco bardziej wykwinne, jakby obliczone na inne gusty i na inne kieszenie. Na przykład przepis na

wódkę morelową.

Białego wina Chablis kwart 4; moreli dobrze dojrzałych sztuk 20, krają się morele w talarci, gotują w winie dopóty, aż sok wydadzą; wyciska się i cedi wszystko przez sito, przydaje się funt cukru, pół drachmy cyna-

Różne

Oferta dla firm

OGŁOSZENIA NA TELEFON!

Chcesz zamieścić reklamę
w „Dzienniku Polskim”

— **zadzwoń:**

tel. 11-20-88, 11-75-88 w. 135, 143

tel./fax 22-03-32

w godz. 10-15.

Przedstawiciel Działu Sprzedaży
Reklam poinformuje, doradzi,
przyjedzie do firmy.
Oferta dotyczy tylko
ogłoszeń ramkowych

Pamiętaj!

Ogłoszenie
w „Dzienniku
Polskim”,
to ogłoszenie
skuteczne!



Likwidator Zakładów Przemysłu
Metalowo-Drzewnego „MEDREW”
w Myślenicach, ul. Mickiewicza 40
ogłasza

PISEMNY PRZETARG OFERTOWY

na sprzedaż środków trwałych - maszyn stolarskich:

1. Tarczówka przegubowa PSWe	1968	950,00 zł
2. Szlifierka taśmowa DORNA 3000	1985	3.000,00 zł
3. Szlifierka taśmowa DGSLB 200	1973	2.500,00 zł
4. Frezarka dolnowrzecionowa FJNe	1959	3.400,00 zł
5. Wiertarka wielowrzecionowa MGN-26	1985	2.800,00 zł
6. Strugarka 3-stronna HTe-5	1969	3.300,00 zł
7. Strugarka wyrówniarka AONe-6	1955	3.000,00 zł
8. Uniwersalna obrabiarka MINI	1975	3.500,00 zł
9. Strugarko-wyrówniarka DSZA-40	1978	3.000,00 zł
10. Pilarka tarczowa formatowa DNGA-35	1985	4.500,00 zł
11. Walce klejowe DOVA	1967	660,00 zł
12. Frezarka dolnowrzecionowa D1942CM	1985	3.000,00 zł
13. Prasa hydrauliczna do kleju DOHH360	1967	5.000,00 zł
14. Automatyczna jednostronna okleinarka waskich płaszczyzn DOJA-2	1984	7.500,00 zł
15. Przekrawarka formu DOJA	1984	6.500,00 zł
16. Ostrzałka do noży strugar. OLNe	1961	1.600,00 zł
17. Nakładarka do lakieru DLAB130	1976	4.200,00 zł
18. Mechanizm posuwu N-96	1968	420,00 zł
19. Uniwersalna obrabiarka MINI	1975	3.800,00 zł
20. Piła tarczowa DPTA-40	1973	2.300,00 zł
21. Wiertarka pozioma DNLA-25	1978	1.200,00 zł
22. Piła taśmowa DRSD-63	1989	3.400,00 zł

Powyższe wartości nie uwzględniają podatku VAT.

Bliższe informacje o środkach trwałych można uzyskać w siedzibie przedsiębiorstwa codziennie z wyjątkiem sobót w godz. od 9 do 13, tel. (012) 72-07-38, oglądanie w dniach 9-15.10.96 w godz. 9-13.

Przetarg odbędzie się w dniu 16.10.1996 r. o godz. 10 w siedzibie przedsiębiorstwa. Oferty pisemne przyjmowane będą w sekretariacie przedsiębiorstwa od 9 do 16.10.96 r. do godz. 9, a warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% wartości wywoławczej, które należy wpłacić w kasie przedsiębiorstwa w terminie do 16.10.96 do godz. 9.

Wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli oferent, którego oferta zostanie przyjęta, uchyli się od zawarcia umowy.

Likwidator zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta oraz odstąpienia od przetargu lub wycofania dowolnego składnika bez podania przyczyny.

219209

BUDOWLANA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

„INWESTYCJA”

PROWADZI NABÓR CZŁONKÓW, NA NASTĘPUJĄCE LOKALIZACJE:

1. ul. Woronicza - Śródmieście, mieszkania 40-76 m²,
2. ul. Przewóz - Płaszów, wielkość mieszkań - do uzgodnienia,
3. ul. Zbrojarzy - Cegielniana, wielkość mieszkań - do uzgodnienia,
4. ul. Stojałowskiego - Halszki - Kurdwanów, wielkość mieszkań - do uzgodnienia.

Budowa będzie finansowana z własnych środków.

Pierwsza wpłata w wysokości 20% - przy podpisaniu deklaracji, reszta w 15 ratach miesięcznych - podczas budowy.

Cena 1 m² pow. użytkowej mieszkania (III kw. 96 r.) wynosi:

- a) dla lokalizacji 1 - 1400 zł/m²,
- b) dla lokalizacji 2, 3 i 4 - 1300 zł/m².

Cena zostanie potwierdzona, po podpisaniu umowy realizacyjnej z wykonawcą, w III kwartale 1997 r.

Informacja w siedzibie spółdzielni przy ul. Szablowskiego 6 w Krakowie w godz. 8.00 - 13.00 oraz 17.00 - 19.00, telefon 36-29-49. 219157

Rada Nadzorcza

„Miastoprojekt - Kraków”

Spółka z o.o.

zaprasza podmioty uprawnione
do badania sprawozdań finansowych

DO SKŁADANIA OFERT PISEMNYCH

na przeprowadzenie badania

rocznego sprawozdania za rok 1996.

Oferty należy kierować pod adresem: „Miastoprojekt - Kraków”
Spółka z o.o., 30-110 Kraków, ul. Kraszewskiego 36, w termi-
nie do końca października 1996 r.

Oferujący zastrzega sobie prawo wyboru swobodnej decyzji
bez podania przyczyny.

k-3304

FIAT

Cinquecento
Young, Happy
na raty



Zakup, na który
Cię stać!

DEALER FIAT POLMOZBYT-MIECHÓW

oferuje:

- * samochody FIAT - pełna gama
- * KREDYTY - roczny koszt od 11,27%
- * LEASING - na samochody towarowe VAN
- * UBEZPIECZENIA - korzystne warunki
- * KONTYNGENT '97 - zadzwoń i podaj adres

UWAGA! Duży wybór Cinquecento i „maluchów”.

ZAPRASZAMY od 7.00 do 17.00, serwis do 20.00.

Z.U.H. POLMOZBYT Miechów, ul. Raclawicka 26,
tel. (0498) 316-28, 306-48, fax (0498) 323-82

CINQUECENTO, 1266el

3306K



ZWIEDZAMY WIEDEŃ

9.11 - 12.11.96



● 2 noclegi
w centrum Wiednia,
hotel****

● 2 śniadania

● 1 kolacja

● autokar

● pilot

● ubezpieczenie



JAGIELLONIA

BIURO PODRÓŻY "DZIENNIKA POLSKIEGO"

Kraków, Wiślna 2, tel. 22-03-45

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Rejonowego dla Krakowa Podgórze Rewir V
w Krakowie, na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc
zawiadamia, że w dniu 30.10.96 o godz. 10.30 w sali 281
Sądu Rejonowego dla Krakowa Podgórze w Krakowie,
przy ul. Przy Rondzie 7 odbędzie się

DRUGA LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI

położonej w Krakowie przy ul. Podedworze 23a, nr 57/3,
obr. 60 stanowiącej własność skarbu państwa,
będącej w użytkowaniu wieczystym dłużniczki
Marszałek Danuta, zam. Kraków, ul. Podedworze 23a,
składającej się z działki o pow. 738 m² wraz
ze znajdującymi się na niej zabudowaniami, posiadającej
założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych
Sądu Rejonowego w Krakowie nr KW 110695.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 208.883,24 zł.
Cena wywoławcza wynosi 2/3 ceny oszacowania, tj.
139.255,50 zł.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rekojmnię w wy-
sokości 10% ceny oszacowania nieruchomości, tj. 20.888,32 zł
najpóźniej do godz. 9 w dniu licytacji w gotówce lub w postaci książ-
eczki oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa
bankowego do jej wystawienia, zaopatrzonej w upoważnienie wła-
ściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego po-
stanowienia sądu.

Nieruchomość można oglądać w dniach: 14.10.96 i 15.10.96
w godz. 10 - 12, zaś elaborat szacunkowy tej nieruchomości znaj-
duje się do wglądu w biurze komornika Rew. V w Krakowie, ul. Przy
Rondzie 7/47.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia
licytacji i przysądzenia na własność na rzecz nabywcy bez zastrze-
żeń, jeśli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu,
że wniosły powództwo o zwolnienie od egzekucji nieruchomości
lub innych przedmiotów razem z nią zajętych.

Użytkowanie służebności i praw użytkownika, jeśli nie są ujawni-
one w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na
trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dal-
szym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się po-
stanowienia o przysądzeniu własności.

219126

systemy komputerowe

JAGIELLONIA ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, tel. (012) 22-06-27,
22-75-88 wewn. 280, 281, 266, fax (012) 22-08-78.

Autoryzowany dystrybutor na terenie Polski południowo-wschodniej:

♦ komputerów OPTIPlex, POWER EDGE, LATITUDE renomowanej firmy DELL: stacje robocze PEN-
TIUM, EISA, serwery małych, średnich i dużych sieci, wieloprocesorowe, notebooki

♦ szybkich drukarek heavy-duty firm IBM, DEL-
PHAX SYSTEMS, PRINTRONIX, DATAPRO-
DUCTS dla banków, hoteli, telekomunikacji, zak-
ładów produkcyjnych, itp.

♦ urządzeń ciągłego zasilania UPS/DATAPOWER
firmy SILCON gwarantujące napięcia wolne od
wszelkich zakłóceń i przepięć od 500 VA do 220
kVA. Zróżnicowany czas podtrzymania, tryb pra-
cy on-line, sprawność 97%

♦ przełączalność do 250%, monitorowanie współpracy
z systemami NOVELL, UNIX, LAN, OS/2, i inne

♦ monitorów PHILIPS, NEC oraz CD-ROMów
NEC

♦ napędów SyQuest: NOMAI, FUJITSU, IOME-
GA (Zip, Jaz, Ditto), NEC, PINNACLE MI-
CRO i inne

♦ kontrolerów SCSI BusLogic

♦ notebooków TEXAS INSTRUMENTS

♦ pamięci KINGSTONE

♦ peryferii np. karty DIAMOND Multimedia



Duże doświadczenie w profesjonalnych instalacjach i konfiguracjach sieci komputerowych.
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny.

ZADZWOŃ • NAPISZ • PRZYJEDŹ • ZOBACZ

Szanowni Ogłoszeniodawcy,
oto nowa propozycja "Dziennika Polskiego":

ogłoszenia w kolorze

Skorzystaj z możliwości zaprezentowania swojej firmy
w pełnej gamie kolorów,

w każdy piątek!

Zapraszamy do naszych biur ogłoszeń!

Pamiętaj! Ogłoszenie w "Dzienniku Polskim" to ogłoszenie skuteczne.

DZIENNIK POLSKI

KRONIKA KRAKOWSKA

Notujemy

■ 650 METRÓW MIEDZI. Na 5,3 tysięcy złotych oszacowano straty poczynione przez rabusiów na szlaku kolejowym Kraków - Swoszowice. W rejonie Sidziny skradziono 650 metrów miedzianej linki wzmacniającej sieć trakcyjną. (jś)

■ FAŁSZYWE ŚWIADECTWA. Prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji Wojciech Studnicki poinformował, iż jego firma nie prowadzi sprzedaży żadnych urządzeń do filtrowania wody w mieszkaniach. Ostatnio były sygnały, iż do wielu mieszkań pukają osoby przedstawiające się jako pracownicy wodociągów i oferujące do sprzedaży filtry. „Osoby rozprowadzające filtry i montujące je nie są pracownikami MPWiK, a przedstawiane przez oszustów świadectwa homologacji filtrów, rzekomo zatwierdzone przez krakowskie wodociągi - są fałszywe” - stwierdził prezes Studnicki. (jś)

■ ROZBÓJ PRZED DOMEM. Na kobietę wracającą do domu na osiedlu Tysiąclecia napadł mężczyzna. Zagroził jej nożem, a następnie pozbawił torebki, w której miała dokumenty i pieniądze (300 złotych). Pracownicy Straży Przemysłowej Krakowskiej Fabryki Kabli z ul. Wielickiej zatrzymali 57-letniego mężczyznę, który zamierzał skraść miedź z terenu zakładu. Złodziej jest mieszkańcem jednej z podkrakowskich wsi. Policja poszukuje świadków wypadku do jakiego doszło 17 bm. o godzinie 11.15 na ul. Krakowskiej w Zabierzowie, gdzie kobieta kierująca fiatem 126p potarła pieszego - o kontakt z WRD w Krakowie przy ul. Mogińskiej (pok. 118, tel. 104-166, 104-111). (jś)

Kto ma wnętrze roku?

Z czterech nagrodzonych poprzednio obiektów dwa pełnią już inne funkcje



Fot. Anna Głód

Trzy lata temu zorganizowano po raz pierwszy konkurs na najlepsze „Wnętrze roku”. Jego inicjatorem była redakcja ogólnopolskiego miesięcznika „Architektura & Biznes”, wsparta przez Krakowski Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich oraz Krakowską Kongregację Kupiecką. Postanowiono wtedy, że trzeba także zwrócić uwagę na wnętrza lokali użytkowych - zwłaszcza, że praktycznie dopiero w latach dziewięćdziesiątych architekci, i to wybitni, zajęli się także projektowaniem wnętrz biur, sklepów, restauracji.

W pierwszej edycji, w 1993 roku, jury za najlepsze wnętrza w Krakowie uznało bar „U Michela” przy ul. Gołębiej (architekt W. Obtułowicz, nagrodzono także in-

westora). Przyznano również trzy wyróżnienia wnętrzom: pracowni gemmologicznej przy ul. św. Krzyża, baru „Quickburger” z ulicy Floriańskiej oraz Urzędu Pocztowego nr 5 przy Rynku Kleparckim 15.

Ewa Smęder, redaktor naczelny miesięcznika „Architektura & Biznes” powiedziała, iż zakładano, że krakowski konkurs będzie się odbywał co dwa lata - towarzysząc Międzynarodowemu Biennale Architektury. Drugą edycję przesunięto jednak o rok ze względu na zmianę terminu Biennale (jest ono poświęcone Rynkowi Głównemu). „Celem konkursu jest zwrócenie uwagi na powstającą nową jakość miasta, którą tworzą dynamicznie rozwijające się - handel, turystyka, gastronomia,

biura, itp. w adaptowanych, nierzadko zabytkowych, kamienicach i nowych budynkach. Zamyśłem organizatorów konkursu jest promowanie współczesnej architektury, kompozycji wyróżniającej się oryginalnością, będącej przyczynkiem do tworzenia nowej historii” - stwierdziła Ewa Smęder. Do konkursu można typować wszystkie wnętrza, które powstały po listopadzie 1993 roku, z tym, że chodzi wyłącznie o obiekty użyteczności publicznej - wszelkiego rodzaju urzędy, sklepy, bary, restauracje, banki, itd. (każdy może zgłosić dowolną liczbę wnętrz, a wniosek musi zawierać nazwę i adres obiektu, nazwisko i adres architekta oraz inwestora, także 3 kolorowe fotografie). Zgłoszenia należy składać w redakcji „A & B” przy ul. Świętokrzyskiej 12 (pok. 513-517) do 7 października. Ogłoszenie wyników nastąpi 18 października w trakcie Jesiennego Salonu Promocyjnego, a jury przyzna nagrodę główną oraz trzy wyróżnienia. Nagrodą jest tablica z brązu zawierająca m.in. nazwisko projektanta i inwestora. Z pewnością jury będzie miało trudne zadanie, gdyż w wystroju wielu obiektów dominuje obecnie sztampa, a szkło, metal i kamień używane są bez polotu. Dopiero do następnej nagrody będą ewentualnie mogły kandydować, oby interesujące, wnętrza wznoszonej przy ul. Grzegorzkiej siedziby Banku Handlowego i przebudowywanego wieżowca przy rondzie Grzegorzcekim.

Los nagrodzonych projektów w pierwszej edycji dowodzi, iż architektura i biznes są ze sobą ściśle związane. Nie istnieje już lokal (w takiej formie) wyróżniony główną nagrodą, a na ul. Floriańskiej (na zdjęciu) hamburgery zastąpiła odzież, która „zaśloniła” doceniony projekt. (J.ŚW)

W przyszłym tygodniu zaczną się prace

37 reflektorów na Mariackim

Już na Boże Narodzenie krakowianie, spieszący nocą na pasterkę, oglądać będą na Rynku oświetlony wspaniale kościół Mariacki. W przyszłym roku ma zostać także wykonana iluminacja Sukiennic, a potem - kościółka św. Wojciecha, Ratusza, pomnika Mickiewicza i kilku kamieniczek. Prace przy kościele Mariackim mają się rozpocząć już na początku przyszłego tygodnia. Prowadzić je będzie firma Prebud-Elt, która wygrała przetarg, posiadająca uprawnienia do pracy na obiektach zabytkowych. Wszystkie posunięcia uzgadniane będą na bieżąco z konserwatorem.

W tym roku na iluminację obiektów w Rynku przeznaczono 138 tys. zł - wystarczy to w sam raz na oświetlenie Bazyliki Mariackiej, gdyż iluminacja Sukiennic (która miała być prowadzona wedle pierwotnych planów równoległe) jest już bardziej kosztowna. Większa część środków (ok. 70 proc.) wydana zostanie na zakup reflektorów (prawdopodobnie firmy Siemens) i wykonanie tablic rozdzielczych. Specjalne żarówki - sodowe i metalohalogenowe, przy odpowiedniej eksplo-

atacji mają służyć przez trzy lata bez wymieniania.

Rozpoczęcie prac poprzedzone zostało próbami iluminacji i ekspertyzami fachowców, którzy wskazywali, które miejsca należy szczególnie oświetlić i jakim światłem. Kościół Mariacki zostanie oświetlony 37 reflektorami (w tym pięcioma o największej mocy - 400 wat). Wyeksponowana ma być przede wszystkim kruchta, wieże i część dachu. Na Sukiennice skierowane zostaną 104 reflektory, częściowo o małej mocy (30 - 50 wat) z samego budynku, a częściowo z sąsiednich kamienic - przy ul. św. Jana, Brackiej, Siennej (podobno będzie to światło rozproszone, nie padające w jednym „stupie”). Na kościółku św. Wojciecha zamontowane zostanie 10 lamp o niedużej mocy, które wydobędą z ciemności kopułę, wejście i elewację od strony Rynku.

Na razie nowe oświetlenie będzie zasilane ze starego systemu, w ramach modernizacji płyty Rynku planuje się jednak wykonanie nowego zasilania i całej podziemnej instalacji elektrycznej.

(KAR)

Upadek z trzeciego piętra

Jak się dowiedzieliśmy, w piątek po południu doszło do tragicznego wypadku na terenie budowy przy ulicy Koszykarskiej. Z wysokości trzeciego piętra spadł na ziemię 40-letni mężczyzna. Z poważnymi obrażeniami ciała przewieziono go do szpitala przy ul. Trynarskiej. (J.ŚW)

Choć jeden suchy dzień

Czekanie na dobrą pogodę

- Wszystko jest przygotowane na wylewanie nawierzchni, ale ostatnie warstwy możemy położyć tylko wtedy, gdy będzie sucho. Na położenie warstwy wiążącej i ściernalnej wystarczyłby dzień lub dwa, ale bez kropli deszczu - usłyszeliśmy na budowie węzła Wielicka - Powstańców Śląskich - Powstańców Wielkopolskich. W pierwszej kolejności zostanie wykonany prawoskręt z ul. Powstańców Wielkopolskich w ul. Limanowskiego, potem przyjdzie czas na położenie nawierzchni na ul. Wielickiej (na jezdni w stronę Bieżanowa) i lewoskręcie z ul. Powstańców Śląskich w Wielicką. Cały czas prowadzone są prace przy korytowaniu, wybieraniu gruntu

i podłoża na drugiej jezdni Wielickiej i lewoskręcie w ul. Powstańców Wielkopolskich.

Przy remoncie Armii Krajowej jeszcze nie ma większych opóźnień, ale utrzymywanie się deszczowej pogody może przedłużyć prace (termin ich zakończenia planowano na koniec października). Wykonano już nową nawierzchnię na jezdni północnej na odcinku od wiaduktu od ul. Przybyszewskiego i na jezdni południowej od Przybyszewskiego do Piastowskiej. Teraz robotnicy rozpoczęli zrywanie nawierzchni na przeciwnych jezdniach, na których położą 3 nowe warstwy (wyrównawczą, wiążącą i ściernalną). (GEG)

Każdy lokal można zniszczyć?

Opinia po wizjach

5-osobowy zespół radnych z Komisji Praworządności i Porządku Publicznego zbada zasadność wniosku o cofnięcie koncesji na sprzedaż i podawanie alkoholu w lokalach przy ul. Floriańskiej 39 (kawiarnia SARP) i św. Tomasza 29 (tzw. „Pralnia”). Po wizjach lokalnych i rozmowach z właścicielami, zespół przedstawi swoje stanowisko, komisja wyda opinię, ale ostateczną decyzję podejmie Zarząd Miasta. Jeśli ZM cofnie pozwolenie, przez najbliższe 3 lata osoba, która je miała, nie otrzyma nowego.

W obu przypadkach wniosek o cofnięcie koncesji jest spowodowany interwencjami okolicznych mieszkańców skarżących się na głośną muzykę i zakłócanie porządku przez klientów lokali. W sprawie „Floriańskiej 39” kolegium ds. wykroczeń orzekło już 6 wyroków, a użytkownik kamienicy (SARP) wystąpił o eksmisję gospodarza lokalu; „Pralnia” ma na swoim koncie 2 wyroki kolegium. Jednak wielu radnych ma wątpliwości, czy winą za zakłócanie spokoju należy

obarczyć restauratorów. - Często to oni wzywają policjantów na interwencję do niesfornego klienta, a skutki spadają na lokal - twierdzi Tadeusz Małek. Według Zbigniewa Fijaka w bardzo prosty sposób można zaszkodzić każdemu barowi - wystarczy zadzwonić w nocy na policję i zgłosić zakłócenie ciszy nocnej, dzień później osobiście złożyć oficjalne doniesienie i policja skieruje wniosek do kolegium, bez sprawdzenia, czy rzeczywiście naruszono porządek. - W obrębie Plant jest 120 lokali i mieszkańcy muszą przyzwyczaić się do pewnych uciążliwości - dodaje radny Fijak. Jednak zdaniem Ryszarda Bociana przypadki lokali głośnych i pełnych pijanych ludzi należy tępić, bo to one odstraszały turystów. - Wystarczy kilka pobic i kradzieży, natknięcie się na nieczystości w bramie i nikt już do Krakowa nie przyjedzie się napić - argumentuje radny Bocian. Zespół kontrolny składa się zarówno z przeciwników, jak i zwolenników cofnięcia koncesji. (GEG)

80 tys. pieców ciągle dymi

Od kilku lat realizowany jest w Krakowie program likwidacji niskiej emisji, który polega na wymianie starych, kopcących kotłowni węglowych na nowoczesne ogrzewanie ekologiczne. Ok. 40 proc. ogólnych zanieczyszczeń pochodzi z lokalnych kotłowni i domowych pieców węglowych. Przy spalaniu węgla i węgla brunatnego wydzielają szereg trujących związków, które powodują zwiększoną podatność na alergię, astmę i choroby nowotworowe oraz przyczyniają się do degradacji środowiska naturalnego.

Wprawdzie w likwidację uciążliwych kotłowni włożono już sporo pieniędzy, ale efekty nie mogą zadawać - w dalszym ciągu dymi ok. 1000 lokalnych kotłowni i 80 tys. indywidualnych pieców węglowych (2,7 tys. w obrębie Plant, 22 tys. w obrębie II obwodnicy). Pierwszym poważnym zastrzykiem finansowym dla ekologicznego ogrzewania było 20 mln dolarów przyznanych naszemu miastu przez prezydenta George'a Busha, potem Bank Światowy przyznał 5 mln dolarów na zamianę kotłów węglowych na gazowe, po powstaniu Gminnego Funduszu Ochro-

ny Środowiska i Gospodarki Wodnej w finansowanie programu likwidacji niskiej emisji wzięła się także gmina. O ile duże przedsięwzięcia kończą się zazwyczaj podłączeniem do miejskiej sieci (często pieniądze dołącza ECKSA i MPEC) lub zainstalowaniem pieca gazowego, to mieszkańcy likwidujący kaflowe piece w pokojach instalują sobie ogrzewanie elektryczne (choć prąd elektryczny będzie niedużo bardzo drogim źródłem ciepła, a zwiększenie dostawy mocy w centrum jest prawie niemożliwe). Wielu specjalistów od energetyki uważa, że wraz z wprowadzeniem ekologicznego ogrzewania powinno się docieplać istniejące budynki, by znacznie zmniejszyć zużycie energii.

Wczoraj w UM odbyło się seminarium poświęcone problemom niskiej emisji. Referatom i prezentacjom firm oferujących systemy grzewcze przysłuchiwało się kilkanaście osób (głównie przedstawicieli tych firm). Podobnie zainteresowanie towarzyszyło seminarium o finansowaniu energooszczędnych inwestycji, które odbyło się w ostatni poniedziałek w sali PAU. (GEG)



Fot. Anna Głód

DZIENNIK

OLIMPIJSKI

ZIMOWE IGRZYSKA OLIMPIJSKIE 2006 - ZWIASTUN

NR 15 WRZESIEŃ 1996

KRONIKA

28 sierpnia

Przewodniczący Zarządu Związku Międzygminnego „Zimowa Olimpiada 2006” Adam Bachleđa-Curuś złożył wizytę w Salt Lake City (USA), mieście, które w 2002 roku będzie organizatorem Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

1 września

Na wniosek Biura Strategii Olimpijskiej w Krakowie, PKOl. wystąpił do Norweskiego Komitetu Olimpijskiego o udostępnienie materiałów dotyczących organizacji XVII Zimowych Igrzysk w Lillehammer.

3 września

W Nowym Targu w Urzędzie Gminy odbyło się VIII posiedzenie Zarządu Związku Międzygminnego „Zimowa Olimpiada 2006”. Tematem było zatwierdzenie obsady osobowej grup tematycznych w zestawie informacji o kandydatach ubiegających się o prawo organizacji igrzysk w 2006 roku. Drugim tematem było sprawozdanie z wykonania budżetu za I półrocze 1996 roku. Związek w tej sprawie otrzymał pozytywną opinię RIO.

3 września

Na zaproszenie PZPN przebywał w Polsce prezydent FIFA Joao Havelange. W czasie swej wizyty prezydent, który jest również członkiem MKOl. złożył jednodniową wizytę w Krakowie, gdzie spotkał się z wojewodą krakowskim Jackiem Majchrowskim (piszemy o tym obok).

6 września

Na Kasprowym Wierchu uczestnicy II Górskiego Rajdu Solidarności ustawili tablicę poświęconą twórcy szlaku na Orlą Perć w Tatrach, ks. Walentemu Gadowskiemu.

9 września

Pod przewodnictwem Janusza Sepioła, dyr. Wydziału Polityki Regionalnej i Przestrzennej UW w Krakowie, z udziałem dr. Zbigniewa Myszkińskiego i doc. Zbigniewa Mirka odbyło się spotkanie zespołu przygotowującego projekt grantu zamawianego w KBN poświęconego ochronie krajobrazu, środowiska i przyrody. Kolejne spotkanie odbyło się 16 września z udziałem pracowników Instytutu Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej.

10 września

W siedzibie PKOl. odbyło się pierwsze, po wakacyjnej przerwie, spotkanie Komisji Sportów Zimowych PKOl. W planie pracy komisji znajduje się także sprawa projektu igrzysk zimowych w Polsce w 2006 roku.

(dokończenie na str. IV)

Prezydent FIFA, członek MKOl. Joao Havelange

Ciekawa propozycja

Na zaproszenie PZPN przez cztery dni przebywał w Polsce prezydent FIFA, członek MKOl. Brazylijczyk Joao Havelange. Prezydent FIFA przez kilkanaście godzin przebywał też w Krakowie, gdzie spotkał się z wojewodą krakowskim Jackiem Majchrowskim i zwiedził zabytki miasta.

- Każdy dzień pobytu w Polsce był dla mnie wspaniałym - powiedział dziennikarzom Joao Havelange. - Wasz kraj ma dużo do pokazania, jeśli idzie o kulturę, historię. Z wielką przyjemnością odwiedziłem Kraków - miasto wspaniałych, niepowtarzalnych zabytków.

Zapytany jak ocenia propozycję zorganizowania w Zakopanem i Krakowie Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006 roku, Joao Havelange odrzekł: - To jest ciekawa propozycja. Pamiętajcie tylko o jednym - taki wniosek musi być perfekcyjnie przygotowany.

FOT. ANNA GLÓD



Współpraca z miastami olimpijskimi

Na linii Kraków - Nagano

Biuro Strategii Olimpijskiej w Krakowie i wydawany przez Związek Międzygminny „Dziennik Olimpijski” nawiązały kontakt z Komitetem Organizacyjnym Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Nagano w 1998 roku.

Od Japończyków otrzymaliśmy interesujące materiały dotyczące planowania, spraw finansowych, organizacyjnych, sportowych. Wydaje się nam, że warto się z nimi zapoznać, dlatego na stronie III naszego dodatku prezentujemy, naszym

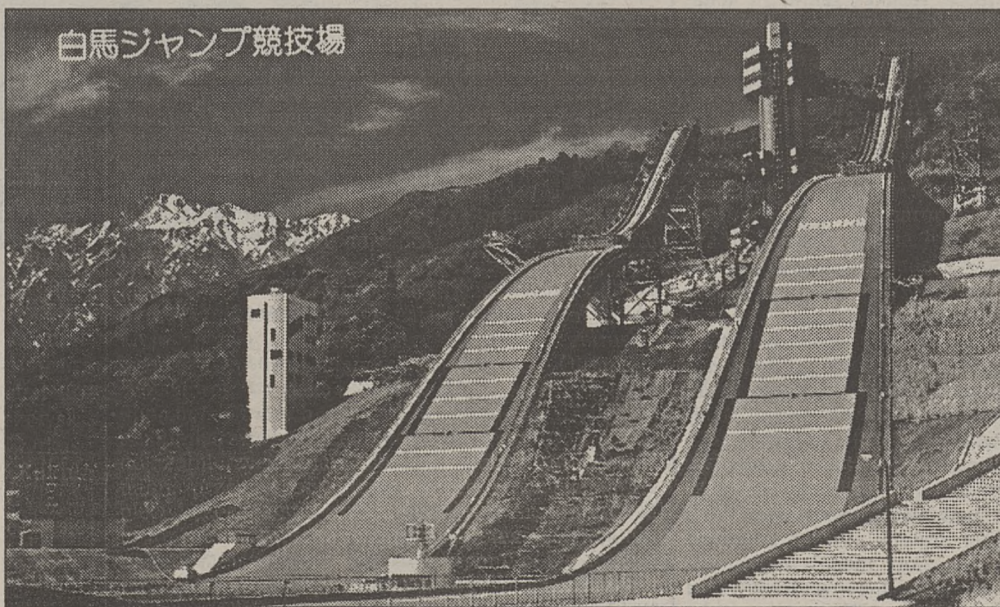
zdaniem, najciekawsze dane dotyczące igrzysk w Nagano.

Szczególnie interesujące są informacje finansowe oraz dotyczące przeprowadzenia imprez sportowych w poszczególnych konkurencjach. Z planu finansowego wynika, iż prawie 2/3 dochodów Komitet Organizacyjny pozyskał od sponsorów i stacji telewizyjnych, które przeprowadzać będą transmisje z Nagano.

Na pewno warto korzystać z doświadczeń innych organizatorów igrzysk zimowych.

Biuro Strategii Olimpijskiej nawiązało już kontakty z Nagano, z organizatorami poprzedniej olimpiady w norweskim Lillehammer. Przygotowywana jest wizyta w Krakowie delegacji z Sydney, które w 2000 roku organizować będzie Letnie Igrzyska Olimpijskie. Burmistrz Zakopanego gościł niedawno w Salt Lake City, amerykańskiej miejscowości, która organizować będzie zimowe igrzyska w 2002 roku.

AS



Tak wyglądają latem skocznie olimpijskie w Hakubie

Jerzy Dachowski

prezesem

Polskiej Fundacji Olimpijskiej

Jerzy Dachowski, dyrektor Centralnego Ośrodka Sportu, został prezesem Polskiej Fundacji Olimpijskiej. Obradujący niedawno w Warszawie Zarząd Polskiego Komitetu Olimpijskiego powierzył Jerzemu Dachowskiemu także funkcję wiceprezesa PKOl. ds. organizacyjno-finansowych. Natomiast Jan Błoński (wiceprezes UKFiT, prezes Polskiego Związku Sportów Saneczkowych) - został wiceprezesem PKOl. ds. sportowych.

Konkursy w Japonii i Korei Płd.

Adam Małysz już wygrywa

Bardzo pomyślne wieści napłynęły z Japonii i Korei Południowej, gdzie startuje 4-osobowa grupa polskich skoczków, przygotowująca się do występów w sezonie 1996/97.

Na olimpijskich skoczniach w Hakubie (zdjęcie obiektu zamieszczamy na tej samej stronie, poniżej materiału „Na linii Kraków - Nagano”) Adam Małysz zajął drugie i czwarte miejsce, w Muju (Korea Południowa) Polak stanął na najwyższym podium.

Na bardzo wysokim poziomie stały oba konkursy na olimpijskich skoczniach w Hakubie (45 kilometrów od Nagano). Na obu obiektach pokrytych igielitem bezkonkurencyjny był były mistrz świata Japończyk Harada, który u progu sezonu sygnalizuje wysoką formę.

Na średniej skoczni Adam Małysz był czwarty, na dużej skoczni, na której można skakać powyżej 130 metrów, nasz reprezentant uplasował się na drugim miejscu za Haradą (w najdłuższym skoku 117,5 metra, Harada aż 127,5 metra).

Potem grupa naszych skoczków udała się do Muju w Korei Południowej, gdzie zimą 1997 roku odbędzie się Zimowa Uniwersjada. Pobyt Polaków w Korei Południowej jest rewizytą, latem na Krokwi trenowali najlepsi skoczkowie koreańscy, którzy bardzo szybko czynią duże postępy i już wkrótce mogą pójść w ślady innych Azjatów - Japończyków.

Adam Małysz wygrał tam konkurs w wielkim stylu, osiągając na skoczni K-120 najdłuższy skok pierwszej serii 124 m, który okazał się rekordem nowo zbudowanego obiektu. Mistrz Polski w obu seriach zanotował najdłuższe odległości. W końcowej klasyfikacji miał ponad 15 pkt. przewagę nad drugim skoczkiem - Szwajcaram Reutelerem. Dobrze wypadł drugi z Polaków Wojciech Skupień, który uplasował się na czwartym miejscu.

(AS)

Zwiastun nr 2

Kolorowo o igrzyskach

Ukazał się drugi numer zwiastuna „Zimowe Igrzyska Olimpijskie Polska 2006”. Na 64 stronach przedstawiono prace mające na celu przygotowanie wniosku do MKOl. o przyznanie igrzysk w Polsce w 2006 roku.

Zwiastun wydawała Oficyna „Ostoja” na zlecenie Biura Strategii Olimpijskiej w Krakowie w 5-tysięcznym nakładzie, w dwóch językach, polskim i angielskim. Stronę graficzną opracowała Olga Winiarska.

Obok przedstawiamy okładkę zwiastuna. W prawym rogu widoczny plakat, który prezentowany był podczas trwania igrzysk olimpijskich w Atlancie przez delegację Zakopane-

go i Związku Międzygminnego.

(S)



DZIENNIK OLIMPIJSKI

Stanowisko Podhalańskiego Związku Gmin:

Nie wolno zmarnować szansy na Olimpiadę 2006

Kazimierz Dzielski, wójt z Czarnego Dunajca, jest góraliem, który ma w sobie „to coś”, że da się lubić od pierwszego wejrzenia, i za góralską urodę, za góralski „zwyk”, za mądrą energię w działaniu, choć powiedziano nam na ucho, że w jego wójtowskim gabinecie ma akcesoria pomocne w rządzeniu, w postaci ciupagi na niemrawych chłopów i bata na kapryśne baby. Więc w gminie czarnodunajskiej „syćko gra i bucy”.

Nic więc dziwnego, że Kazimierz Dzielski został obrany na przewodniczącego Podhalańskiego Związku Gmin. We wszystkich wypowiedziach, jakich dotąd udzielił prasie, radiu i telewizji, akcentował, że szansy na Zimowe Igrzyska Olimpijskie w 2006 roku nie wolno nam przegapić. – Zdam sobie sprawę – mówi – że będzie to wysiłek olbrzymi, koszty wielkie, lecz będzie też wielka promocja i niebawym rozwój całego naszego regionu. – Czy z upływem tygodni i miesięcy od powstania Podhalańskiego Związku Gmin nie osłabł duch w góralskim narodzie do organizacji olimpiady i nie ostygła chęć do gościnności. Usłyszeliśmy, że o gościnności góralskiej nie musi przekonywać, gdyż wywodzi się z serca, a duch jest jako był i będzie dla tej wielkiej imprezy.

Potwierdzenie tego usłyszeliśmy na drugim krańcu Podhala, gdyż w Białce Tatrzańskiej, która przebojem wchodzi do zyskujących coraz większą sławę ośrodków turystycznych letnich i zimowych – zimą dziesiątki wyciągów narciarskich, oświetlonych stoków, imprez towarzyszących, od jazdy konnej począwszy, do

skonałej kuchni i co najważniejsze – nie wygórowanych cen za pobyt i wszelkie usługi. W Białce Tatrzańskiej spotkaliśmy się z miejscowymi góralami działającymi z rozmachem. Byli to gazdowie – Janina i Józef Dziubasikowie prowadzący pensjonat „Janina” z basenem, a zimą oświetlonym stokiem narciarskim i wyciągiem, był

nich uważa, podobnie jak wójt czarnodunajski, że szansy na organizowanie Olimpiady w 2006 r. nie powinno się zaprzepaścić. Wiele dobrych słów usłyszeliśmy pod adresem przewodniczącego Podhalańskiego Związku Gmin, Kazimierza Dzielskiego: że można na nim polegać, że jest człowiekiem mądrym, obrotnym i



Kościół w Jaszczurówce

na spotkaniu miejscowy kuśnierz, a kuśnierz na Podhalu to potęga, pan Władysław Sojka, góral jak dąb, który jedną ręką podnosi do góry największego barana, był gazda Władysław Dziuba, który ma gazdostwo hodowlane, głównie bogactwo góralskiego folkloru, z tańcami, muzyką, śpiewem, obrzędami i „syćkim wraz”.

szczerem. Usłyszeliśmy też, że poza imprezami narciarskimi goście olimpiady mieliby co podziwiać, oglądając sztukę góralską – malarstwo, rzeźbę, hafty, kilimy, koronki, jakich „nie uwidzą nika w świecie”, no i mogliby podziwiać całe bogactwo góralskiego folkloru, z tańcami, muzyką, śpiewem, obrzędami i „syćkim wraz”.

WOJCIECH JARZĘBOWSKI

Na igrzyskach w Atlancie

Filateliści jak zapaśnicy



W poprzednim numerze informowaliśmy, iż krakowski filatelista-tematyk Zbigniew Lech otrzymał na Międzynarodowej Wystawie Filatelistycznej w Atlancie duży srebrny medal. Dzisiaj prezentujemy laureata wraz z medalami: dużym srebrnym z Atlanty, srebrnym z wystawy w Budapeszcie z 1995 roku i posrebrzonym z Aten z tego roku.

Uroczyste wręczenie odbyło się w siedzibie PKOl. w Warszawie 30 sierpnia tego roku. Medale, nagrodzono też jeszcze innych, czterech polskich filatelistów medalistów z Atlanty, wręczał sam prezes PKOl. Andrzej Szalewicz. 5 medali naszych filatelistów to dorobek taki jak zapaśników!

Na zdjęciu Zbigniew Lech z medalami, w lewym rogu powiększony medal z Atlanty

fof. Anna Głód

10 tys. dol. od FIS

6 tysięcy franków szwajcarskich przeznaczyła Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS) na szkolenie młodych polskich skoczków i specjalistów w kombinacji norweskiej w zbliżającym się sezonie zimowym.

– Prezydent FIS Marc Hodler dotrzymał słowa – powiedział naszej redakcji sekretarz generalny Polskiego Związku Narciarskiego, Mariusz Lorek – W sumie z FIS otrzymaliśmy już 10 tys. USD na szkolenia młodych polskich narciarzy. Z tych pieniędzy optaciliśmy ich zgrupowania w Alpach. (S)

Ile za złoto?

32 tysiące dolarów amerykańskich (20 tysięcy funtów szterlingów) otrzyma każdy z brytyjskich sportowców, który zdobędzie złoty medal podczas Igrzysk 27 (rz) Olimpiady w Sydney w 2000 roku. Złożyli wi mówią, że ma to być wystarczającym bodźcem dla bardziej wyteżonego treningu Wyspiarzy. W Atlancie sportowcy Wielkiej Brytanii zdobyli zaledwie jeden złoty medal, za sprawą wioślarzy Steve'a Redgreve'a oraz Matthew Pinsenta. (S)

Basen dla narciarzy

Za niespełna dwa lata w stolicy Beskidów, Białce-Białej powstanie kryta pływalnia z prawdziwego zdarzenia. To, co przez dziesiątki lat pozostawało jedynie w sferze marzeń, stało się jak najbardziej realne. Piątek, 13 września, wbrew przesądowi, okazał się szczęśliwą datą.

W tym dniu – zakomunikował wiceprezydent Marian Antonik – władze miasta podpisały umowę z firmą Energopol Trade na budowę krytego kompleksu basenów w rekreacyjnej dzielnicy miasta – Mikuszowicach Śląskich.

To przedsięwzięcie można bez przesady nazwać wodnym pałacem. Jak przewidziano w założeniach programowych, w potężnej hali o powierzchni 1580 metrów kw., znajdzie się sześć nisek basenowych o zróżnicowanych kształtach i rozmiarach. Największy zbiornik, o wymiarach 16 na 25 metrów (400 m kw.) i głębokości od 1,8 do 3,8 metra, spełniać będzie wymogi niezbędne do rozgrywania zawodów pływackich. Na jego brzegu staną dwie trampoliny o wysokości 1 i 3 metrów oraz trybuna na 300 miejsc. Owalny basen rekreacyjny o powierzchni 290 m kw., z małą wysepką pośrodku, zostanie wyposażony w około 60-metrową zjeżdżalnię, stację masażu podwodnego, gejzery, bicze wodne i podwodne oświetlenie. Najmłodszym służyć będzie basen do nauki pływania o powierzchni 140 m kw. i głębokości nie przekraczającej 90 cm. Wszyscy z pewnością zechcą korzystać z basenu ter-

micznego ze sztucznym prądem wodnym, który dzięki kanałowi umożliwi wypływanie do zbiornika znajdującego się na zewnątrz hali. Dla kąpiących udostępnione zostaną też dwa niewielkie baseniki z ciepłą wodą i urządzeniami do hydromasażu. Goście kąpielisk będą mieli do swojej dyspozycji szatnie, natryski, sauny, gabinety odnowy biologicznej, siłownię, sale rehabilitacyjne oraz bary. Obiekt zostanie wyposażony w elektroniczny system obsługi klientów. Każdy otrzyma przy wejściu specjalny identyfikator służący do bezgotówkowego regulowania wszelkich opłat basenowych. Wiadomo też, że obiekt zostanie zaprojektowany w sposób umożliwiający korzystanie z niego także osobom niepełnosprawnym. W ciągu godziny będzie mogło z niego korzystać około 300 osób, czyli 3 tysiące dziennie.

Szacunkowe dane wskazują, że koszt budowy obiektu wyniesie około 15 milionów nowych złotych. Te pieniądze – co warto jest podkreślić – nie będą pochodzić z miejskiej kasy. Zainwestuje je – jak i poniesie koszty dokumentacji technicznej sporządzonej przez warszawskie biuro projektowe, które wygrało przetarg – Energopol

Trade. Również ta firma, wchodząca w skład potężnego holdingu Energopol – Warszawa S.A., będzie głównym wykonawcą wszystkich robót budowlanych. Jak poinformował nas prezes jej zarządu Piotr Sawicki, przedsiębiorstwo, znane dotychczas głównie z kompleksowego wykonywania wielkich obiektów przemysłowych, zajmuje się od pewnego czasu działalnością turystyczną. Zdaniem prezesa Sawickiego, koszty inwestycji powinny się zwrócić po 7-8 latach eksploatacji basenu. Budowa obiektu jest częścią programowej strategii firmy, mającej na celu ściągnięcie w Beskidy... narciarzy. Im już nie wystarczają same stoki i wyciągi. Potrzebne jest rekreacyjne zaplecze, które umożliwi wszechstronny wypoczynek. Energopol przymierza się również do narciarskiego zagospodarowania Szyndzielni, góry wznoszącej się nad Bielskiem. Na jej szczyt można dotrzeć nowoczesną kolejką linową, ale trasy pozostawiają wiele do życzenia.

W podpisanej umowie ustalono, że do sześciu miesięcy miasto prześle Energopolowi projekt techniczny basenu wraz z pozwoleniem na budowę. Od tego momentu firma w ciągu 15 miesięcy zakończy budowę obiektu i przez 30 lat będzie jego użytkownikiem. Jeśli więc wszystko pójdzie z planem, w drugiej połowie 1998 roku wodny pałac zostanie otwarty.

DARIUSZ BANDOŁA

90 lat pod Babią Górą

Jubileusz schroniska

15 września schroniska na Markowych Szczawinach pod Babią Górą stuknie 90 lat. To najstarszy turystyczny obiekt wybudowany przez Polaków w Beskidach Zachodnich. Położone na wysokości 1180 metrów schronisko nosi imię doktora Hugona Zapałowicza, człowieka, któremu zawdzięcza swoje powstanie.

Hugon Zapałowicz, znany polski botanik i podróżnik żyjący na przełomie XIX i XX wieku szczególnie upodobał sobie okolice beskidzkiego szczytu – Babiej Góry. Był, między innymi, jednym z pierwszych jej zdobywców, autorem obszernej monografii o występującej tam roślinności. W 1905 roku z jego inicjatywy powstał w Markowie Podhalańskim – Babiogórski Oddział Towarzystwa Tatrzańskiego. Jednym z celów organizacji było przeciwdziałanie się niemieckiej ekspansji turystycznej w Beskidach, panoszącej się również w rejonie Babiej Góry. W 1905 roku Beskidverein wybudowało na jej południowych stokach własne schronisko. Odpowiedzią Polaków było właśnie schronisko na Markowych Szczawinach. Obiekt powstał w rekordowym czasie, niespełna pięć miesięcy i wkrótce zaczęli w nim bywać coraz liczniejsi polscy turyści. Początkowo składał się tylko z kuchni, małej jadalni i dwóch niewielkich sypialni, potem systematycznie był rozbudo-

wany. Swój obecny kształt zawdzięcza pracom modernizacyjnym przeprowadzonym u progu lat siedemdziesiątych. W 1982 roku dotarła do niego podziemna linia energetyczna, a przed rokiem wybudowano niewielką biologiczną oczyszczalnię ścieków. Przed trzydziestoma laty w postawionym obok schroniska budynku założono pierwsze w polskich

szczoł turystów zatrzymuje się tu jednak tylko na chwilę, a komplet miejsc noclegowych (64) rzadko bywa wykorzystywany. Zimą porą, oprócz straży granicznej i pracowników parku, w tygodniu zwykle nikt tu nie zagląda. Temperatura często wtedy spada nawet poniżej 30 kresek, co nie zachęca do wędrówek. Wyjątkiem jest okres świąteczno-sylwestrowy,



górach muzeum turystyki górskiej. Pierwszym gospodarzem schroniska był Józef Gancarczyk, dzisiaj obiekt od spółki „Karpaty” dzierżawi Halina i Jan Lizakowie.

– Jesteśmy tutaj już blisko 10 lat, i to miejsce jest nam bardzo drogą. Najwięcej turystów zagląda do nas w okresie letnim i jesienią. Zimą mamy niewielu gości. Sporo z tych, co nas odwiedzają, czyni to już od lat, bo dla nich Babia Góra też jest najpiękniejszą na świecie. Więk-

bo wielu nie wyobraża go sobie bez zimowej scenerii. Całe zaplecze odbywa się przy pomocy koni, które w zależności od pory roku ciągną wóz albo sanie.

14 i 15 września z okazji jubileuszu w schronisku na Markowych Szczawinach na tradycyjnej posiadzie babiogórskiej zorganizowanej przez żywiecki i suski oddział PTTK spotkali się wszyscy ludzie gór zaurzeczni tym zakątkiem.

DARIUSZ BANDOŁA

DZIENNIK OLIMPIJSKI

Jak to robią w Nagano?

Wszystko od zera!

Budowa niektórych inwestycji sportowych będzie zakończona na 2-3 miesiące przed otwarciem igrzysk

XVIII Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbędą się w japońskim Nagano od 7 do 22 lutego 1998 roku. Głównym centrum sportowym będzie miasto Nagano, ale zawody sportowe odbywać się będą także w jeszcze 5 miejscowościach. Warto zapoznać się z koncepcją igrzysk w Nagano oraz prześledzić, kiedy budowano obiekty olimpijskie.

• **NAGANO** - tutaj odbędą się turnieje hokejowe mężczyzn i kobiet (po raz pierwszy w historii igrzysk), łyżwiarstwo szybkie i figurowe oraz short track. Jakie obiekty budowano w Nagano?

- **Hala do jazdy szybkiej na lodzie**, pojemność 10 tys. widzów. Budowę rozpoczęto w marcu 1994, zakończenie planowane jest w listopadzie tego roku. Generalną próbą będą MŚ w łyżwiarstwie szybkim (lutym 1997).

- **Hala hokejowa A**, pojemność 10 tys. osób, budowę rozpoczęto w 1993 roku, zakończenie w 1995. W grudniu tego roku odbędzie się tutaj główny sprawdzian Nagana Cup.

- **Hala hokejowa B**, pojemność 6 tys. osób. Budowę zaczęto w listopadzie 1995 roku, oddana będzie we wrześniu 1997.

- **Hala do jazdy figurowej**, pojemność 7,5 tys. widzów, budowę rozpoczęto w 1993, zakończono w marcu 1966.

- **stadion otwarcia i zamknięcia igrzysk**, pojemność 50 tys. widzów, budowany od 1994 roku w Sportowym Parku Nagano, oddanie grudzień 1997.

tys. mieszkańców otoczona górami o wysokości powyżej 3 tys. metrów. Tu odbędą się wszystkie konkurencje klasyczne w narciarstwie (skoki, biegi, kombinacja norweska), konkurencje alpejskie (zjazd, supergigant). Inwestycje:

- **dwie skocznie narciarskie** o punkcie krytycznym 107 i 138 metrów. Wokół widownia dla 45 tys. osób. Inwestycje zrealizowano w latach 1990-1992.

- **stadion biegowy** dla 20 tys. widzów z tarasami. Budowa rozpoczęta w 1994 zakończy się w marcu 1997.



- **widownia** na 20 tys. miejsc, gdzie kończyć będą rywalizację alpejczyki. Trasy mają homologację FIS.

• **YAMANOUCHI**, oddalone od Nagano o 55 km, 17 tys. mieszkańców. Miejsce konkurencji alpejskich (slalomu specjalnego i slalomu-giganta) i

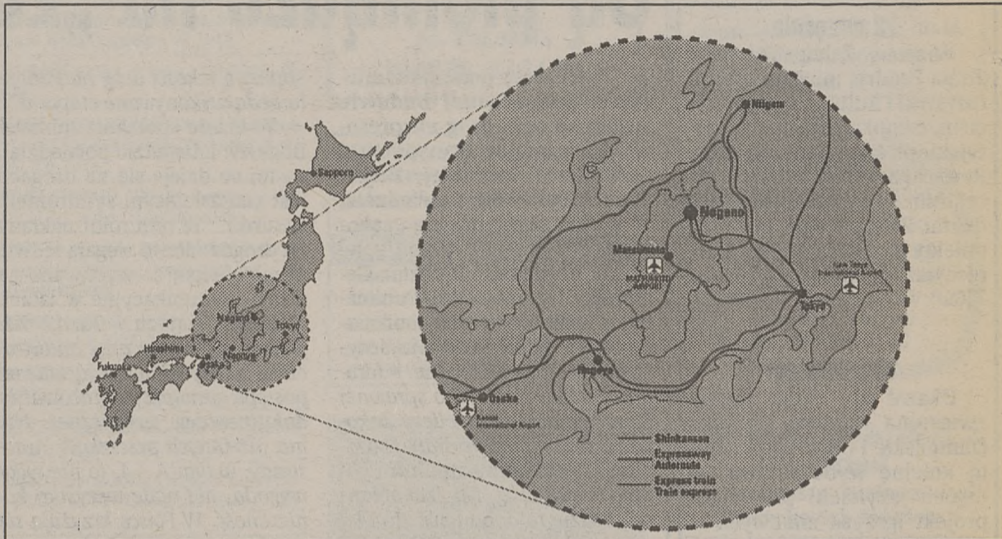
1995 roku, zakończenie prac w listopadzie 1997.

• **KARUIZAWA**, 90 km od Nagano, tutaj odbędzie się nowa dyscyplina - curling. Istnieje już hala dla przeprowadzenia tej konkurencji obliczona na 1700 widzów. W 1997 roku odbędą się tutaj mistrzostwa świata juniorów w curlingu.

Z tego zestawienia wynika jasno, że wszystkie, podkreślłam wszystkie obiekty sportowe potrzebne dla igrzysk budowali Japończycy dopiero po przyznaniu im organizacji zimowej olimpiady, co miało miejsce na Kongresie MKOl. w 1991 roku w Birmingham (tam Nagano otrzymało 46 głosów, najgroźniejszy rywal amerykańskie Salt Lake City - 42, nota bene Amerykanie będą organizatorami następnych XIX igrzysk w 2002 roku).

Składając wniosek w MKOl. Japończycy nie mieli ani jednego zrealizowanego obiektu sportowego!

Dzisiaj wybudowanie nawet bardzo dużej hali sportowej, jeśli są pieniądze, trwa nie dłużej niż 2 lata. Jeszcze w chwili obecnej nie wszystkie obiekty są zrealizowane, trwa budowa kilku hal, stadionu, gdzie odbędzie się ceremonia otwarcia i zamknięcia igrzysk, niektóre inwestycje zostaną zakończone w listopadzie, grudniu 1997 roku, a więc na 2-3 miesiące przed rozpoczęciem olimpiady. Japończycy twierdzą jednak, że



Serce Japonii

Nagano to miasto liczące 358 tysięcy mieszkańców leżące u stóp Mt. Izuna (1917 m). Zlokalizowane jest w centralnej części Archipelagu Japońskiego, z Nagano do Tokio jest 220 kilometrów, do Nagoya 250 kilometrów, do Osaki 420 kilometrów. To miasto leżące w sercu Japonii.

Do Tokio i Nagoya kursują teraz kolejowe ekspresy, do stolicy Japonii jedzie się 2 godziny 30 minut. W budowie jest TGV „Shinkansen” (ekspres dużej szybkości) dzięki niemu podróż

do Tokio skróci się do 90 minut. Podobną szybką kolej typu „Pendolino” planuje się także u nas na trasie Kraków - Zakopane, co pozwoli jeździć nam pod Tatry w półtorej godziny.

W budowie jest także autostrada do Tokio i Nagoya, ma być ukończona w 1997 roku.

Główny port lotniczy Matsuoto zlokalizowany jest 56 kilometrów do Nagano, obie miejscowości połączy autostrada, tak że w 40 minut będzie można dojechać z lotniska do centrum miasta.

Miasto ma bogate tradycje historyczne, wiele cennych zabytków, buddyjską świątynię Zenkoji zbudowaną 1350 lat temu. Uznana jest za narodowy zabytek, odwiedza ją rocznie 7 milionów osób. Nagano organizuje kilka liczących się nie tylko w Japonii festiwali kulturalnych, najbardziej znane to ludowy Festiwal Ognia w Iizuna, Festiwal Teatralny No. Z okazji igrzysk odbędzie się wiele imprez w ramach Festiwalu Kultury i Sztuki pod hasłem „Jedno serce, jeden świat”.

Plan finansowy

Dochody

Telewizja	30,9
Sponsorzy	27,8
Bilety	5,9
Dotacje regionalne	11,5
Loteria	10,0
Telekomunikacja, zakwaterowanie	4,2
Inne	7,4

Wydatki

Personel i administracja	12,8
Marketing	4,9
Planowanie	3,2
Media, public relations	18,1
Telekomunikacja, informacja	16,7
Zawody	13,5
Wyposażenie	17,7
Zakwaterowanie, transport, bezpieczeństwo	6,7
Rezerwa	0,9

Bardzo ciekawe zastawienie. Prawie 60 procent dochodów Komitetu Organizacyjnego stanowią wpływy od sponsorów i telewizji. Dofinansowanie z budżetu regionalnego wynosi niewiele ponad 11 procent. Natomiast w wydatkach największe kwoty pochłaniają media i public relations, następnie telekomunikacja i informacja. Przeprowadzenie samych zawodów sportowych pochłonie tylko 13,5 procent budżetu. Uwaga - w budżecie nie uwzględniono pieniędzy na infrastrukturę (drogi) i obiekty sportowe (hale, skocznie).

511 mln dolarów od telewizji

Komitet Organizacyjny zawarł już umowy ze stacjami telewizyjnymi na wszystkich kontynentach. Pierwszą umowę podpisano w 1994 roku z CBS, ostatnią w 1996 z siecią w Japonii. Z tego tytułu do kasy Komitetu Organizacyjnego wpłynie aż 511 985 000 dolarów.

Oto jak wygląda to w rozbięciu na poszczególne kontynenty:

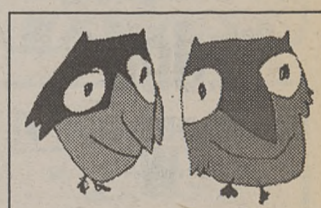
Ameryka	CBS	375 mln dol.
Europa	EBU	72 mln dol.
Kanada	CBC	16 mln dol.
Australia	Channel 7	9,25 mln dol.
Południowa Afryka	SABC	1,25 mln dol.
Południowa Ameryka	OTI	985 tys. dol.
Japonia	Japan Consrtium	37,5 mln dol.
Razem		511 985 000 dol.

Pierwsza rubryka - kontynent, druga - sieć telewizyjna, trzecia - kwota.

35 tysięcy wolontariuszy

Na apel Komitetu Organizacyjnego do pracy (bezpłatnej!) przy obsłudze igrzysk zgłosiło się w styczniu 1995 roku 35 tysięcy mieszkańców Nagano. Organizatorzy wzorem innych olimpijskich miast (Calgary, Lillehammer) bardzo liczą na pomoc wolontariuszy. Przechodzą oni przeszkolenie, pomagają będą m.in. w zabezpieczeniu zawodów.

Snowlets - maskotka igrzysk



Wybrano już maskotkę igrzysk, z 47.484 propozycji jury wytypowało wersję śnieżynki, o nazwie „Snowlets”. Maskotka, podobnie jak logo igrzysk, zostały oficjalnie zarejestrowane w 1993 roku (powyżej prezentujemy maskotkę igrzysk w Nagano).

Wioska olimpijska

Zlokalizowana jest 7 km od centrum Nagano. Będzie miała około 1000 apartamentów, które pomieszczą około 3 tys. sportowców z około 60 krajów (takie są prognozy na Nagano). Jej budowę rozpoczęto w 1995 roku, ukończenie w 1997. Druga satelitarna wioska znajduje się będzie w Karuizawa, zamieszka tu tylko 120 sportowców startujących w curlingu.

Teksty:
Andrzej Stanowski



Piktogramy igrzysk w Nagano.

• **LIZUNA KOGEN**, miejsce rywalizacji bobsleistów, saneczkarzy, narciarzy w stylu wolnym. Oddalone 21 km od Nagano. Inwestycje:

- **tor saneczkowo-bobslejowy**, zawody może oglądać 10 tys. widzów. Budowę rozpoczęto w 1993 ukończono w marcu 1996.

- **widownia dla kibiców free stylu w projektowaniu**

• **HAKUBA**, miejscowość oddalona od Nagano o 45 km, 9

snowboardu (po raz pierwszy w igrzyskach). W planach:

- **stadion** dla 20 tys. kibiców.

- **widownia** dla kibiców snowboardu dopiero w projekcie.

• **NOZAWA OONSEN**, 56 km od Nagano, 4,8 tys. mieszkańców. Miejsce biathlonu. Inwestycje:

- **stadion biathlonowy** (w budowie) dla 20 tys. kibiców. Inwestycję rozpoczęto w lecie

nie ma powodów do niepokoju i wszystko przebiega zgodnie z planem.

Druga uwaga - Japończycy koncentrują igrzyska w 6 miejscowościach rozrzuconych w promieniu około 140 km.

Dzisiaj nie do pomyslenia jest przeprowadzenie igrzysk tylko w jednej miejscowości, jak to miało miejsce np. w 1956 w Cortina d'Ampezzo.

DZIENNIK OLIMPIJSKI

KRONIKA

(dokończenie ze str. 1)

12 września

Wizyta w Zakopanem pana Toma Pendry, ministra sportu, turystyki i kultury w gabinecie cieni, członka parlamentu brytyjskiego oraz pani Krystyny Rees jako osoby towarzyszącej. Minister spotkał się z władzami Zakopanego, zwiedził obiekty sportowe. Żywo interesował się ideą organizacji ZIO.

16 września

Ukazał się drugi numer zwiastuna „Zimowe Igrzyska Olimpijskie Polska 2006”. Jest to kolejne wydawnictwo (w dwóch językach) promujące projekt igrzysk zimowych w Polsce.

24 września

IX posiedzenie Zarządu w Zakopanem. W sprawach bieżących omówiono stan zaawansowania prac nad przygotowaniem wniosku dla rządu RP.

28 sierpnia

Przewodniczący Zarządu Związku Międzynarodowego „Zimowa Olimpiada 2006” Adam Bachleda-Curuś złożył wizytę w Salt Lake City (USA), mieście, które w 2002 roku będzie organizatorem Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

X

Trwa podział tematów i przygotowywanie projektu wniosku do MKOl. Dokładny podział tematów i ich zakres merytoryczny wymagany przez MKOl. oraz sposób ich przygotowania przedstawiliśmy w poprzednich numerach „Dziennika Olimpijskiego”. Wykaz zespołów i osób, które podjęły się współpracy, podamy w następnym numerze.

„Olimpiada 2006” W INTERNECIE

Jak już informowaliśmy w sieci INTERNET można znaleźć najważniejsze informacje poświęcone projektowanemu w Polsce Zimowym Igrzyskom Olimpijskim „Zakopane 2006”. Do wersji w języku polskim wprowadzona jest wersja w języku angielskim. Informacje w sieci są na bieżąco aktualizowane. Z ramienia Biura Strategii Olimpijskiej w Krakowie nad pracami czuwają koledzy: Michał Kolonko, Paweł Maliszewski, Szymon Łukaszczyk, Łukasz Bieńczyk i Krzysztof Kukuła (Firma Site).

Przypominamy adres w sieci INTERNET:
<http://zakopane2006.site.com.pl>

Dwupasmową drogą na olimpiadę?

Są pieniądze na „zakopiankę”

W Krynicy podczas konferencji poświęconej budowie autostrad oraz dróg ekspresowych, minister transportu i gospodarki morskiej, Bogusław Liberadzki powiedział, że są już pieniądze na „zakopiankę”.

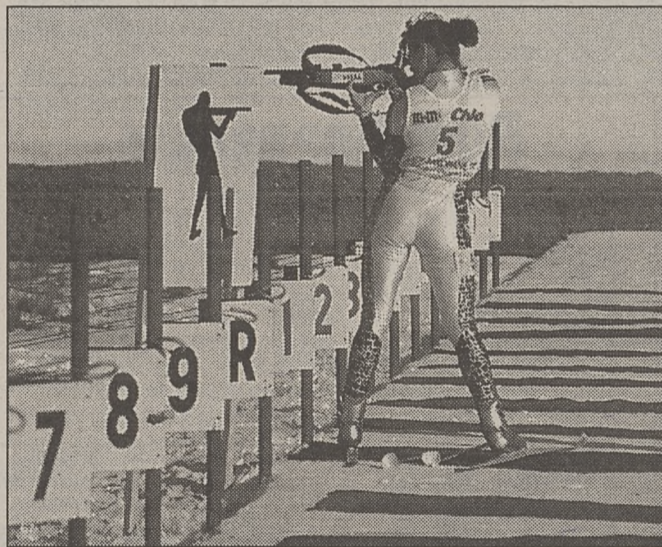
Jak powiedział Dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Publicznych Tadeusz Suwara, kończące się prace studyjne dotyczące drogi na Zakopane. – Jeżeli poważnie myślimy o sprawnej komunikacji, a na to liczy Zakopane w kontekście starań o olimpiadę, to musimy znacznie poprawić sieć dróg. Na „zakopiankę” będzie to budowa drugiej nitki. Od Myślenic do Lubnia. W dalszych planach jest jeszcze wykonanie drogi ekspresowej do Chyżnego, do przejścia granicznego. Jednak ze względu na szczupłość środków finansowych nie można liczyć na jej szybkie wykonanie w najbliższych latach. Wszelkie prace związane z

poprawą jakości dróg na Podhalu będą wykonywane etapami.

W czasie spotkania minister Bogusław Liberadzki powiedział, że to, co dzieje się na drogach jest „narastającym syndromem absurdu”. W tym roku nakłady na drogownictwo sięgają ledwie 28 proc. tego, co wydawano na szlaki komunikacyjne w latach osiemdziesiątych – Kiedy rozpoczną się roboty przy autostradach, zależy tylko i wyłącznie od postępu prac przy opracowaniu dokumentacji technicznej. Nie ma już innych przeszkód. Autostrady, w tym A - 4, to nie tylko wygoda, ale nade wszystko konieczność. W Polsce krzyżują się szlaki komunikacyjne na wschód i zachód jak również północ - południe. Musimy to wykończyć. W ostatnim czasie toczą się bardzo gorące dyskusje nad wprowadzeniem podatku drogowego do cen paliwa. Niestety, minister finansów nie chce na razie podjąć takiej decyzji, obawiając

się skoku inflacji. Oczywiście budowa autostrad i dróg ekspresowych to także szereg problemów formalnych. Trzeba wykupić od ponad 100 tysięcy osób grunty. Tego typu inwestycje to także sprawy ekologii. W najbliższym czasie rozstrzygnięty będzie przetarg na budowę autostrad. O realizację tych inwestycji ubiegają się trzy firmy. Wszystko wskazuje na to, że drogową łączność z Europą Zachodnią wykonywać będą firmy niemieckie. Polskie mają za mały potencjał produkcyjny i finansowy. Do 2010 roku w Polsce ma powstać ok. 2600 km autostrad i ponad 6700 dróg ekspresowych. Koszt budowy samych tylko autostrad to wydatek rzędu 8 - 10 mld dolarów. Większość tej sumy muszą wyłożyć prywatne organizacje. Państwo poniesie koszty przede wszystkim wykupu ziemi oraz przygotowania całego przedsięwzięcia. (JEC)

W Kirach ośrodek przygotowań olimpijskich w biathlonie?



Wojskowy Klub Sportowy „Zakopane” z siedzibą w Kościelisku nie miał w całej swojej bogatej historii kierownictwa o tak wysokiej randze jak obecnie. Wojsko Polskie jako pierwsze dostrzegło szansę zorganizowania olimpiady i „sprężyło” się do tego faktu od zaraz, bo czy będzie olimpiada, czy nie, nic się nie straci, wykonując prace na rzecz olimpijskiej idei.

Nowym prezesem WKS „Zakopane” został generał brygady Działek Wijas, zastępca dowódcy Krakowskiego Okręgu Wojskowego i zarazem szef sztabu tego Okręgu, wiceprezesa (na miejscu) jest dowódca garnizonu ppłk Witold Bess, który jednocześnie piastuje bardzo ważną funkcję szefa całkiem nowej sportowej sprawy pod Giewontem, mianowicie Wojskowego Ośrodka Szkolenia Sportów Górskich. Dla nas, dziennikarzy, rarytatem był widok żołnierzy w panterkach z linami przewieszonymi przez plecy i czekaniami w rękę, a było to, proszę Państwa, ostatnio najmłodniejsze wojsko w Polsce, mianowicie – Kawaleria Powietrzna. Dla tradycji winni no-

sić ostrogi, lecz i bez nich prezentowali się znakomicie.

WKS „Zakopane” od lat jest klubem wszechstronnym - ma skoczków, biegaczy, kombinatorów, także alpejczyków, no i biathlon, który ma swój rodowód w wojskowych biegach patrolowych.

Na konferencji prasowej, która odbyła się w kawiarni garnizonu, wziął udział wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Biathlonu, pan Andrzej Karpel, ppłk Witold Bess, główny trener biathlonu w Uczniowskich Klubach Sportowych (5 szkół, 150 młodych biathlonistów), Tadeusz Jankowski. Dowiedzieliśmy się, że Ośrodek Biathlonu w Kirach winien jak najszybciej otrzymać status ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Biathlonie. Andrzej Karpel argumentował, że polski biathlon cieszy się w świecie bardzo dobrą opinią, mamy przecież mistrza świata Tomasza Sikorę. Argumentował dalej, że ubiegając się o olimpiadę, musimy w terminie do półtora roku pokazać rzeczy konkretne, mianowicie, czym dysponuje-

my już w urządzeniach sportowych.

Stan obecny ośrodka w Kirach jest zły. Schronisko, gdyż trudno nazwać hotelem coś, co w okresie międzywojennym zostało ze stajni przerobione na mieszkania, do dziś funkcjonuje, wołając o pomoc nieba. Trasy narciarskie odbiegają od obowiązujących parametrów, w najlepszym stanie jeszcze jest strzelnica. Na pytanie dziennikarzy, ile kosztowałoby urządzenie OPO w Biathlonie, usłyszeliśmy, że cena „cywilna” jest inna, a wojskowa też inna, bo przecież wojsko dla ćwiczeń jednego dnia buduje most, a za kilka dni go niszczy, więc wybudowanie mostów na trasach biathlonu nad drogami byłoby to trening dla służb budowlanych. Hotel winien mieć co najmniej 100 miejsc, tak czy siak musi być w Kirach wybudowana oczyszczalnia ścieków, kanalizacja, całe zaplecze socjalne itp. Z chwilą powstania Wojskowego Ośrodka Szkolenia Sportów Górskich nie może być „dzia-downia” w Kirach. Ostatnio w sportach górskich ćwiczyła się jednostka francuska, będąc inni z zagranicy, będziemy ubiegali się o organizację Mistrzostw w Sportach Zimowych Wojsk Paktu Atlantyckiego, także międzynarodowe zawody w biathlonie, lecz głównie chodzi o olimpiadę, jest to głośny sygnał wywoławczy i Ośrodek Przygotowań Olimpijskich w Biathlonie winien jak najszybciej ujrzeć światło dzienne. A zdarzyła się rzecz niezwykła. Tatrzański Park Narodowy, gdy mu przedstawiono plan OPO w Biathlonie w Kirach, nie miał zastrzeżeń i jest to rzecz niebywała, gdy się weźmie pod uwagę „wszystkie kontry”, jakie przeżywa narciarstwo i Koleje Linowe.

WOJCIECH JARZĘBOWSKI



Tak wygląda zatwierdzone logo Letnich Igrzysk w Sydney w 2000 r. Znak igrzysk to trzy bumerangi; nad nimi zarys najbardziej znanej budowli w mieście - opery. Fot. CAF/PAP

Konkurs na projekt logo Igrzysk „Zakopane 2006”

Biuro Strategii Olimpijskiej, wykonując uchwałę Zarządu Związku Międzynarodowego, ogłasza konkurs otwarty na projekt logo Igrzysk „Zakopane 2006”.

Logo Igrzysk „Zakopane 2006”, czyli znak graficzny projektu zimowych igrzysk to emblemat, jaki zgodnie z Kartą Olimpijską MKOl. będzie przedstawiony we wniosku do MKOl., powinien w sposób symboliczny i prosty reprezentować (będąc małą formą graficzną) projekt zimowych igrzysk olimpijskich w Zakopanem.

Warunki konkursu:

1. Projekt powinien być zgodny z przepisami Karty Olimpijskiej MKOl. i Polskiego Komitetu Olimpijskiego.
2. Komisję Konkursową tworzyć będą członkowie Zgromadzenia i Zarządu Związku.
3. Propozycje prac należy składać do 25 października 1996 roku w kopertach opatrzonych godłem, z załączonymi (w osobnej kopercie) danymi autora pod adresem: **Biuro Strategii Olimpijskiej, 31-004 Kraków, pl. Wszystkich Św. 3/4** z dopiskiem „Konkurs na logo”.
4. Wszelkich informacji na temat konkursu udzielać będzie Biuro Strategii Olimpijskiej (tel. **Kraków: 22-92-80, 22-59-39**).
5. Projekt powinien zawierać element symbolizujący Zakopane, góry, miasta tworzące Związek Międzynarodowy, pięć kółek olimpijskich (według przepisów MKOl.), napis „Zimowe Igrzyska Olimpijskie ZAKOPANE 2006”.

6. Autor projektu powinien złożyć pisemne oświadczenie o przekazaniu praw autorskich projektu na rzecz Związku Międzynarodowego i Polskiego Komitetu Olimpijskiego (zgodnie z przepisami MKOl.).

7. Związek zastrzega sobie prawo unieważnienia konkursu, dowolnego wyboru projektu, lub bezpośredniego zamówienia projektu u innego autora, bez podania przyczyn.

8. Związek ustala kwotę **2.000 zł (dwa tysiące zł)** przeznaczoną na nagrody dla zwycięzców konkursu.

9. Związek zastrzega sobie prawo dowolnego podziału ww. kwoty na 1, 2, 3 zwycięzców lub dowolnego innego podziału ww. kwoty.

Równocześnie informujemy, iż zwycięski projekt będzie wykorzystywany jako znak graficzny Związku Międzynarodowego, zarządu związku, Biura Strategii Olimpijskiej.

Oficjalnie projekt zwycięski jako logo kandydata może być upowszechniany w momencie oficjalnej rejestracji kandydatury Zakopanego (około lutego 1998 roku).

Po ewentualnym przyznaniu igrzysk związek i miasto mogą ogłosić nowy konkurs na logo Zimowych Igrzysk Olimpijskich.

Znak będzie prawnie chroniony, a wszelkie prawa do niego zostaną bezpłatnie przekazane przez przyszły Komitet Organizacyjny Igrzysk w Polsce władzom PKOl. i MKOl.

Nadzieja w nastolatkach

PZN wspólnie z UKFiT podjął decyzję o powołaniu grupy alpejczyków przygotowujących się do Zimowych Igrzysk w Salt Lake City (2002). Składa się z bardzo młodych zawodniczek i zawodników. To jest perspektywiczna kadra.

W kadrze znalazła się m.in. 18-letnia Kinga Różańska z SN PTT, najmłodsza Katarzyna Karasińska z Jeleniej Góry ma zaledwie 14 lat, włączono do kadry także reprezentantkę Krakowskiego Klubu Narciarskiego Blanę Issielonis. Jest w niej dwójka innych młodych alpejczyków z KKN: 16-letni Wojciech Podgórnym i o dwa lata starszy Filip Gocman. (S)

„DZIENNIK OLIMPIJSKI”, Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2006, zwiastun nr 15, wrzesień 1996
WYDAWCA: Związek Międzynarodowy „Zimowa Olimpiada 2006” i „Dziennik Polski”
ADRES: 31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, tel. 22-75-88 (centrala), fax 22-82-49
REDAKCJA: ANDRZEJ STANOWSKI (szef wydania), Janusz Zielonacki, Tadeusz Kwaśniak, Andrzej Szelań, Dariusz Bandoła, Wojciech Jarzębowski oraz Andrzej Bachleda-Curuś, Andrzej Bac, Grzegorz Cisto, Zofia Kiepińska, Janusz Stopka.

- Zarówno w pasjansie, jak w tarocie rozkłada się lub, jak mówią inni, stawia się karty. Czy tarot to odmiana pasjansa?

- Absolutnie nie! Tarot to - postępująca się zbiorem symboli i archetypów - forma ukazania wnętrza człowieka, a zarazem forma jego pozytywnej afirmacji. Słowa wypowiedziane podczas seansu tarota to rodzaj energii, biorącej udział w akcie swoistej psychoterapii poprzez uświadomienie

- Właśnie piszę na ten temat książkę... Jego początki giną w pomroce dziejów. Już malowidła naskalne sprzed 10 tysięcy lat w grotach Sierra Morena w południowej Hiszpanii obrazują dążenie człowieka do poznania istoty bytu. Jest tam zawarty szlak człowieka: od niebytu, poprzez symboliczną śmierć - do wpisania się w kosmiczne „Koło Świata”. Również późniejsze dzieje tarota są niezbyt do-

co widać w kartach, należy mówić na głos, ponieważ każde wypowiedziane słowo jest afirmacją.

- Ile potrzeba seansów, żeby pomoc była skuteczna?

- Jeden wystarczy. Pod warunkiem, że człowiek sam sobie chce pomóc, a więc coś w swoim życiu wyprostować, zmienić, naprawić.

- Czy można samemu rozkładać tarota?

- Czy ma Pani klientów, którzy powracają - albo dlatego, żeby coś sobie potwierdzić, albo może dlatego, że chcieliby zgłosić reklamację?

- Mam bardzo dużo takich klientów, którzy zgłaszają się do mnie co jakiś czas, ponieważ - jak to w życiu bywa - dzieje się coś nowego, coś trzeba rozwiązać lub załatwić. I są to klienci nie tylko z Polski, również z Włoch, Anglii, Niemiec... Oczywiście

Przeznaczenie

Przyćmione światło stwarza w pracowni nastroj tajemniczości. Na stole porozkładane planetarne wykresy. Jakies nieczytelne hieroglify naniesione pospiesznie na kartkę papieru. Horoskopy... Co zapowiadają: Uran, Neptun, Księżyc i Saturn w znaku Koziorożca? Co oznacza pozycja Słońca, która pozostaje w zero stopni Barana i w ścisłej komunikacji z Merkurem?

To nie czarna magia. Właśnie rodzi się horoskop na najbliższe dni dla prezydenta Kwaśniewskiego. Przygotowuje go zatrudniony w pałacu prezydenckim astrolog. Odpowiedzieć trzeba na wiele ważnych pytań. Czy prezydent w dobrym okresie planuje podróż zagraniczną? Czy powinien odbyć ją samolotem czy pociągiem? Jaką decyzję podjąć najpilniej? Na takie pytania mogłaby zawsze paść prawidłowa odpowiedź, gdyby... prezydent zatrudnił astrologa.

Borys Jelcyń korzysta np. z usług wróżki Dżony Dawidaszwili. Jako jedna z nielicznych ma ona nawet stałą przepustkę na Kreml. Podobno prezydent Rosji ufa jej bardziej niż swoim najbliższym współpracownikom, nie mówiąc o służbie bezpieczeństwa! Dżona na podstawie kart i gwiazd wyrokuje o jego przyszłości. Hillary Clinton z kolei w sprawach wagi państwowej korzysta z rad wróżki Jean Houston. Nancy Reagan, żona byłego prezydenta Reagana, w trosce o męża zawsze radziła się astrologa. Plan zajęć prezydenta był nawet korygowany (czy tego chciał, czy nie) według wskazówek Joan Quigley. Przepowiadała ona m.in., że Reagan wygra wybory (było to widoczne w jego i Nancy horoskopie), że nie powinien wychodzić 30 marca 1981 r. (dzień zamachu) z domu. W diagramach widziała bowiem ten niebezpieczny dla niego dzień.

- Jest takie egipskie powiedzenie: *Niebo w górze, gwiazdy w dole, wszystko, co w górze, jest także w dole, pojmuj to, żeś częścią i całością.*

- *Ludzkie losy zapisane są wszędzie* - mówi Marek Weres, znany polski astrolog. - *W każdym fragmencie wszechświata. Astrologia jest praktyczną próbą odczytania zapisu, który Przeznaczenie powierzyło Losowi do zrealizowania. Ale uwaga: zdeterminowani Przeznaczeniem, Los mamy jednak w swoim ręku... Dlatego więc głowy państwa nie miałyby przynajmniej od czasu do czasu skłonić się do tego, co mówią gwiazdy?*

Słynne przepowiednie

Bez względu na poglądy oficjalnej nauki na astrologię, posługiwali się nią i posługują do dziś moiżni tego świata, chcąc uchylić rąbka tajemnicy przyszłości. Pozornie niewytłumaczalne wydają się jednak trafne przepowiednie niektórych politycznych morderstw i zamachów. W okresie II Rzeczypospolitej z politycznych przepowiedni słynęła hrabina Romana Stecka. Trzy miesiące przed faktem przepowiedziała śmierć prezydenta Narutowicza, a pół roku wcześniej - przewrót majowy Józefa Piłsudskiego.

Horoskopami interesowały się głowy państw i mężowie stanu. Miał swego astrologa prezydent Lincoln, miał także wróżbitę, zatrudnionego na etacie intendenta w Belwederze Józef Piłsudski, miał generał de Gaulle. Politycy, ministrowie, prezydenci zasięgaliby i znów zasięgaliby porad u jasnowiedzów, dopytując się, jak postąpić w danej sytuacji.

De Gaulle, który był politykiem trzeźwo i logicznie myślącym, sceptycznie odnosił się do spirytyzmu oraz jasnowiedzenia. W chwilach dramatycznych i przełomowych, kiedy ważyły się losy państwa, prosił jednak o radę medium. Przepowiednie pani Harrison sprawdziły się co do joty.

Wielki rozgłos w świecie astrologicznym zyskała Amerykanka Jeane Dixon. Przebywając często w sferach bogatych przemysłowców, nieraz zadziwiała ich swoimi przepowiedniami. Np. kiedy wybuchła wojna, przepowiedziała Henry'emu Fordowi, właścicielowi koncernu motoryzacyjnego, że produkcja jego samochodów osobowych zostanie wstrzymana na kilka lat. Ford pomyślał: wariatka! Tymczasem niedługo potem rząd czasowo przejął zakłady Forda, by zwiększyć produkcję uzbrojenia. Przepowiedziała zwycięstwo w wyborach Kennedy'go a potem zamach na niego. Na próżno starała się dotrzeć z ostrzeżeniem do prezydenta lub kogoś z jego otoczenia.

W tym feralnym dniu wpadła do biura męża, wołając: *Już za późno, dziś go zamordują... Już teraz nic go nie zdola uchronić przed przeznaczeniem. Widzę, że nazwisko mordercy zaczyna się na „O”.*

Czy można nie wierzyć gwiazdom?

Przepowiednie jednego z polskich astrologów, Michała Kąszowskiego sprawdzają się podobno w 70 proc. To on przewidział ustąpienie pani Thatcher, wprowadzenie stanu wyjątkowego w ZSRR, wybór Polaka na papieża (3 lata wcześniej), katastrofę „Challenger”, zwycięstwo Wałęsy w poprzednich wyborach prezydenckich, itp. - *Każde przedsięwzięcie ma swój czas pod niebem, czas płaczu i czas skakania, czas rodzenia i czas wycinania tego, co posadzono, czas wojny i pokoju. Tylko gwiazdy są drogowskazem* - mówi. Jego zdaniem postęp hamowany jest przez brak przywódców, którzy potrafiliby wykorzystać aktualny stan astrologicznej wiedzy.

Komputer i gwiazdy

Pracownia tego astrologa niczym nie przypomina znanego z dawnych opisów czarnoksiężnika. Honorowe miejsce na biurku zajmuje komputer. O Andrzeju Brzezińskim mówi się, że jest jednym z najlepszych astrologów, który nie stroni również od parapsychologii.

I znów zapytajmy: skoro astrologia ma taki ścisły związek z polityką, co niejednokrotnie udowodniono, i tylu znanych polityków z przeszłości i dnia dzisiejszego nie wstydzi się konsultować ze swoimi astrologami - czy nie byłoby sensowne, aby i nasz prezydent miał przy sobie astrologa?

- *Nie byłoby to takie głupie* - mówi Brzeziński. - *Chodzą słuchy, że jest człowiekiem otwartym na inne perspektywy widzenia świata. A więc i astrologia nie powinna mu być straszna. Gdyby np. znał na bieżąco horoskop Polski i Polaków - łatwiej by mu było rządzić, podejmować decyzje, przewidzieć pewne rzeczy.*

Tymczasem na ekranie monitora ukazujące się wielobarwny wykres w kształcie dużego koła. Klucz do wywołania horoskopu Kwaśniewskiego jest zaszyfrowany. Tylko astrolog ma do niego dostęp...

TERESA KWAŚNIEWSKA

Od zera do absolutu

Rozmowa z Klarą Olszewską - tarocistką-psychoanalitykiem

mienie człowiekowi jego błędów i osobistych wypaczeń. Tarot to jakby rozmowa podświadomości człowieka z nim samym. Tarotem można pomóc, lecz nieumiejętnie użyty, może zaszkodzić. Nie tyle sam tarot, co nie do końca lub błędna interpretacja.

- A więc, wbrew potocznej opinii, tarot nie jest wróżką ani przepowiednią? Czym w takim razie jest?

- Formą pomocy lub porady, co czynić dziś i jutro z samym sobą. Jak wyeliminować ze swego życia rzeczy złe i strach. Jak rozwiązywać problemy, które niesie nam życie. Tarot bywa rzeczywiście używany do wróżenia, ale większość wróżbitów, którzy usiłują to robić, nie zna dokładnie tarotowej symboliki, nie posiada psychologii głębi, nie posiada wiedzy o towarzyszących ludzkości od jej zarania archetypach. A właśnie w nich mamy zawartą całą drogę Wędrowca od zera aż do Absolutu; to jakby „kosteczki człowieka pierwotnego”, które z biegiem stuleci i tyśiącleci obrastały w złożoną i wieloznaczną symbolikę. Dlatego na ogół owe „wróżby” bardziej zainteresowanemu szkoda, niż mogą mu w czymkolwiek pomóc.

- Z tego, co Pani mówi, wynika że tarot niewiele ma wspólnego z magią, z wiedzą tajemną...

- A co to jest wiedza tajemna? Z magią - owszem, tak - jeśli przez magię rozumiemy sferę tajemnic, cienia, sferę sacrum obecną w każdym z nas.

- Skąd właściwie wziął się tarot?

kładnie znane. Wiadomo, że wraz z Cyganami przywędrował w początkach średniowiecza - przez Mezopotamię i Egipt - do Europy.

- W tarocie należy posługiwać się specjalnymi kartami, odmiennymi od zwykłych kart do gry...

- Przede wszystkim należy posługiwać się wiedzą. Karty to tylko - złożone z graficznych symboli - narzędzie. Zadaniem tarocisty, tego współczesnego szamana, jest symbole te połączyć w zgodzie z osobowością człowieka, który siedzi naprzeciwko nas. O tym zaś decyduje - silniejsza lub słabsza - osobowość maniczna tarocisty. Tarota w zasadzie nie rozkłada się listownie ani przez telefon; konieczny jest osobisty, bezpośredni kontakt. Niekiedy od tej zasady można odstąpić, ale trzeba mieć mapę nieba zainteresowanego.

- Jak wygląda taki typowy seans tarota?

- Rzecz w tym, że nie ma typowych seansów... Najpierw kładzie się rozkład wstępny, tzw. czakram - ja przynajmniej tak robię. Ilość kolejnych rozkładów zawsze zależy od konkretnego człowieka, z którym mamy do czynienia; każdy powinien mieć własne rozkłady, w zależności od ilości problemów, z którymi się boryka, ilości cieni i blokad z przeszłości, bieżących spraw, które wymagają załatwienia. Z tym, że ja osobiście preferuję rozkłady proste, niezbyt skomplikowane - takie, które nie ograniczają, nie krępują interpretacji. Za każdym rozkładem wszystko,



- Raczej nie, ponieważ żaden człowiek nie jest w stosunku do samego siebie obiektywny. Nasz stosunek do własnej osoby jest zaciemniony afektem. A afekt ma to do siebie, że rodzi błędy. Wystarczy jeden błąd i wszystko, czego się w tarocie doczytamy, będzie fałszywe, będzie dezinformacją. Posłużę się przykładem: nawet lekarz, kiedy zachoruje, idzie po poradę do kolegi - właśnie dlatego, że nie chce, aby na jego autodiagnozę rzutował nieunikniony subiektywizm.

wiecie tym zagranicznym trudno jest za każdym razem facygować się osobiście; ci piszą listy lub dzwonią z prośbą o poradę.

- Kim są klienci tarocisty? Więcej jest wśród nich kobiet czy mężczyzn?

- Powiedziałabym, że to się rozkłada niemal po połowie. Z tym, że - co ciekawe - w pierwszej połowie miesiąca przeważają mężczyźni, a w drugiej kobiety.

(PAI)

Rozmawiał: MAREK BURCZYK

Feng shui - warto spróbować

Jeśli cały czas robimy to, co robiliśmy (w przeszłości), będziemy wciąż otrzymywali (w przyszłości) to samo, co do tej pory. Coś trzeba zmienić. Feng shui umożliwia dokonanie pewnych korekt w oparciu często o drobne zmiany w świecie zewnętrznym. Feng shui - to wielka filozofia, my jednak ograniczymy się tym razem do wybranych praktycznych zasad, które mogą pomóc nam poprawić zdrowie, szczęście i pomyślność wszystkich domowników.

Według feng shui - które w myśleniu europejskim można ująć jako pewien styl życia - swojej pomyślności można pomóc. Czasem wystarczy zmienić meblowanie czy dekorację domu lub mieszkania.

Najlepiej jeśli znamy i realizujemy zasady feng shui przy kupnie lub - jeszcze lepiej - budowie własnego domu. Wtedy bowiem mamy wpływ na wszystko, od miejsca posadzenia domu, poprzez wybór ściany, na której umieszczamy drzwi frontowe, do położenia stawy względem domu. Zazwyczaj jednak już gdzieś mieszkamy. Nawet i w takim wypadku można poprawiać swoje feng shui.

Najważniejsze w domu są sypialnia, kuchnia i pokój, w któ-

rym przyjmujemy gości oraz spędzamy czas wspólnie z innymi domownikami. Zaczniemy od sypialni.

Powinniśmy zadbać, by łóżko nie stało naprzeciwko drzwi, bo wyczerpuje to naszą energię. Łóżka nie można ustawić tak, by po otwarciu drzwi wchodził wprost na nogi leżącego - wywołuje to bowiem bezsenność. Łóżko stojące za blisko okna może powodować kłopoty z nerwami.

Nie każdy ma szansę na nowoczesny materac. W takich wypadkach można skorzystać z innych wskazówek feng shui.

Najlepiej, gdy łóżko stoi na kółkach, zdecydowanie nie powinno dotykać podłogi. Często dziś spotykane legowisko w postaci materaca powoduje zahamowanie przepływu powietrza, co wpływa z kolei na kumulowanie się pod nim wilgoci, a w konsekwencji bóle pleców. Również magazynowanie różnych rzeczy pod łóżkiem może powodować choroby. Ludzie urodzeni latem powinni węgłowie łóżka kierować na północ: ku duchom zimna. Urodzeni zimą, ku duchom ciepła czyli południu. Zbyt silna lampka nocna powieszona na ścianie bezpośrednio nad głową śpiącego mo-

że - według Chińczyków - zakłócać pracę wątroby. Przepalona, długo nie wykręcana, żarówka sprowadza zły omen.

Pokój gościnny

Musi być do niego łatwy dostęp z głównego wejścia domu. Jednak niedobrze, jeśli od razu po wejściu obejmujemy wzrokiem cały pokój. W takim wypadku dobrze byłoby pokój przedzielić, choćby optycznie - parawanem, dużym kwiatem, meblem. Gdy pokój jest za mały na takie działania, dla uzyskania korzystnego feng shui wystarczy powiesić lustro. Jeśli w domu są schody należy uważać, by w lustrze nie odbijały się ich dolne stopnie. Bardzo źle jest też, gdy kanapa usytuowana jest pod widoczną belką stropową. Wywiera ona symboliczną presję na podporę rodziny.

Nieporządek w pokoju gościnnym jest szczególnie niewskazany albowiem blokuje on przepływ „ch'i”. Również z tego powodu należy elementy dekoracyjne raczej wieszać na ścianach niż ustawiać na meblach.

W każdym pokoju gościnnym jeden z punktów zwany jest punktem dobrobytu i znajduje się on w lewym górnym rogu (patrząc od wejścia). Chińczycy wierzą, że umieszczone

pod tym punktem drzwi lub przejście powodują odpływ pieniędzy. Również niedobrze, żeby stał tam czajnik lub samowar bo pieniądze mogą wyparować.

Jeśli masz kłopoty finansowe, dla poprawienia swego feng shui powinieneś poniżej punktu dobrobytu uprawiać roślinę o dużych, okrągłych zielonych liściach. Usychające liście trzeba natychmiast ucinąć. Dla szybszego działania pod doniczką można umieścić trzy monety owinięte w czerwony papier.

Kuchnia

Feng shui w kuchni najbardziej zależy od jej usytuowania, na co niestety użytkownicy gotowych mieszkań nie mają wpływu. Trudno przestawiać kuchenkę tak, żeby nie stała pod oknem czy sprawić, żeby w maleńkim na ogół pomieszczeniu kuchenka gazowa nie sąsiadowała z kranem. A byłoby to dla nas korzystne. Dla polepszenia kondycji materialnej w rodzinie Chińczycy zalecają powiesić nad kuchenką gazową lustro, które powinno być utrzymane w nieskazitelnym czystości oraz koniecznie używanie wszystkich palników. Nie wykorzystywanie któregoś jest przyczyną blokady dopływu pieniędzy.

Piękna na co dzień

Panie, które przywiązują wagę do swojego wyglądu, wiedzą, jaką poważną sumą w budżecie domowym są wydatki na kosmetyki. Każda

rozgrzanego miodu wymieszać z łyżeczką soku z cytryny i dodać 1/2 szklanki wody mineralnej (stosować tak jak płyn poprzedni).

Maseczka odmładzająca i upiększająca: 2 łyżki stołowe miodu, 1 żółtko, 1 łyżka twarogu, 1-2 łyżeczki pyłku kwiatowego - wszystkie składniki dokładnie wymieszać na jednolitą masę i nałożyć na oczyszczoną skórę twarzy, szyi i dekoltu. Maseczkę trzymać 25

Kto ma często spierzchnięte wargi, niech stosuje na nie parę razy dziennie miodową maseczkę i stara się przynajmniej kwadrans nie zlizywać. Pomaga jak najwspanialszy lek.

Przy suchych, matowych i łamliwych włosach dobrze jest co dwa tygodnie robić kompres przygotowany z 1 żółtka zmieszanego z łyżką miodu, łyżeczką oliwy i łyżeczką soku cytrynowego. Wszystkie składniki połączyć na gładką masę i wcie-

Miodowa kuracja

pielęgnacyjna nowość kosztuje sporo, warto więc sięgać do darów natury.

Znakomicie wzmacnia, regeneruje i odmładza organizm picie co dzień rano płynu miodowego. W tym celu trzeba wieczorem 1 łyżeczkę naturalnego miodu zalać szklanką przegotowanej letniej wody. Wypić najazutrz, dodając sok z cytryny.

Miodowy płyn nawilżający do pielęgnacji twarzy.

Zmiksować 1/4 filiżanki mleka z łyżką miodu. Płyn można przechowywać w lodówce przez kilka dni. Stosować rano i wieczorem (ewentualnie również w ciągu dnia) do odżywienia i odświeżenia skóry. Można też 1 łyżeczkę lekko

minut, a stosować raz na 10 dni.

Kąpiel miodowa - uspokaja system nerwowy, przynosi odprężenie i wspaniale działa na skórę.

Na wannę wody o temp. ok 38 st. C bierze się filiżankę miodu, starannie go rozpuszcza i spokojnie leży się w tej kąpieli (po uprzedzającym ją natrysku oczyszczającym ciało) ok. 20 minut. Jeszcze skuteczniej działa taka kąpiel z dodatkiem ziół. Dwie garście mieszanki ziołowej - kwiat lipy, rumianek, mięta, szalwia, rozmaryn - zaparzyć, odstawić na ok. 1/2 godz., potem napać do wanny, dodać miód. Kąpiel ta pobudza krążenie krwi, oczyszcza pory, wygładza skórę.

rać w umyte włosy. Głowę owinać folią i ręcznikiem. Po upływie pół godziny starannie spłukać. Kondycja włosów po takiej kuracji znacznie się poprawi.

Pyłek kwiatowy - jest produktem pszczelim o wysokiej wartości. Zażywany systematycznie, wpływa kojąco przy zbytnej pobudliwości nerwowej, usuwa zmęczenie, łagodzi dolegliwości okresu klimakterium, obniża ciśnienie, pomaga leczyć paradontozę, działa świetnie na skórę, polepsza stan włosów, leczy łamliwość paznokci.

Kosmetyków miodowych nie można jednak stosować przy rozszerzonych naczynekach krwionośnych, ani przy cerze wrażliwej i alergicznej. (S)

Cholesterol z filiżanki

- Picie kawy i herbaty może wywoływać metaboliczne choroby cywilizacyjne, jak np. niedokrwienie serca czy nowotwory. Wiele badań potwierdza tezę, że kawa ma wpływ na wzrost poziomu cholesterolu w organizmie ludzkim - twierdzi dr Małgorzata Białkowska z Instytutu Żywności i Żywienia w Warszawie. - Potrzebne są jednak dalsze badania, aby zjawisko to uznać za oczywiste.

Przypuszcza się, że sposób przyrządzania kawy ma wpływ na jej efekty metaboliczne. Zaob-

serwowano, że u chorych na hipercholesterolemię picie kawy gotowanej podnosi poziom cholesterolu, czego nie stwierdzono przy spożywaniu kawy filtrowanej. Podczas gotowania kawa jest poddawana wyższej temperaturze przez dłuższy czas niż kawa filtrowana. Uwalniają się wówczas szkodliwe dla zdrowia substancje. Przypuszcza się, że kawa może zawierać składniki hamujące wydzielanie m.in. kwasów żółciowych, co ma wpływ na poziom cholesterolu. Od wielu lat

podkreśla się związek między picciem gorącej herbaty a rakiem przełyku. Ostatnio także zwraca się uwagę na znaczenie zawartej w herbacie taniny, która jak się przypuszcza sprzyja powstawaniu nowotworów przełyku. Teza ta pochodzi z badań, podczas których u zwierząt doświadczalnych wywołano nowotwory stosując wyciągi herbaty i zioła zawierające taninę. Podobne wyniki uzyskano w badaniach ludzi preferujących w diecie produkty obfitujące w taninę. (PAP)

Znajdź swój styl

Głębka szarość przechodzi w antracyt, by zanurzyć się w czerni... Ecri otulony beżem i jasnym brązem...

Ale nie jest to paleta artysty z jesiennym krajobrazem w tle. To tylko jedna z wielu aktualności, jakie proponują nam na jesień i zimę kreatorzy mody.

Style się przenikają, a tendencje przeciwstawiają. Sporo zamieszania, kontrastów, prowokacji, a tu kojąco proponuje się styl bardzo spokojny, interesujący - monochromatyczny, z zupełnie nową koncepcją koloru (choć, prawdę mówiąc, jest to jeszcze jedna powtórka w historii mody).

W pierwszej wersji sylwetka spowita jest w jeden kolor (biały,

Styl monochromatyczny

szary, beżowy, czarny itp.) gdzie np. tylko rodzaje tkanin, faktury, grubości splotów, pozwalają „rozróżnić” poszczególne części garderoby. Ale naprawdę hitem są ubrania w jednym kolorze, uszyte z tego samego materiału, np. garnitur z kamizelką, a do tego jeszcze płaszcz. Albo sukienka, żakiet, płaszcz. Spodnie, tunika, kardigan. Możliwości wiele.

Dруга propozycja jest bardzo piękna i elegancka. Pokazuje bardzo ciekawe rozwiązania. Zabawę w gradację - czyli stopniowanie kolorów. Ubiór komponuje się w gamach kolorystycznych - od jasnego do ciemnego, np. czerwień purpurowa przechodzi w kolor sliwki, błękit w granat, czy wspomniane wcześniej klasyczne kolory - beż w brąz, szarość w czerni. Te ostatnie będą najmodniejszymi tonacjami tej jesieni. Świetnym przykładem może być tu zestawienie dziani-

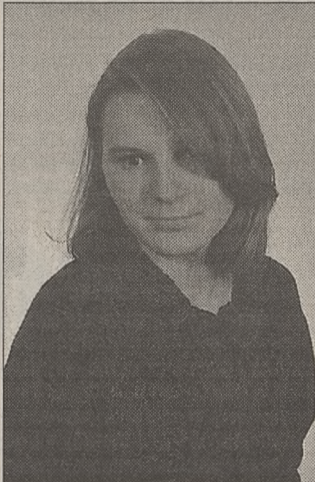
nowego kombinezonu w kolorze jasnobeżowym do camelowego, cieplejszego w odcieniu płaszcza, albo kompletu warstwowego z dzianiny w gamie szarości do antracytowego lub czarnego płaszcza.

I zestawienie kolorów podobnych, sąsiadujących ze sobą, np. zieleni z żółtym, fioletem z niebieskim, pomarańczowego i czerwieni. Kolory te muszą być zestawione jednak z dużym wyczuciem, przy zachowaniu harmonii i odpowiedniej intensywności odcieni.

Te wszystkie zestawy kolorów w połączeniu ze świetną konstrukcją, doskonałym krawiectwem, czystością i prostotą linii dają bardzo ładną propozycję ubierania się dla eleganckich i stylowych kobiet, która będzie równocześnie zdecydowanym przeciwieństwem innych, niekiedy kontrowersyjnych, kierunków mody. SABA

Metamorfozy

Monika ma 21 lat i jest studentką Akademii Ekonomicznej. Jej pasją są podróże, głównie do państw basenu Morza Śródziemnego. Ostatnio zachwyciła ją Hiszpania ze swoją kulturą i zwyczajami. Pani Monika interesuje się także muzyką i tańcami. Wolne chwile stara się spędzać z przyjaciółmi, jak najbliższej natury.



Skóra Moniki wymagała przede wszystkim gruntownego oczyszczenia. Po demakijażu kosmetyczka poddała twarz lekkiej masażowi, a później wspomogła jej rozgrzanie wapożanem, następnie wykonała czyszczenie ręczne i doczyszczenie peelingiem. Nałożenie maści akacjowej zadziałało ściągająco i wygładzająco na skórę, a maski goupon - regenerująco.

Uznałyśmy, że przy dość okrągłej buzi dotychczasowa fryzura nie jest odpowiednia. Zaproponowałam skrócenie włosów do brody i nasycenie ich ciemniejszym odcieniem palisandrowym z jaśniejszymi promykami. Uczesanie włosów na grubej szczotce zwiększyło optycznie ich ilość i podniosło fryzurę, przez co twarz wydaje się szczuplejsza.

Cera mieszana wymagała beztłuszczowego podkładu „perfect ivory”. Na oczy zastosowałyśmy jako bazę cień beżowy i cień modelujący, nałożony bardzo miękko z zewnętrznej strony oczu - kamien na szarość. Pogrubiający, szary tusz do rzęs nadał głębi spojrzeniu.

Brzoskwińowo-brązowy róż wyszczuplił policzki, a brzoskwińowo-beżowa pomadka skorygowała rysunek ust. Naturalny puder transparentny nadał twarzy aksamitny wygląd. Na jesienne dni wybrałam dla pani

Moniki raglanowy płaszcz z beżowego flauszu.

Panie, które chcą zmienić swój wizerunek, prosimy o nadsyłanie zgłoszeń (z podaniem numeru telefonu) na adres redakcji z dopiskiem „Metamorfozy”. Pamiętajcie miłe Czytelniczki, że wspólna zabawa w zmianę własnego wizerunku u nas nic Was nie kosztuje. Jedynym warunkiem uczestnictwa w „Metamorfozach” jest rzeczywista chęć zmiany swojego imagee oraz zgoda na opublikowanie zdjęcia zarówno sprzed jak i po przemianie.

Opleka kosmetyczna - Yves Rocher - Marta Wrońska, Karmelicka 14

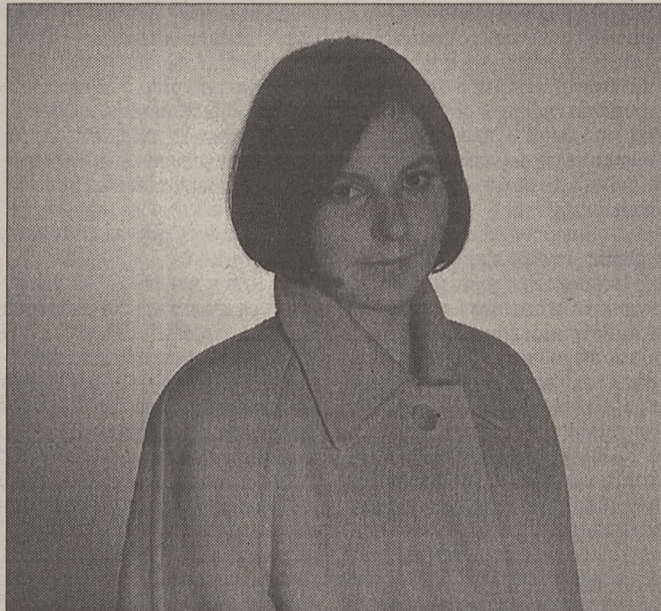
Fryzura - Studio fryzjerskie „Trendy IX”, ul. Świętokrzyska 8, tel. 32-32-31

Makijaż - Małgorzata Kofińska - Max Factor, tel. 66-80-50

Ubiór użyczyła firma „MW - Prestige”, Karmelicka 14

Zdjęcia wykonano przy współpracy firmy „Foto-Expert”, Karmelicka 13

Opracowanie i stylizacja całości SABA PIETKIEWICZ



Pachnąca niedziela

W minioną niedzielę w kawiarni hotelu Cracovia odbył się „Dzień Otwarty Avonu”, zorganizowany przez Avon Cosmetics i „Dziennik Polski”.

znac pachnący i kolorowy świat kosmetyków Avonu.

Przez kawiarnianą salę hotelu Cracovia przewinęły się istne tłumy kobiet - od nastolatek, przez młode mamy z po-

siedem godzin, malując panie nieodpłatnie i udzielając przy tym fachowych porad dotyczących makijażu, sposobów dbania o cerę, zalet i wad kremów, odżywek i maseczek najnowszej generacji. W profesjonalnie oświetlonych szklanych gablotach ekspozycyjnych okazały się produkty Avonu, zarówno te obecne już na rynku i uznane przez wierne klientki, jak i te nowe z oferty świątecznej. Prócz kosmetyków pokazano biżuterijne bibeloty, np. pozłacane klipsy projektowane specjalnie przez Liz Taylor, eleganckie kosmetyczki i torby z logo firmy.

Atrakcją dla gości była loteria. Wystarczyło wypełnić kupon i czekać na szczęśliwy traf. Co godzinę dwóm Paniom wręczano nagrody. Atutem imprezy była dyskretne prowadzona konferansjerka. Rafał Jędrzejczyk i Janusz Butrym stworzyli duet, dzięki któremu atmosfera była ciepła i rodzinna.

Tylko przez pierwszą godzinę przez kawiarnię hotelu Cracovia przewinęło się ponad 400 osób. Cieszy fakt, że w pochmurne niedzielne popołudnie Czytelniczki „Dziennika Polskiego” mogły choć na godzinę rozmarzyć się w kolorowym pachnącym świecie luksusowych kosmetyków.

AGATA OLEJARZ

A & J Fitness Club

tel. 21-95-34, ul. Miodowa 21

PLASTYKA RUCHU

dla dzieci

5 - 8 lat, 9 - 12 lat

(zajęcia z zawodowym choreografem)

210097

A & J Fitness Club

ul. Miodowa 21

tel. 21-95-34

w nowych salach

zaprasza na:

- ◆ aerobic,
- ◆ step,
- ◆ callanetics,
- ◆ jogę dynamiczną,
- ◆ siłownię, solarium, masaże.

NOWOŚCI!

Sklep MAXI-SZYK

poleca bogaty wybór modnej i eleganckiej odzieży damskiej w dużych rozmiarach.

Kraków, ul. Mogińska 16A (rondo Mogiłskie) tel. (0-12) 21-18-92

220091

Redaguje

Elżbieta Borek

tel. 22-75-88 w. 242

210096

TORBKI ◆ TECZKI
TORNISTRY ◆ PLECAKI
GALANTERIA SKÓRZANA
ul. Zwierzyniecka 7
obok Filharmonii

210098

DZIENNIK Finansowy

KUP AKCJE. JEŚLI PÓJDA W GÓRĘ — SPRZĘDAJ JE. JEŚLI NIE PÓJDA — NIE KUPUJ ICH. WILL ROGERS NR 241

Zdaniem analityka

Piąta, czyli ostatnia

Zgodnie z oczekiwaniami początek minionego tygodnia na giełdzie przebiegał w wyjątkowo nerwowej atmosferze. Przyczyną były oczywiście obawy inwestorów związane z możliwością podjęcia na wtorkowym posiedzeniu amerykańskiego Federalnego Komitetu Otwartego Rynku (FOMC) decyzji o podniesieniu oprocentowania tzw. fed funds, czyli pożyczek udzielanych przez bank centralny USA. Tezy o zależności sytuacji na GPW od koniunktury na globalnym rynku kapitałowym oraz o związku tej koniunktury z polityką pieniężną, prowadzoną przez banki centralne głównych mocarstw ekonomicznych świata, od wielu miesięcy wzbudzają wiele kontrowersji wśród krajowych analityków.

Ostatnie notowania ponownie pobudziły dyskusje, czy śledzenie decyzji FED ma jakikolwiek praktyczny sens z punktu widzenia inwestora, grającego na warszawskiej giełdzie. Jakkolwiek za wcześnie jeszcze na sformułowanie zdecydowanych wniosków, to jednak jak na razie można uznać, że zachowanie naszego rynku akcji potwierdziło w minionym tygodniu istnienie dwóch wymienionych powyżej zależności.

Zakończenie poprzedniego tygodnia rozbudziło nadzieje

inwestorów na kontynuację hossy: nieznaczne spadki kursów ujawniły znaczną przewagę popytu, czego oznaką było pozostawienie aż 27 nadwyżek kupna i tylko jednej nadwyżki sprzedaży na Elektrimie. Zgodnie z tym z oczekiwaniami poniedziałek przyniósł wzrost WIG-u o 1,1 proc. Choć popyt na akcje w dalszym ciągu przeważał nad podażą, to jeśli mierzyć tę relację stosunkiem nadwyżek kupna (22) do nadwyżek sprzedaży (10), widać było już większą wstrzemięźliwość inwestorów. We wtorek wieczorem naszego czasu podana miała być informacja o decyzji FED. Jak sądzę, obawy przed niekorzystnym dla rynku rozwojem wydarzeń skłoniły część inwestorów do pozbycia się akcji i w efekcie WIG spadł o 0,5 proc. na zwiększonych (100 z 93 mln zł na rynku podstawowym) obrotach. Przed środową sesją było już wiadomo, że ze strony Amerykanów nie grozi naszej giełdzie większe niebezpieczeństwo: oprocentowanie kredytów FED zostało na poprzednim poziomie - 5,25. Cały czas warto pamiętać, że podwyższenie stóp w USA, które w analogicznej sytuacji nastąpiło w lutym '94 w ciągu kilku tygodni przeciwko spekulacyjną - opartą głównie o kredyty - grę

na prawie wszystkich „nowych rynkach” i było główną przyczyną krachu, który rozpoczął roczną bessę i w ciągu kilku tygodni sprowadził WIG o 50 proc. w dół.

Wielkim zatem zaskoczeniem była środowa wyprzedaż akcji, która na ponownie zwiększonych obrotach sprowadziła WIG poniżej ostatniego minimum z 20 września i zaledwie 1 proc. powyżej poziomu wsparcia wyznaczonego przez szczyt z 5 lipca. Przez chwilę powiało grozą, bo jeszcze jeden spadek stałby się dla wielu inwestorów sygnałem do pospiesznego zamykania pozycji. W tej sytuacji powrót popytu na sesji czwartkowej, 32 nadwyżki i jedna redukcja kupna (Agros), powszechnie przyjęty został z uczuciem ulgi.

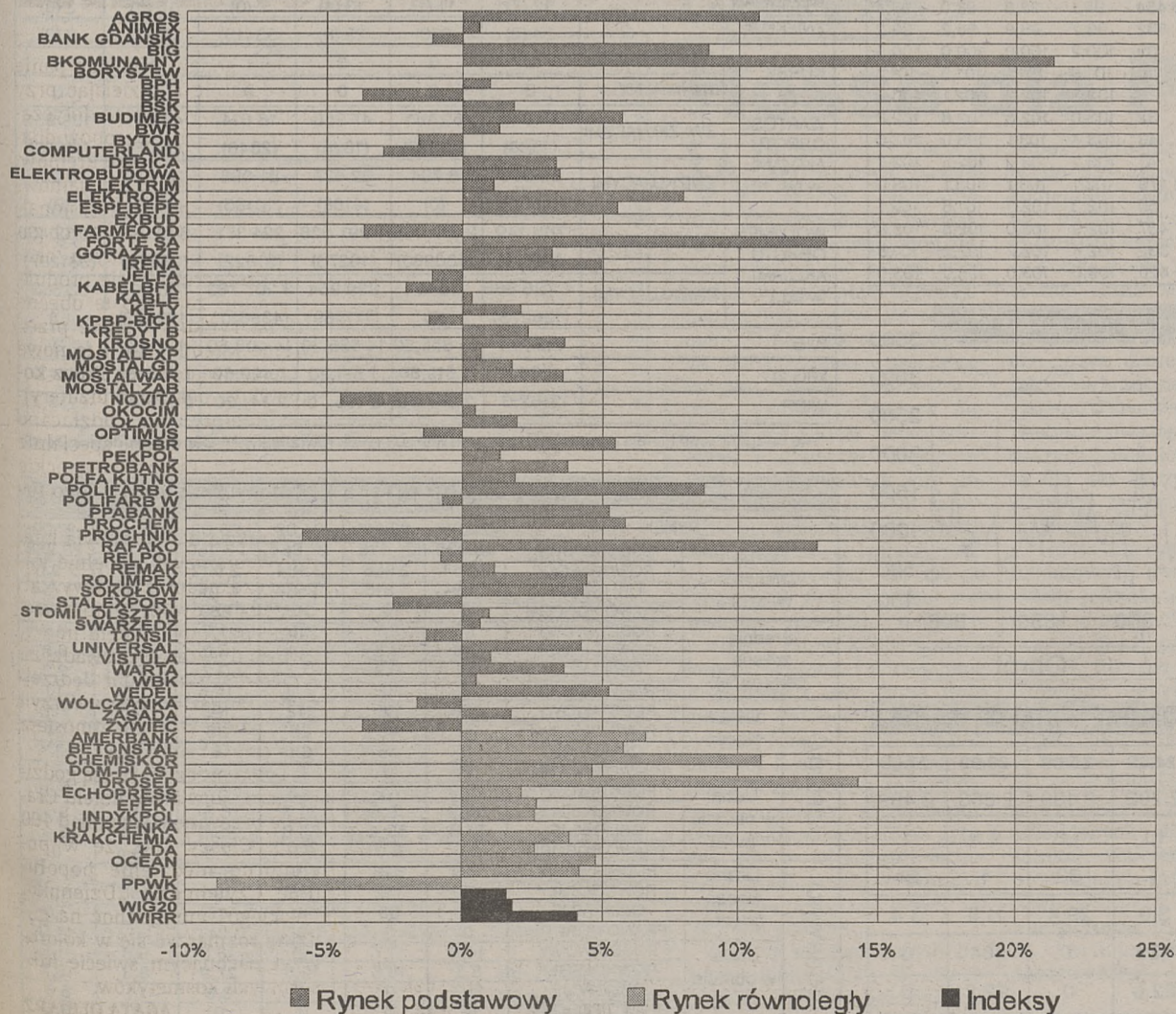
Zakończenie ubiegłotygodniowych notowań nie przyniosło tym razem żadnych niespodzianek: wszystkie indeksy zwykływały (WIRR skoczył aż o 6 proc.). Koniec tygodnia przyniósł ożywienie strony popytowej również na rynkach węgierskim, czeskim i słowackim. Indeks giełdy praskiej wzrastał w czwartek i piątek dając nadzieję na zakończenie trwającej już trzeci tydzień paniki, spowodowanej zapewne tamtejszym kryzysem banko-

wym. Giełda nowojorska, na którą zwrócone były w minionym tygodniu oczy inwestorów na całym świecie nie dała jak na razie zdecydowanego sygnału. Indeks DJIA w oczekiwaniu na decyzję FED pozostawał w trendzie bocznym, analogicznym zresztą do struktury widocznej na WIG-u. Gwałtowną zwykłą zareagowały natomiast amerykańskie obligacje, co jest pozytywnym sygnałem dla rynków akcji w najbliższym czasie. Ewentualne - i jak sądzę prawdopodobne wybiecie w górę na NYSE - znacznie zwiększyłoby szansę na kontynuację rozpoczętej 2 sierpnia piątej fali i osiągnięcie przez nią poziomu rekordu sprzed dwóch i pół roku. Niestety, trzeba pamiętać, że w teorii Eliotta fala piąta jest zarazem ostatnią falą przed głębszym załamaniem. Tuż po listopadowych wyborach prezydenckich w USA zakończy się prawdopodobnie okres łatwego pieniądza na rynku globalnym. Również w takiej sytuacji stopy procentowe zaczną skłaniać zagranicznych inwestorów portfelowych do wycofywania zysków. Poprzednia hossą trwała 21 miesięcy. Obecna trwa od końca marca zeszłego roku.

WOJCIECH BIAŁEK
DZIAŁ ANALIZ DM MAGNUS

Od 20 do 27 września 1996 r.

Zmiany kursów akcji spółek



Tydzień na skróty

Jedną z najciekawszych informacji przekazano w czwartek, a pochodzi ona ze spółki **Echo Press**... a właściwie powinniśmy już pisać - **Echo Investment**. Tak, tak - spółkę czekają spore zmiany, czego sygnałem może być zmiana nazwy firmy. Ale od początku. Według publicznych zapowiedzi prezesa Andrzeja Majchera „dotychczasowa spółka wydawnicza Echo Press stopniowo zmienia profil swojej działalności”. W przyszłości będzie inwestować głównie na rynku nieruchomości, „przekształcając się w firmę deweloperską”. Jak wyjaśniono na czwartkowej konferencji prasowej, z tego właśnie powodu walne zgromadzenie akcjonariuszy spółki zdecydowało o zmianie jej nazwy na Echo Investment. Spółka nadal większe przychody osiąga ze sprzedaży gazet i usług ogłoszeniowych niż z działalności na rynku nieruchomości. Zarząd twierdzi jednak, że w najbliższej przyszłości „ta sytuacja się odwróci”. W każdym razie Echo nie zamierza kupować nowych tytułów prasowych. Z wypowiedzi przedstawicieli zarządu, spółka zainteresowała się rynkiem nieruchomości głównie z uwagi na dużą dynamikę wzrostu tego sektora. Przy podejmowaniu decyzji o stopniowej zmianie branży znaczenie miały także „istniejące udogodnienia finansowe”, czyli ulgi inwestycyjne i coraz większa dostępność do kredytów.

W ostatni czwartek Universal złożył w Komisji Papierów Wartościowych wniosek o wyrażenie zgody na zawarcie przez tę spółkę umowy, na podstawie której poza granicami Polski wystawione będą papiery wartościowe (za-

mienniki akcji - amerykańskie kwity depozytowe - ADR) w związku z wyemitowanymi przez Universal akcjami. Wniosek ten dotyczy tzw. poziomu pierwszego amerykańskich kwitów depozytowych. Jeden kwit depozytowy będzie wystawiany w oparciu o jedną akcję. Maksymalnie zaofiarowanych ma zostać 2 mln 260 tys. 51 kwitów. Nowa emisja dawać będzie prawo do ok. 9,6 proc. wszystkich głosów z akcji spółki dopuszczonych do obrotu giełdowego przez KPW. Zdaniem przedstawicieli spółki „emisja kwitów depozytowych za granicą będzie stanowiła otwarcie drogi do międzynarodowych rynków kapitałowych”. Co ciekawe, władze spółki chwalią się, że „program ADR ograniczy bardzo wysoce płynność akcji Universalu na Giełdzie Papierów Wartościowych”. Ich zdaniem „może wpłynąć pozytywnie na notowania akcji spółki”.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o montowni samochodowej, której uruchomienie deklarował Universal. W tym tygodniu poinformowano, że „plan utworzenia joint venture Universalu z Hyundaiem w celu montażu samochodów Hyundai Accent jest w zawieszaniu”. Spółka czeka na decyzje w sprawie bezcłowego importu części. Firma twierdzi, że w przypadku niekorzystnej dla Universalu decyzji, skieruje sprawę do sądu. Universal utrzymuje, że ma halę, „wielką mogłaby tam powstać fabryka”. Jednak zdaniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu pułtuską montownia samochodów Hyundai Accent nie spełnia po prostu wymogów technicznych i prawnych.

(Ł.K.)

Co? Gdzie? Kiedy?

Poniedziałek

- **WEDEL** - otwarcie subskrypcji i początek zapisów na akcje IV emisji;
- **ROLIMPEX** - podział akcji w stosunku 1:5;
- przetarg na bony skarbowe.

Wtorek

- **POLIFARB WROCLAW** - wypłata dywidendy (12 groszy za walor);
- **KOMPAP** - Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy;
- posiedzenie zarządu Centralnej Tabeli Ofert.

Środa

- **BYTOM** - otwarcie subskrypcji i początek zapisów na akcje serii B w transzy dużych i małych inwestorów;
- **BANK KOMUNALNY** - asymilacja 42.800 akcji z dotychczas notowanymi na giełdzie;
- **KREDYT BANK** - wprowadzenie do obrotu giełdowego 26.723 akcji;
- **BIG** - wprowadzenie do obrotu giełdowego 160.140 akcji;
- **MOSTOSTAL GDAŃSK** - wprowadzenie do obrotu giełdowego 12.340 akcji;
- **PROCHEM** - wprowadzenie do obrotu giełdowego 10.000 akcji;
- **ESPEBEPE** - wprowadzenie do obrotu giełdowego 1.000 akcji;
- **BUDIMEX** - wprowadzenie do obrotu giełdowego 503.520 akcji.

Piątek

- **BYTOM** - koniec przyjmowania zapisów na akcje serii B w transzy dla dużych inwestorów;
- **EFEKT** - wypłata dywidendy;
- **MOSTOSTAL WARSZAWA** - zamknięcie subskrypcji na akcje III emisji.
- pierwsze notowanie w systemie notowań ciągłych 94.500 obligacji **DZ1006**.

NOTOWANIA GIEŁDY PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Main table containing stock market data including AKCJE - Rynek podstawowy and AKCJE - Rynek równoległy. Columns include Kurs 52 tyg., Kurs (zł), Zmiana (%), Obrót (Wol., Wart.), Proc. em., C/WK, P/E (C/Z), Kapitalizacja, Oferty i dogrywki, and Kursy akcji.

Table containing bond market data (OBLIGACJE) with columns for Min, Max, Średnia, Nazwa, Data wykupu, Kurs, Zmiana, Odsetki, Cena, Obrót, and Kursy obligacji.

Table containing market statistics (ZAPIS RYNKU - PODSTAWOWEGO (RÓWNOLEGŁEGO)) with columns for PAPIERY, NOTOWANE, HANDLOWANE, ZWYŻKUJĄCE, BEZ ZMIAN, ZNIŻKUJĄCE, KURSY, WARTOŚĆ OBROTU, and WOLUMEN OBROTU.

Table for Fundusze powiernicze (Trust Funds) listing Korona fund with columns for Dzień, Wartość j. uczestnictwa, and Maksymalna cena zakupu.

Table for Fundusze powiernicze (Trust Funds) listing Pioneer fund with columns for Dzień, Wartość j. uczestnictwa, and Maksymalna cena zakupu.

Table for Fundusze powiernicze (Trust Funds) listing Eurofundusz I fund with columns for Dzień, Wartość j. uczestnictwa, and Maksymalna cena zakupu.

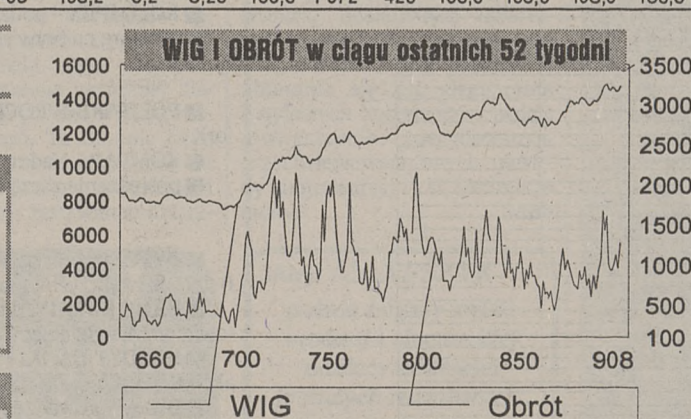


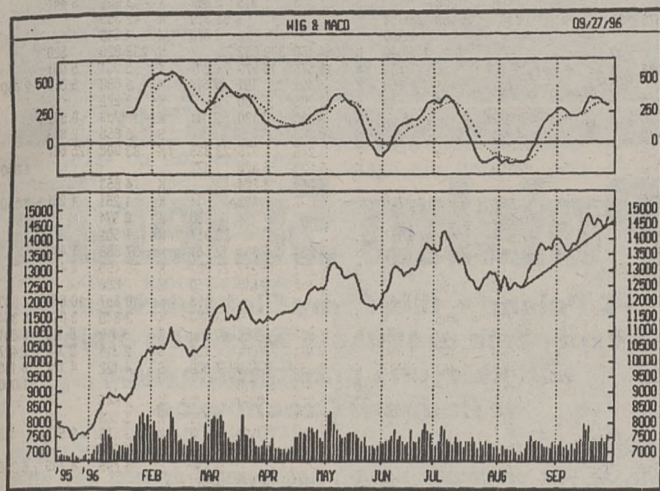
Table for Powszechne Świadczenia Udziałowe - Statystyka Sesji (General Shares - Session Statistics) with columns for Liczba zleceń, Średnia zmiana ceny, and Obrót.

Table for AKCJE - STATYSTYKA SESJI (Stocks - Session Statistics) with columns for RYNEK, OFERTA, and DOGRYWKA, including sub-categories like Liczba zleceń and Średnia zmiana ceny.

Table for Powszechne Świadczenia Udziałowe - Statystyka Sesji (General Shares - Session Statistics) with columns for Liczba zleceń, Średnia zmiana ceny, and Obrót.

* Nie uwzględniono handlu prawami poboru; w nawiasach rynek równoległy; ** Bez spółek debiutujących

Analiza techniczna



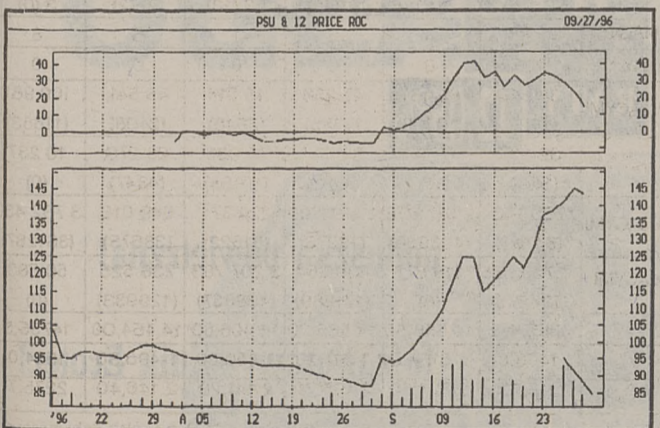
Wbrew mojej ubiegłotygodniowej prognozie, rynek okazał się nieco słabszy. Korekta przedłużyła się formując trzecią falę zakończoną przedwczoraj na linii wsparcia, wyznaczającej obecny trend wzrostowy.

Tydzień rozpoczął się dość optymistycznie, bo od ponad 1-procentowego wzrostu WIG-u i przeważającej (choć wyraźnie selektywnej) stronie popytowej. W dniu następnym w prasie pojawiły się nader optymistyczne komentarze, mówiące o kolejnej fali hossy i testowaniu poziomu 15 000 pkt. Tymczasem rynek znów okazał się sprytniejszy i wbrew opinii fachowców poszedł w dół. Wtorek i środa przyniosły duże rozczarowanie. Pomimo ponad 100-milionowych obrotów nie wystarczyło to na zahamowanie presji podażowej, co w rezultacie objawiło się ogólną deprecjacją cen oraz niezbyt dobrymi nastrojami na dogrywkach.

Zapewne wpływ na taki przebieg kursów po części miało ogólnoświatowe wyczekiwanie na śródową decyzję, dotyczącą podniesienia stóp procentowych przez FED. Wyczekiwania, do którego dołączyła także część rodzimych inwestorów. Decyzja okazała się pozytywna (nie podwyższono stóp), co przyniosło wzrost cen akcji na rynkach światowych. Wzrósł i WIG, który w ciągu ostatnich dwóch sesji zyskał 2,2%. W rezultacie, pomimo niezbyt udanego tygodnia wartość tego indeksu na wczorajszej sesji była wyższa niż w ubiegły piątek o 1,6 proc.

Wczorajsza sesja, pomimo zaskakująco dużego wzrostu cen (WIRR wzrósł aż o 6 proc.) i znacznych obrotów, nie przynosiła jednoznacznej odpowiedzi co do rozwoju koniunktury w przyszłym tygodniu. „Nawis podażowy” nie został w całości zlikwidowany. Z drugiej strony, dalszy spadek indeksu oznaczałby załamanie się trendu wzrostowego. Jak na razie za wcześnie o tym mówić. Wykres WIG-u odbił się od linii oporu wyznaczającej obecny trend. Wskaźnik MACD, będący miernikiem siły trendów dłuższych niż tygodniowych, po raz pierwszy od środy ubiegłego tygodnia zwiększył swoją wartość, poprzednio nieznacznie (w granicach tolerancji) przecinając od góry linię sygnału. Odpowiedzi na pytanie o dalszy rozwój koniunktury na rynku akcji być może należy szukać na rynku świadectw, którego ujemna korelacja z tym pierwszym jest widoczna i przez wszystkich podkreślana.

Spółka tygodnia świadectwa udziałowe



Dziś „spółka tygodnia” nietypowa, bowiem są nią świadectwa udziałowe NFI. Ich rynek bije wszelkie rekordy. Zarówno w przypadku notowań na GPW, jak i w biurach maklerskich. Dotyczy to ceny tego waloru, jak również poziomu obrotów. Zainteresowanie tym rynkiem jest ogromne. Na sesji śródowej, w notowaniach fixingowych, po raz drugi w historii obrót przekroczył 50 mln zł. Wszyscy zastanawiają się, gdzie jest granica wzrostu. Ostatnio najczęściej podawana to 150 zł. Choć według niektórych szacunków obecna cena świadectwa jest nadal poniżej jego ekonomicznej wartości. Jak na razie ta psychologiczna linia oporu nie została przekroczona, a dynamika wzrostu kursu wyraźnie słabnie. Zjawisko to widoczne jest na wykresie wskaźnika ROC-12 (wykres powyżej), który wyraźnie nie potwierdził wzrostu z ostatnich czterech sesji. Potwierdzeniem są również obroty, które zarówno w czwartek, podczas bicia kolejnego rekordu, jak i wczoraj znacznie spadły. Z drugiej strony niskie obroty na wczorajszej sesji nie wynikały bynajmniej z cofnięcia się strony popytowej, lecz z braku wystarczającej reakcji strony podażowej. Gdyby taka nastąpiła, obrót byłby o ponad 40 proc. wyższy. Ewentualnej korekty nie sugeruje także przebieg notowań na rynku ciągłym, który szybciej reaguje na zmiany nastrojów niż rynek powszechny.

**PIOTR GRZESIAK
BM ARABSKI I GAWOR**

Bat na kombinatorów

Przyjęta wczoraj przez Sejm ustawa o zastawie bankowym ma uniemożliwić wielokrotne wykorzystanie tego samego przedmiotu jako zastawu w wielu bankach

Sejm uchwalił wczoraj ustawę o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów.

- To na pewno będzie szalona ułatwienie - komentowano na gorąco dla „Dziennika” w dziale prawnym jednego z największych polskich banków. - Dzięki centralnemu rejestrowi zastawów, nie będziemy się musieli już obawiać wielokrotnego zastawiania tego samego przedmiotu w różnych bankach.

Z drugiej strony jednak, nowe regulacje mają ułatwić firmom dostęp do kredytów inwestycyjnych.

Na dobrą sprawę postulowany w ustawie centralny rejestr zastawów bankowych powinien zostać uruchomiony dobrych kilka lat temu. Może nie docho-

dziłoby wtedy do sytuacji, w których kredytobiorcy wykorzystywali to samo dobro (np. nieruchomości) jako zastaw w wielu bankach, które łącznie udzielały im kredytów na kwoty wielokrotnie przekraczające wartość owego „zabezpieczenia”. W ten sposób z wielu banków wyłudzano kredyty, nie mające oczywiście praktycznie żadnego pokrycia. Kłopot polegał bowiem na braku możliwości sprawdzenia, czy dana rzecz nie jest już obciążona jakimś kredytem udzielonym przez inny bank.

Rozwiązania ustawy poszerzają katalog rzeczy, które mogą być wykorzystywane pod zastaw. Po wejściu ustawy w życie, będzie mogła to być każda rzecz - nawet taka, która ma dopiero być nabyta w przyszłości. Jak się

dowiedzieliśmy, niektóre banki stosują zasadę takiego „wczesnego” kredytowania już teraz.

Istotny wydaje się również zapis, który umożliwi dłużnikowi korzystanie z rzeczy obciążonej zastawem. Dzięki temu - zwłaszcza jeśli przedmiot zastawu stanowi narzędzie pracy dłużnika - zachowa on szanse na wywiązanie się z podjętych zobowiązań. Nie trzeba chyba wyjaśniać, że leży to w interesie zarówno dłużnika, jak i wierzyciela (banku).

Jedną z istotnych zmian jest to, że banki nie będą mogły dochodzić swoich praw wobec dłużnika z pominięciem kontroli sądowej. Przeciwny tej propozycji był wiceprezes Narodowego Banku Polskiego Krzysztof Barbuski twierdząc, że wydłuży to

okres odzyskiwania należności przez banki. Z opinią tą nie zgodził się z kolei zastępca Prokuratora Generalnego Stefan Śnieżko, który zadeklarował, że sądy będą przygotowane do nowych zadań przed wejściem w życie ustawy.

Zastawy będą wpisywane do rejestrów prowadzonych przez sądy. Rejestry zastawów będą jawne i publiczne. Przewiduje się także utworzenie komputerowego centrum informacji o zastawach rejestrowych. Kto będzie odpowiedzialny za tworzenie rejestru centralnego?

- No, niestety nie udało nam się ustalić kto się będzie tym zajmował - usłyszeliśmy po kilku godzinach oczekiwania na odpowiedź w biurze prasowym NBP. (L.K.)

5 lat minęło...

SuperKrakChemia?

Minęło 5 lat od prywatyzacji KrakChemii S.A. Spółka ta nie ma dzisiaj najlepszych notowań wśród graczy giełdowych, uchodząc za przeinwestowaną i nadmiernie zadłużoną. Szeferowie firmy nie tracą jednak animuszu i twierdzą, że sytuacja jest pod kontrolą. KrakChemia spłaca odsetki od kredytów, inwestuje w własnych środkach, a mimo to od końca pierwszego półrocza br. znowu wykazuje zysk. Zysk skonsolidowany, czyli uwzględniający wyniki wszystkich firm, w których KrakChemia ma swoje udziały (np. Techmy), ma w br. wynieść 1,2 - 1,3 mln zł.

Wczoraj, podczas okolicznościowego spotkania z dziennikarzami, prezes zarządu Tytus Misiak oraz wiceprzewodniczący rady nadzorczej, Henryk Kuśnierz, przedstawili zamierzenia spółki na najbliższe lata. Na przełomie III i IV kwartału 1997 r. zostanie oddany do użytku w Krakowie dom towa-

rowy „Hobby - Ogród” o powierzchni 5 tys. m kw. Powstaną również nowe obiekty w Tarnowie, Nowym Sączu i Nowym Targu.

Same tylko inwestycje w Krakowie i Tarnowie pochłoną około 30 mln zł. Firma chce finansować te przedsięwzięcia przede wszystkim z kredytów i środków własnych. Niewykluczona jest również emisja obligacji zamiennych lub akcji. Przy okazji dostało się bankom, które, zdaniem kierownictwa KrakChemii, prezentują „archaiczne podejście do finansowania inicjatyw polskich przedsiębiorstw”. KrakChemia nie ma nic przeciwko supermarketom, zmieści się ich w regionie krakowskim więcej niż jest obecnie, nie boi się również konkurencji, uważa jednak, że zachodnie sieci handlowe są uprzywilejowane przez łatwiejszy dostęp do pieniędzy.

(RYM)

Z pozycji gracza

Hossa dla PKO

Wtorkowa decyzja FED-u, czyli zarządu Rezerwy Federalnej USA (odpowiednik naszego NBP) o pozostawieniu stóp procentowych na nie zmienionym poziomie, podziałała uspokajająco na inwestorów, ale za oceanem. U nas, jak to często bywa, pierwsze reakcje graczy zaskakują. Rynek, zgodnie z wymową poniedziałkowych dogrywek we wtorek lekko zniżył i otworzył większość ofert na „k”. Jednak gdy dogrywkowicze zauważyli zamykanie pozycji na kilku mocnych walorach, sami gremialnie rozpoczęli wyprzedaż. Doszło do zabawnych sytuacji. Ten sam inwestor potrafił najpierw w ofercie kupić kilkadziesiąt sztuk danego papieru, by następnie w dogrywce taką samą ilość sprzedać (widocznie wcześniej był już posiadaczem takiej puli akcji tej firmy). Wyglądało to na klasyczną panikę, jednak były to „otrępy” mniej odpornych, odbywające się w sytuacji, gdy w większości fachowych pism technicy straszili generalną korektą, nawet do poziomu 9300 pkt.

Kolejne sesje przyniosły poprawę koniunktury. W czwartek nie obyło się bez redukcji

kupna. Aktualna fala wzrostowa dotyczy znowu walorów rekomendowanych, co może dziwić, biorąc pod uwagę rozmiar wzrostu kursów tych akcji.

Polska giełda mimo wszystko ostatnio rośnie wolniej niż wiele giełd światowych. Europa Wschodnia przeżywa trochę strachu przez chorobę prezydenta Jelcyńskiego i fundamentalne kłopoty systemu bankowego w Czechach. Osobiście uważam, że problemy naszych południowych sąsiadów są dla nas korzystne, kierując strumień zachodnich inwestycji do Warszawy.

Hossa na rynku świadectw udziałowych trwa. Nie zauważyłem jednak, by ktoś wspomniął o zyskach osiągniętych przy tej okazji przez kilka banków i domów maklerskich. Głównym beneficjentem jest PKO BP. Jeżeli przyjąć, że PKO kupił tylko 1 mln świadectw w średniej cenie 60 zł za sztukę, to sprzedawszy je ze stu-procentowym zyskiem (przy dzisiejszych cenach żadna sztuka), bank ten wzbogacił się o 60 mln zł, czyli o sumę porównywalną z całym swoim ubiegłotygodniowym zyskiem netto. I kto tu jest głównym spekulantem kraju?

GRACZ

„Skawina” skomercjalizowana

Elektryczne spółki

Elektrociepownie „Blachownia”, „Skawina”, „Halemba” oraz elektrownia „Dolna Odra” zostały wczoraj przekształcone w jednoosobowe spółki skarbu państwa. Podpisanie aktów notarialnych oznacza realizację kolejnego etapu programu komercjalizacji sektora energetycznego. Z listy 19 elektrociepłowni, przeznaczonych do przekształcenia w spółki skarbu państwa, skomercjalizowano

już wszystkie zakłady. 3 z 17 elektrowni z tej listy wciąż pozostają przedsiębiorstwami państwowymi.

Elektroenergetyka ma ok. 5 proc. udziału w produkcji krajowym brutto. W Polsce ok. 15 mln odbiorców zużywa rocznie ok. 100 mld kWh energii, na wyprodukowanie której trzeba spalić ok. 30 mln ton węgla kamiennego i ok. 65 mln ton węgla brunatnego (dane z 1995 r.) (PAP)

Powszechna Świadectwa Udziałowe

Kupno	Sprzedż
125 zł (PKO bp ul. Wielopole, Kraków)	140 zł
135 zł (kantory)	140 zł
139,50 zł (DM Penetrator) "	141,90 zł
130 zł (BM Arabski i Gawor) "	141 zł

" - tablica ofert

27 września 1996 r.

Notowania walutowe

Tabela NBP nr 188/96	Kurs średni	zmiana w %
Australia 1 AUD	2,2193	-0,16
Austria 1 ATS	0,2612	-0,19
Belgia 100 BEF	8,9181	-0,28
Dania 1 DKK	0,4778	-0,27
Finlandia 1 FIM	0,6148	0,23
Francja 1 FRF	0,5436	-0,09
Hiszpania 100 ESP	2,1844	-0,16
Holandia 1 NLG	1,6379	-0,20
Irlandia 1 IEP	4,4823	-0,04
Japonia 100 JPY	2,5264	-0,36
Kanada 1 CAD	2,0495	0,00
Luksemburg 100 LUF	8,9181	-0,28
Norwegia 1 NOK	0,4310	-0,14
Portugalia 100 PTE	1,8074	-0,30
RFN 1 DEM	1,8380	-0,22
USA 1 USD	2,8010	-0,11
Szwajcaria 1 CHF	2,2310	-0,31
Szwecja 1 SEK	0,4226	0,17
W. Brytania 1 GBP	4,3731	-0,14
Włochy 100 ITL	0,1841	-0,16
ECU 1 XEU	3,5061	-0,28

Kursy w kantorach - w starych złotych

■ **KRAKÓW** - dolar, skup: 27.900-27.950, sprzedaż: 28.000, marka, skup: 18.320-18.350, sprzedaż: 18.400, funt, skup: 43.200-43.300, sprzedaż: 43.500, frank fr., skup: 5.420-5.430, sprzedaż: 5.450-5.460, frank szw., skup: 22.200-22.350, sprzedaż: 22.400-22.500.

■ **TARNÓW** - dolar, skup: 27.940-27.950, sprzedaż: 27.980-28.000, marka, skup: 18.300-18.360, sprzedaż: 18.360-18.420, funt, skup: 43.000-43.370, sprzedaż: 43.400-43.500, frank fr., skup: 5.400-5.420, sprzedaż: 5.440-5.450, frank szw., skup: 22.150-22.220, sprzedaż: 22.400-22.520.

■ **NOWY SĄCZ** - dolar, skup: 27.950, sprzedaż: 28.050, marka, skup: 18.350, sprzedaż: 18.450, frank fr., skup: 5.420, sprzedaż: 5.500, frank szw., skup: 22.250, sprzedaż: 22.550, funt, skup: 43.500, sprzedaż: 43.900, korona czeska, skup: 1.020, sprzedaż: 1.040, korona sl., skup: 850, sprzedaż: 880.

(RYM),(JT),(IWO)

Jeżdżę z DZIENNIKIEM

Nr 419

Odpowiedzialność cywilna

„Przytępowanie” i „zapotępowanie”

Czy naprawdę jesteśmy ubezpieczeni?

Wydawałoby się, że wykupienie OC i AC pozwala na spokojną eksploatację samochodu ze świadomością, że nic się zdarzyć nie może. Jednakże życie raz po raz zaskakuje nas wszystkich.

Taką niespodzianką sprawił ostatnio zmotoryzowanym Sąd Najwyższy. Wszystko zaczęło się od typowej na naszych drogach sytuacji - potrącenia przechodnia. Kierujący pojazdem posiadał ubezpieczenie OC - obowiązkowe ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej, wykupione w „Weście”. Zdarzenie miało miejsce w 1992 r., tj. w okresie kiedy towarzystwo to zbankrutowało. Poszkodowany przechodzień wystąpił do sądu przeciwko kierowcy i firmie ubezpieczeniowej o odszkodowanie. Sąd pierwszej instancji nie był w stanie rozstrzygnąć czy po zmianie ustawy o działalności ubezpieczeniowej w lipcu 1990 roku o naprawie szkody (tzn. wypłacie odszkodowania) powstałej w wyniku wypadku komunikacyjnego roszczeń należy dochodzić od ubezpieczonego posiadacza pojazdu i firmy ubezpieczeniowej - łącznie, czy też możliwe jest wszczęcie i zasądzenie odszkodowania tylko od jednego z nich, np. od sprawcy wypadku.

Sąd Najwyższy w maju 1996 roku rozstrzygnął, że odszkodowania należy dochodzić tylko od sprawcy wypadku(!). Uzasadnienie prawne tego orzeczenia skupiło się głównie na interpretacji dwóch słów...

Tych słów nie znajdziemy w słowniku poprawnej polszczyzny, jednakże ze znaczenia jakie im przypisał Sąd Najwyższy, konieczne trzeba je zapamiętać. „Przytępowanie” to nie to samo co „zapotępowanie”. Wg interpretacji SN, „zapotępowanie” łączy się z instytucją współuczestnictwa koniecznego, gdy sprawa przeciwko kilku osobom

może toczyć się tylko łącznie. „Przytępowanie”, to wezwanie do udziału w sprawie osoby trzeciej przez osobę, która w razie niekorzystnego dla niej rozstrzygnięcia, będzie miała roszczenia do przytępowanego. Przez samo przytępowanie osoba trzecia nie staje się uczestnikiem postępowania.

Przed wejściem w życie nowelizacji ustawy ubezpieczeniowej (przed rokiem 1992) unormowania obowiązujące w zakresie OC (odpowiedzialności cywilnej) zawierały nakaz „zapotępowania” zakładu ubezpieczeń, jeżeli poszkodowany wezwał tylko sprawcę wypadku (kierowcę lub posiadacza pojazdu). Oznacza to, że jeżeli przeciwko nam (jako sprawcy wypadku posiadającego wykupione OC) została wytoczona sprawa sądowa z powództwa cywilnego, to z „urzędu” było toczzone postępowanie przeciwko firmie ubezpieczeniowej, w której mieliśmy wykupione OC. Była ona „zapotępowana” do sprawy. Miało to jak wykazało życie, swoje słabe strony. W przypadku bankrutstwa firmy ubezpieczeniowej odszkodowanie nie mogło być wypłacone wcześniej, niż po zakończeniu procesu upadłościowego i zaspokojeniu roszczeń firmy w stosunku do skarbu państwa. Praktycznie o odszkodowaniu można było zapomnieć. Dlatego w kolejnych nowelizacjach ustawy o ubezpieczeniach, nie ma zapisu o konieczności wezwania firmy ubezpieczeniowej, gdy postępo-

wanie toczone jest przeciwko posiadaczowi OC wykupionego w danej firmie.

Z powyższych rozważań wynika kilka wniosków. Zależą one od strony, po której usadowi nas życie. Jeżeli jesteśmy poszkodowani - to odszkodowania powinniśmy dochodzić bezpośrednio od sprawcy wypadku. Nie mamy bowiem pewności, czy firma, w której sprawca ma OC, jest firmą wiarygodną i czy będzie trwała na rynku dłużej niż rok.

Jeżeli jesteśmy sprawcami wypadku i zostaniemy pozwani do sądu w sprawie o odszkodowanie, to koniecznie należy zawiadomić - „prytępować” zakład ubezpieczeń, w którym mamy wykupione OC i wezwać go do wzięcia udziału w sprawie. Da to nam gwarancję, że późniejsze nasze dochodzenie odszkodowania od niego będzie wiarygodne.

Kolejny wniosek dla posiadaczy samochodów. Nie dajmy się skusić ofertą niskiej stawki ubezpieczeniowej firmie, której nie znamy. Oszczędność kilkudziesięciu złotych może nas kosztować kilka tysięcy, wypłaconych w formie odszkodowania.

I ostatni wniosek - dla wszystkich uczestników ruchu, tak dla pieszych jak i kierowców. Bądźmy ostrożni, lepiej aby o sprawach odszkodowań tylko czytać, a nie dochodzić ich w sądzie. Nigdy nie była to łatwa i szybka procedura, a tym bardziej tania.

ALEKSANDER MARKIEWICZ

Nowe fiaty

W przyszłym roku Fiat wypuści na rynek nowy samochód o napędzie metanowym - poinformował dyrektor Fiat Auto, Roberto Testore. Nie chciał ujawnić bliższych szczegółów na temat nowego samochodu. Podkreślił jedynie, że koncern będzie nadal zainteresowany produkcją samochodów minimalnie oddziałujących na środowisko naturalne.

Testore zapowiedział także, że przed kwietniem 1998 roku Fiat zrealizuje nowy prototyp samochodu o napędzie elektrycznym. Dodał, że wśród 15 nowych modeli, które Fiat zamierza wypuścić na rynek w latach 1998-2002, znajdzie się jeden lub dwa o całkowitym napędzie elektrycznym.

W poniedziałkowym wydaniu magazynu motoryzacyjnego „Jeżdżę z Dziennikiem” wszystko o fiacie multipli, którego przedpremierowy pokaz odbył się w tym tygodniu w Turynie.

(A)

SILICON
ELECTRONIC AUTO ACCESSORIES

**AUTOALARMY
I IMMOBILISERY
ANTENY I GŁOŚNIKI**

SILCAR

AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR

30-043 Kraków
ul. Biernackiego 5/1

Tel. (0-12) 33-58-15

Polska Selenia

FL Poland - filia firmy Fiat Lubrificanti rozpoczęła produkcję własnych olejów silnikowych i przekładniowych w Rafinerii Czechowice

Każdy w Polsce zapewne wie, że Fiat produkuje samochody. Niewielu jednak kojarzy sobie ten koncern z wytwarzaniem olejów czy płynów do chłodnic. A tym właśnie zajmuje się firma o nazwie Fiat Lubrificanti i jej filia w Polsce - FL Poland. Jest to jedyny przypadek w światowym przemyśle motoryzacyjnym, aby koncern zajmujący się produkcją samochodów wytwarzał jednocześnie oleje i smary do nich.

Sezione Lubrificanti, która powstała w 1912 roku jako dział Fiata, jest firmą międzynarodową. Obecnie posiada filie we Francji, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii, Turcji i Argentynie. W niedalekiej przyszłości zamierza również znaleźć się na rynkach: Rosji, Ukrainy, Meksyku, Indii i Chin. W 1994 roku powstała, jako pierwsza w Europie wschodniej, filia Fiata Lubrificanti w Polsce pod nazwą FL Poland. Zdaniem jej przedstawicieli, po dwóch latach działalności zaspakaja ona całkowicie potrzeby Fiata Auto Poland i sieci autoryzowanych serwisów. Jej udział na krajowym rynku olejów i smarów wynosi aktualnie 4 procent.

- Polski rynek olejowy jest niezwykle rozdrobniony - stwierdza dyrektor generalny FL Poland Mario Lamola - udziały na nim ma około 170 firm z tej branży konkurujących

ze sobą. Aby powiększyć udział należy wejść do sieci tych dystrybutorów, którzy dostarczają na rynek największą ilość olejów. Dlatego też spółka FL Poland prowadzi rozmowy z CPN, który sprzedaje 70 procent olejów rozprowadzanych przez stacje benzynowe.

W ubiegłym tygodniu FL Poland rozpoczęła produkcję własnych olejów w Rafinerii Czechowice (m.in. Selenia, VS Max, HPX). Dodatki, które stanowią najważniejszą część technologiczną produktu są importowane z Włoch i mieszane z bazą mineralną pochodzącą z Rafinerii Czechowice. Wyrób w pełni odpowiada wymogom homologacyjnym Fiata i wszystkim międzynarodowym specyfikacjom. FL współpracuje również z rafineriami w Trzebinii i Gorlicach. Aktualnie w ofercie znajdują się cztery rodzaje olejów silnikowych i dwa przekładniowych. Równocześnie w Petrochemii Płock ruszyła produkcja płynu do chłodnic również oparta na licencji i technologii Fiata Lubrificanti. Opakowania do których rozlewane są płyny i oleje to już produkcja czysto polska. Ciekawostką jest fakt, że firma stosująca na całym świecie opakowania metalowe zerwała z tradycją i zgodziła się na używanie w naszym kraju pojemników z tworzyw sztucznych.

(KM)

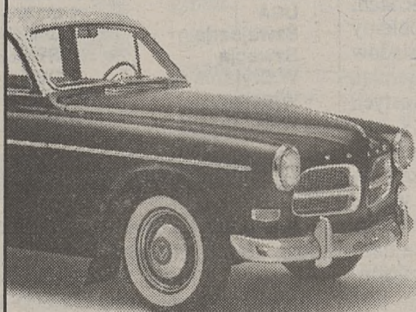
RABAT 3% MONTAŻ - GRATIS!

MIRAGE

KRAKÓW • Ul. Stradom 5
Tel. 22 16 01

ODTWARZACZE SAMOCHODOWE • HURT • DETAL

Ewolucja wyobraźni



Autoryzowany dealer Volvo
HYDROTREST S.A.

- SALON SPRZEDAŻY
ul. Kunickiego 5; 30-134 Kraków
tel. (012) 36 68 07; fax (012) 37 98 32
- STACJA SERWISOWA
ul. Rybitwy 15; 30-722 Kraków
tel. (012) 53 27 15; fax (012) 53 25 82

KONTYNGENT '96

VOLVO

OPEL - ASTRA

NA
RATY **12.05%**

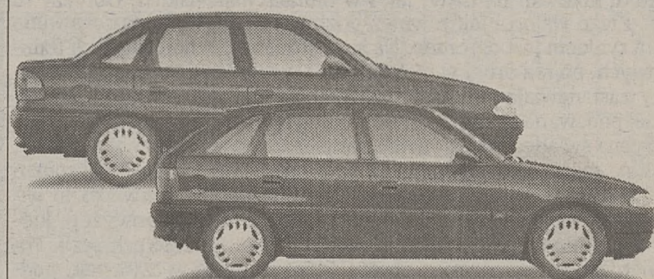


- poduszka powietrzna!



- 16-zaworowy silnik Ecotec!

Natychmiastowy odbiór!



OPEL



Euromarket

Autoryzowany Dealer
Kraków, ul. J. Piłsudskiego 22, tel. 23 11 23

»NAJTAŃSZE CZĘŚCI«

FIAT IVECO
LANCIA Alfa Romeo

SKLEPY:
MADO-POLRAMA
KRAKÓW ul. Wielopole 16
ul. Stoczniovców 3
tel. 56-19-93 w. 31

> RABATY DLA SERWISÓW <

LEASING

MR Leasing Service
ul. Kalwaryjska 69
KRAKÓW
(012) 56-57-31
(090) 31-96-13

Leasing dowolnych środków trwałych.

Center Taxi

☎ 96-27

67-67-00

Przyjęcia taksówkarzy.

Volkswagen dla ubogich

Auto-test Dziennika

Silniki i podstawowe zespoły Volkswagena, linia wielofunkcyjnego coupe, cztery i pół metra długości, pokaźny bagażnik, wiele drobnych, acz umilających życie kierowcy „bajerków”, przyjemnie sztywne, dające poczucie bezpieczeństwa zawieszenie – to najkrótsza charakterystyka nowej skody octavii. Jeśli spełnią się także zapowiedzi co do ceny tego samochodu na polskim rynku, można spodziewać się jego ogromnej popularności. Po technicznej prezentacji nowej skody, którą zamieściliśmy w poprzednich wydaniach magazynu motoryzacyjnego „Jeźdź z Dziennikiem” pora na wrażenia z jazdy.

Z profilu linia octavii przypomina raczej coupe, głównie za sprawą mocno pochylonej szyby w piątym drzwiach. Dynamiki dodają duże, 15-calowe koła i dość niskie zawieszenie. Z przodu raczej solidna, tradycyjna limuzyna, tył podobny do vectry. To pierwsze, wizualne wrażenie w zetknięciu z nową skodą octavią. Z tym większym zacięciem dziennikarce obecni na premierze tego samochodu oczekiwali na sprawdzenie w praktyce, jaki jest ten czesko-niemiecki mariaż dynamiki i solidności.

Przedstawiciele fabryki już przed prezentacją wyraźnie zapowiadali, że dziennikarze będą mogli jeździć prototypami. Istotnie, wychodzące podczas jazdy testowych drobne usterki jednoznacznie zdradzały, że to auta z serii próbnej i nie można mieć o nie pretensji.

Do testów podstawiono auta w większości wyposażone w czterocylindrowe, 20-zaworowe silniki benzynowe o pojemności 1,8 litra. To szczytowa jednostka napędowa całej gamy, z której wykrzesano 92 kW (125 KM). Można się było spodziewać, że z takim silnikiem auto o masie 1265 kg oferuje bardzo dobre, wręcz sportowe przyspieszenia. W końcu fabryka obiecuje „setkę” w niespełna 11 sekund.

Niestety, w dolnym zakresie obrotów (poniżej 3500) tej mocy nie dało się odczuć. Bez ryknięcia silnikiem trudno było ru-

szyc z miejsca na tyle energicznie, by koła choć na moment pisnęły o asfalt. Można się domyślać, że to sprawa wysoko umieszczonego maksymalnego momentu obrotowego, który osiąga się dopiero przy 4100

obrotach, a maksimum przypada na 3800. Natomiast już przy 4800 obrotach osiąga swoją maksymalną moc.

Oczywiście, przesunięcie punktów maksymalnej mocy i momentu w dół musiało się

obrotowym, osiąganym już przy 1900 obrotach.

Jazda tym samochodem była naprawdę przyjemna, tym bardziej że fabryka zaniżyła w oficjalnych danych maksymalną prędkość tego auta. Na

daje się obracać lekko, jak na auto tej klasy przystało. Lecz gdy pędzi się autostradą, staje się – na szczęście dla kierowcy – zdecydowanie „twardsza”. Nie da się już zrobić nieprzeżywanego, gwałtownego zwro-



obrotach na minutę. Ale oczywiście jest to najdynamiczniejsza wersja octavii.

Po doświadczeniach z najmocniejszą jednostką można się było spodziewać, że najstabszy, podstawowy dla całej gamy silnik o pojemności 1,6 litra i mocy 55 kW (75 KM) oferuje bardzo mizerną dynamikę. To przecież jednostka stosowana w znacznie mniejszych i lżejszych feliciach.

O dziwo, wrażenie było zupełnie inne. Samochód „zbierał się” dość chętnie, dając przyjemne poczucie mocy, choć oczywiście nie był to samochód o sportowym zacięciu. To z pewnością sprawa nisko umieszczonego momentu obrotowego. O silniku tym mówi się zresztą – jak można było stwierdzić nie bez racji – mistrz momentu. Jego większością motor dysponuje już przy 2800

gdzieś odbić. Po przekroczeniu 5 tysięcy obrotów silnik słabnie i rozpędzanie do prędkości maksymalnej, wynoszącej dokładnie tyle, ile podaje producent (170 km/godz.) trwa de nerwująco długo. Można się spodziewać, że najrozsądniejszym kompromisem okaże się 74-kilowatowy (101 KM) silnik o tej samej pojemności, który ma wejść do produkcji nieco później.

Zbliżone do tej właśnie jednostki parametry zaproponowała trzecia wersja silnikowa, również niezwykle interesująca, wyposażona w znaną z innych aut Volkswagena turbodoładowaną jednostkę wysokoprężną o pojemności 1,9 litra, zasilaną przez bezpośredni wtrysk paliwa. Wersja przeznaczona dla octavii dysponuje mocą 66 kW (90 KM) i najwyższym w tej kolekcji momentem

autostradzie bez trudu udało się osiągnąć 190 km/godz., choć samochód nie powinien jechać szybciej niż 178 km/godz. Na dodatek normalna jazda odbywała się przy fascynująco niskich wielkościach spalania podawanych stale przez komputer pokładowy.

W octavii nie tylko silniki dostarczane są przez Volkswagena. Na uwagę zasługuje bardzo dobrze spisujące się zawieszenie. Jazda krętymi drogami trasy testowej była prawdziwą przyjemnością, gdyż octavia trzyma się drogi jak przyklejona. Pod tym względem takie auta tej samej klasy jak espero czy marea mają wyczuwalnie większe skłonności do pochylania się na boki w zakrętach.

Wyśmienicie działa wspomaganie układu kierowniczego o zmiennej sile. Przy spokojnej jeździe po mieście kierownica

tu, który mógłby doprowadzić do dramatycznych akrobacji przy dużej prędkości. Przyzwyczajenie wypada też promień skrętu: 10,8 metra, tyle co tipo czy marea.

W żadnym samochodzie mierzącym 4,5 metra nie można chyba narzekać na brak przestrzeni. Także w octavii jest jej pod dostatkiem. Trochę nisko robi się natomiast na tylnej kanapie. To skutek mocnego ścięcia tyłu. Choć w podsufitce zrobiono specjalne wgłębienie na głowy pasażerów, to zajmujący tam miejsca drągale będą szorować o nią czupryny. Wygodniej będzie prawdopodobnie w wersji kombi, której produkcja planowana jest na początek 1998 roku.

Ciekawie prezentuje się wyposażenie tych samochodów w drobne, lecz ułatwiające życie drobiazgi: elektromagne-

tyczne otwieranie klapy wlewu paliwa przyciskiem przy dźwigni hamulca ręcznego, regulację obu przednich foteli zarówno pod względem wysokości jak i podparcia lędźwi, pełnowymiarowe koło zapasowe, miejsce na tylną półkę za kanapą, gdy przewozi się większe pakunki.

Ciekawostką jest komputer pokładowy, będący elementem dwóch wyższych poziomów wyposażenia, lecz dostępny także w standardowej wersji za dopłatą (co rzadko się zdarza). Pokazuje on temperaturę na zewnątrz, przebieg, czas przejazdu, spalanie chwilowe i średnie na określonym dystansie. Sterowanie komputerem jest bardzo proste. Odbywa się przy pomocy przycisku i strzałek umieszczonych na dźwigni spryskiwaczy i wycieraczek.

Zależnie od rynku w wyposażeniu – nawet standardowym – mogą znaleźć się dwie poduszki powietrzne, a mówi się o wprowadzeniu poduszek bocznych.

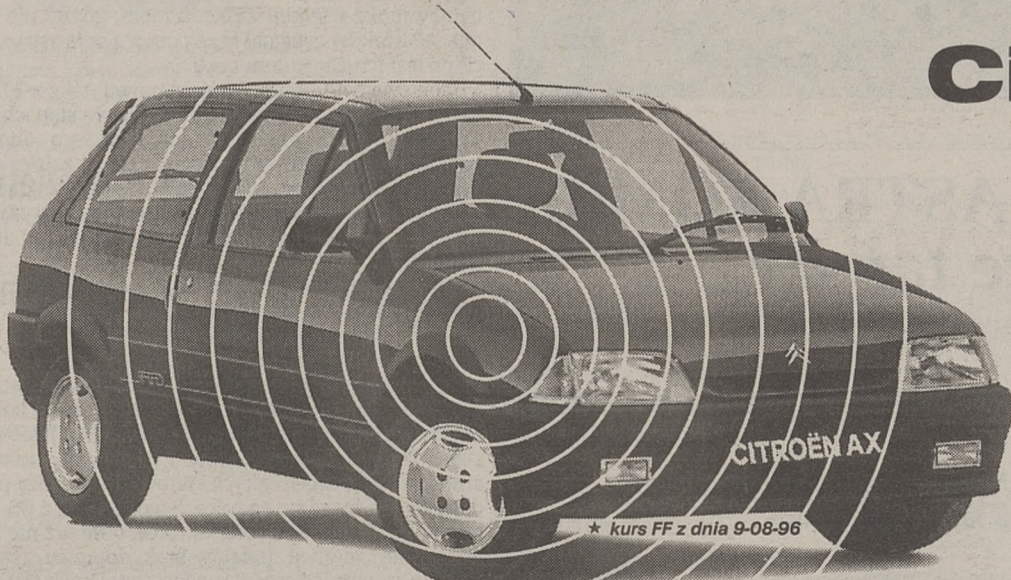
Zestaw przyrządów ani stylistyka całej deski nie grzeszą wprawdzie nowoczesnością, ale nie sposób też znaleźć jakiegokolwiek błędów w ich projektowaniu. Są po prostu oszczędne w formie (choć nie w treści), proste i przejrzyste. Wyjątek stanowi tu kolor w jakim podświetlane są wskaźniki – intensywnie różowy. Czy aby nocą nie będzie to zbyt męczące?

Aby nie było zbyt słodko, na koniec kropla goryczki. Przy jeździe po autostradzie, z właściwymi dla niej prędkościami, dokuczliwy staje się szum powietrza. Skoro jednak mieliśmy do czynienia tylko z prototypami, może przed rozpoczęciem seryjnej produkcji uda się to jeszcze zmienić.

W przyszłym roku octavie mają trafić do Polski – ok. 4 tys. z planowanych do produkcji 65 tys. sztuk. Jeśli prawdziwe są zapowiedzi, że samochód ten ma w Polsce kosztować mniej więcej tyle co w Czechach (gdzie cena wynosi 335 tys. koron), czyli ok. 35 tys. zł, octavia może stać się poważnym konkurentem dla wielu modeli nawet zasiedlających już na naszym rynku producentów.

ANTONI DĘBSKI

OGŁASZAMY ALARM!



Citroën AX

+ autoalarm
gratis

Jeżeli w dniach
od 1 do 30.09
kupisz Citroëna AX,
otrzymasz gratis
autoalarm + pilot.

Cena już od
27.670 PLN!!!

Od 1 do 30.09

„Impwar”
AUTORYZOWANY
DYSTRYBUTOR

Kraków,
ul. Królowej Jadwigi 101A
tel. (012) 25-16-23,
25-16-33



CITROËN

2500el/a

Motoryzacja

■ WZROST EKSPORTU. Od stycznia do maja o 32,6 procent wzrósł, w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku, eksport na rynek japoński samochodów wyprodukowanych przez trzech największych amerykańskich producentów – firmy General Motors, Ford i Chrysler.

■ SPRZEDAŻ ROŚNIE. W ciągu 8 miesięcy br. na polskim rynku sprzedano 259.665 samochodów osobowych, w naszym kraju wyprodukowanych, zmontowanych lub oficjalnie tu importowanych. W porównaniu do ub.r. jest to wzrost o 35,8 proc. Najwięcej sprzedał Fiat: 109.437 aut stanowiących ponad 42 proc. rynku. Na drugim miejscu jest Daewoo-FSO: 40.142 samochody, stanowiące ponad 15 proc. rynku. Miejsce trzecie, to GM: 19.125 (7,4 proc.); czwarte – Daewoo: 18.849 (7,3 proc.); piąte – Renault: 17.422 (6,7 proc.). Na kolejnych pozycjach są: Skoda, Ford, VW, Seat, Peugeot. Dziesięć najczęściej kupowanych samochodów to kolejno: fiat 126, polonez, fiaty cinquecento, uno i punto, daewoo nexia, renault megane, opel astra, skoda felicia i opel corsa.

(M)

Espace z podwójną podłogą

Korespondencja z Chateau de Chantilly

Podczas rozpoczynającego się za kilka dni salonu samochodowego w Paryżu francu-

podobne do espace. Dlatego też Renault rozszerzył koncepcję na inne segmenty rynku samocho-

Espace '97 to nowa konstrukcja z poprzecznie umieszczonym silnikiem. Dzięki temu

ma przed sobą bardzo oryginalną deskę rozdzielczą z centralnie umieszczonymi przyrządami, znacznie wysuniętą do przodu i posiadającą duże schowki oraz nowatorski system ogrzewania z dwoma blokami po prawej i lewej stronie z oddzielną regulacją.

Podwyższone siedzenie jest także istotnym czynnikiem podnoszącym bezpieczeństwo podczas zderzeń bocznych. Ponadto wysokie ustawienie pozwala kierowcy widzieć dalej, a co za tym idzie lepiej uprzedzać wydarzenia na drodze.

Nową wersję espace można w większym stopniu niż dotychczas modyfikować. Dzięki licznym punktom mocującym siedzenia i szynom w podłodze zapewniającym bardzo dużą ilość ustawień można maksymalnie wykorzystać wnętrze. Najbardziej interesujące są jednak... schowki.

W espace trzeciej generacji wygospodarowano liczne i bardzo pomysłowe schowki o łącznej pojemności 100 litrów. Wykorzystanie płaskiej, podwójnej podłogi pozwoliło na utworzenie dwóch obszernych pomieszczeń przed przednimi fotelami. Jest jeszcze schowek w desce rozdzielczej (prawie 33 l.), kieszenie w przednich i tylnych drzwiach, uchwyty na butelki i zamykane schowki w nadkolech w bagażniku.

JACEK JURECKI
Fot. autor



Nowy espace upodobał się nieco do innych modeli Renaulta.

skie Renault pokaże aż trzy nowości. O megane classic i megane scenic pisaliśmy już obszernie w „Jeżdżę z Dziennikiem”. Dzisiaj zaprezentujemy kolejną premierę pokazaną ostatnio na zamku w Chantilly – renaulta espace.

Pierwsza wersja tego samochodu zadebiutowała w 1984 roku. Była to wspólna konstrukcja Renaulta i Matry. Wraz z espace pojawiła się nowa koncepcja pojazdu jednobryłowego, która przez 12 lat przechodziła ewolucję. W tym czasie na światowe rynki motoryzacyjne wjechały dziesiątki „jednobryłowców” przez jednych zwanych minivanami, przez innych limuzynami wielkoprzestrzennymi. Wszystkie pojazdy tego typu miały wspólną cechę – wykorzystanie przestrzeni wewnątrz pozwalało na ustawienie siedzeń zgodnie ze swoim życzeniem. Podwyższone fotele sprawiały, że dostęp do wnętrza był łatwiejszy niż w tradycyjnym samochodzie, a płaska podłoga ułatwiała przemieszczanie się w środku.

Komercyjny sukces minivanów sprawił, że obecnie kilkanaście firm proponuje produkty

dowego. Po twingo w 1993 i megane scenic Francuzi proponują trzecią już generację espace. Jako jedyny koncern na świecie oferuje więc kompletną gamę vanów.

udało się jeszcze bardziej podwyższyć komfort. Kierowca zasiadający w podwyższonym w stosunku do tradycyjnego samochodu osobowego fotelu i posiadający panoramiczny widok,



Rodzina vanów Renaulta

44 Rajd Wisły

Ostatki dla Herby

Zakończony przed tygodniem 44 Rajd Wisły, stanowiący ostatnią w tym roku eliminację RSMP, miał zadecydować o tym, który z trzech kierowców: Herba, Gryczyński, Duskocz zostanie wicemistrzem Polski (tytuł mistrzowski już dużo wcześniej zapewnił sobie Krzysztof Hołowczyc). Walka pomiędzy tymi właśnie zawodnikami od początku aż do końca trwania zawodów stanowiła o ich dramaturgii usuwając w cień wszystkie inne wydarzenia. Teoretycznie największe szanse, zwłaszcza po zwycięstwie w poprzedzającym Wisłę Rajdzie Karkonoskim, posiadał Robert Herba. Wystarczyło, aby metę kończącego sezon rajdu reprezentant Aralu osiągnął w czasie krótszym niż jego rywale. Tak też się stało. Herba wygrał całe zawody prowadząc w nich od startu do mety i kontrolując przebieg wydarzeń. Wprawdzie po I etapie różnica dzieląca przyszłego zwycięzcę od goniącego go Waldemara Duskocza wynosiła zaledwie 9 sekund, to jednak w drugim dniu trwania rajdu Herba nieznacznie przyspieszył, co wystarczyło, aby stanąć na najwyższym podium i ukoronować sezon tytułem rajdowego wicemistrza Polski w klasyfikacji generalnej. Skarżący się na niesprawność reanimowanego w pośpiechu po „przygodzie” w



Tak kończy się zbyt brawurowa jazda. Na dachu załoga Maciej Woda – Piotr Wieczorek.

Fot. Filip Boratyn

słowackim Gemerze samochodu Robert Gryczyński dotarł do mety w Wisłę jako drugi (po pierwszym dniu tracił do Duskocza 13 sekund) co pozwoliło mu zająć w MP trzecią pozycję. W ten sposób szczyt mistrzowskiej tabeli opanowany został przez zawodników używających toyot, który to fakt dowodzi, że samochód p.t. celika 4 WD turbo jest wciąż pojazdem dominującym na polskich trasach rajdowych. Swoją wyższość nad konkurencją, tyle że w grupie N potwierdziły lancery. Tym razem najszybszym zawodnikiem prowadzącym ten właśnie model mitsubishi został Leszek Kuzaj. Wprawdzie krakowianin nie ustrzegł się „wypadku przy pracy” i na OS nr 18 wypadł z trasy, ale szkody spowodowane „wycieczką” na łąkę nie były na tyle duże, aby uniemożliwić zawodnikowi dalszą jazdę. Dokładnie w tym samym miejscu co Kuzaj drogę opuścił świeżo kreowany mistrz Polski grupy N Piotr Świeboda (tym razem zgłoszony w grupie A), ale uderzenie w... rurę przewodu gazowego było tak mocne, że silnik mitsubishi stracił ciśnienie oleju i zawodnik chcąc uniknąć poważniejszych szkód, mimo wysokiej, czwartej lokaty zajmowanej w rajdzie podjął decyzję o wycofaniu się z zawodów (na skutek wydzielenia się z przerwanej rury gazu odwołano feralny OS).

Pozostając wciąż przy sportowym aspekcie rajdu wspomnieć należy, że przyniósł on również ostateczne rozstrzygnięcie w rajdowym Pucharze Cinquecento (o szczegółach tego ostatniego poinformujemy w jednym z kolejnych numerów). Zwycięzcą tej kategorii zmagania został bielszczanin Mariusz Ficoń, który do momentu awarii skrzyni biegów w samochodzie najgroźniejszego rywala Jacka Sikory wygrał z nim różnicą 8 sekund. Po życiowym sukcesie sięgnął w Wisłę Janusz Kulig. Czwarte miejsce w „generalce” nie byłoby może wielkim zaskoczeniem, gdyby nie fakt, że reprezentant AP Kraków osiągnął je za pomocą opla astry, do którego powrócił po testach za sterami maxi.

Ponieważ 44 Rajd Wisły stanowił także VII eliminację Euro Rallye Trophée, wspomnieć wypada o występach gości zza granicy. Czynie to wyłącznie z dziennikarskiego obowiązku, bowiem poziom zaprezentowany przez cztery załogi niemieckie lepiej byłoby przemilczeć (dość powiedzieć, że zawodnik startujący A-grupowym volkswagenem golfem po pierwszym dniu rajdu zajmował... 26 pozycję przegrywając m.in. z cinquecento Marka Ryndaka).

Od dawna wiadomo, że Rajd Wisły „zaszczycony” jest obecnością siódmego garnituru kierowców zachodnich, ale to, co mogliśmy obserwować w tym roku, nie przypominało nawet roboczego ferszalunku.

Skoro zaczynam już psiożyć, niech dalej będzie w tym duchu. Kończąca sezon impreza stała się według mnie kolejnym przejawem mizarii, jaka dotknęła polskie rajdy. Pomijając już fakt zenująco słabej frekwencji, jak również i to że wciąż nikogo nie interesuje absencja wielu znakomitych kierowców, że poza paroma wyjątkami, dającymi policzyć się na palcach jednej ręki, z OS-ów wieje nudą, że owe wyjątki stanowiąc będą wkrótce, o ile już nie stanowią, bractwo wzajemnej adoracji (totalny brak dopływu „świeżej krwi”), nie potrafię zrozumieć organizacyjnej indolencji. Oto najwyższa władza rajdu, zespół komisarzy sportowych w osobach m.in. Grzegorza Gaca i Marka Oziębły, zmuszona jest odwoływać kolejne OS-y, bowiem jeden nie został na czas... otaśmowany, na drugi nie zgłosiła się obsługująca go... ekipa komisarzy, zaś na trzecim brak łączności. Co czuje nabyty w butelkę kibic, którego nikt nie informuje o doraźnym skróceniu przerwy regroupingowej (decyzja skutecznie walczą opracowany wcześniej plan oglądania walki na OS-ach), jak czuje się zawodnik, dla którego każdy kolejny odwołany OS to zaprzepaszczenie szansy na odrobienie straconych do rywala sekund, wreszcie w jakich kategoriach rozpatrywać zupełną ignorancję „rozkładu jazdy” wydłużającą w nieskończoność czas oczekiwania na przejazd zawodników? Tylko rzetelna odpowiedź na tak postawione pytania może stać się impulsem do poprawy stanu rzeczy. W przeciwnym razie skazani będziemy w przyszłym roku na ciąg dalszy rajdowej mizarii.

MACIEJ HOŁUJ

ARO i RODAE

Lublin w Rumunii

Samochody dostawcze „Lublin” produkowane przez firmę Daewoo Motor Polska, która zawarła kontrakt z fabrykami ARO i RODAE, będą montowane w Rumunii i sprzedawane pod nazwą Daewoo Lublin. Pierwsza partia 20 zestawów montażowych została już wysłana. Kontrakt przewiduje dostawę do Rumunii od października br. do marca przyszłego roku 520 samochodów w zestawach SKD. W następnym etapie planuje się montaż lublinów w systemie CKD, co oznacza, iż część elementów, prawdopodobnie koła i ogumienie do nich, będzie wytwarzana na miejscu. Planowana wielkość sprzedaży tych samochodów dostawczych na rumuńskim rynku ma sięgnąć 5 tys. pojazdów rocznie.

OPEL

NA RATY

12,05%

OPEL ASTRA KOMBI

jeszcze tańszy

Teraz jeszcze niższe oprocentowanie!

Nowy program ubezpieczeń!
2 lata do przodu!

AUTO - CENTER KRAKÓW, ul. Wielicka 250
TEL. 78 55 51, 78 55 52

Ś t p

MARIA SIEPRAWKA

Najukochańsza Siostra
Były pracownik Krakowskich Zakładów Szklarskich,
Wielki Przyjaciel Ludzi,
Człowiek o ogromnym sercu i dobroci,
przeżywszy lat 75, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona
św. Sakramentami zmarła dnia 24 września 1996 r.
Nabożeństwo żałobne przy Zmarłej odprowadzone zostanie
we wtorek, dnia 1 października 1996 r. o godz. 10.20 w kaplicy
na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie
Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku i żalu
Siostra, Rodzina i Przyjaciele

Ś t p

dr med. ZBIGNIEW STANISŁAW MACIEJEWSKI

Okulista
Umiłowany Mąż, Ojciec i Przyjaciel,
opatrzoney św. Sakramentami, odszedł od nas dnia 27.09.1996 r.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, 1.10.1996 r.
o godz. 15.00 w kaplicy cmentarnej w Zatorze.
Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie
na miejsce wiecznego spoczynku,
o czym zawiadamiają
Kasia, Agata, Naneta, Dymitr, Jurek, Rodzina,
Przyjaciele oraz ukochane psy
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Ś t p

ANTONINA WOJTANOWICZ

Ukochana Ciocia
Długoletni pracownik Narodowego Banku Polskiego w Krakowie,
przeżywszy lat 88, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła
opatrzona świętymi Sakramentami 25.09.1996.
Msza św. przy Zmarłej zostanie odprowadzona we wtorek,
dnia 1.10.1996 o godz. 11.40 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
do grobowca rodzinnego.
Pogrążeni w głębokim smutku
Siostrzenica z Mężem i Rodziną

Kochanej

Bożence Iwanciw
Zawsze okazującej potrzebującym swoje dobre serce
wyraży najgłębszego współczucia
z powodu śmierci MĘŻA JANUSZA składają
Koleżanki i Koledzy
z Pogotowia Opiekuńczego
Jesteśmy z Tobą

Wyraży szczerego współczucia Rodzinie z powodu śmierci
MIECZYŚŁAWA ORCZYKOWSKIEGO
Dyrektora Urzędu Pracy w Nowym Sączu
składają
Kierownictwo i Pracownicy
Krajowego Urzędu Pracy

Ogłoszenia ekspresowe

Praca

- PRZYJMĘ do pracy rencistów, mężczyźni do lat 40. /012/ 15-22-17. 328851
- PRZYJMĘ panie do szycia na dobrych warunkach. /012/ 66-69-82. 328567
- STUDENTKA szuka niani, 012/58-40-13, pokój 607. 329142
- ZATRUDNIĘ fryzjerkę damską. /012/ 33-97-57. 328817
- ZATRUDNIĘ opiekunkę do 2,5-letniego synka, tel. 012/56-42-36. 328772
- ZATRUDNIĘ parkieciarza. 55-95-75. 328260
- 2000 m² tynków wewnętrznych zlecę solidnej brygadzie (chętnie z agregatem). Tel. 012/11-53-00. 329159
- "ALMAR" zatrudni samodzielnego stolarza. 012/66-19-81. 328605
- ENGLISH speaking secretary urgently needed for private school. Tel. /012/ 23-00-27. 328889
- FIRMA budowlana przyjmie grupę tynkaczy. Tel. /012/ 13-41-81, /012/ 13-22-49. 328620
- FIRMA krawiecka przyjmie prasowaczkę, brakarkę, wykańczarkę i szwaczki. Tel. /012/ 11-67-88. 328810
- FIRMA poszukuje utalentowanych osób do wykonywania ornamentów dekoracyjnych na szkle. Zgłoszenia osobiście: ul. Czapskich 4, III p. 328780
- FIRMA zatrudni doświadczonych fliziarzy, 56-33-68, 44-48-92. 328737
- FIRMIE wykonującej lastrico zlecę roboty. Tel. 012/11-53-00. 329156
- FLIZIARZY zatrudnię. /012/ 32-57-64. 329129
- "JALEX" Sp. z o.o., ul. Łokietka 98, Kraków, zatrudni kominiarzy, montażystów. Zgłoszenia pokój 202. 329046
- MALARZA budowlanego zatrudnię, tel. 012/58-76-38, 012/55-46-00 wewn. 349. 328760
- MALARZY, tapingarzy, zatrudnię. 012/47-75-61. 329084
- MŁODA kobieta podejmie pracę. /012/ 67-24-17. 328637
- MŁODA z językiem włoskim poszukuje pracy. (012) 66-77-42 po 20.00. 95255
- MŁODA ekspedientkę przyjmę. /012/ 22-41-65. 329127
- MURARZY zatrudnię. /012/ 58-61-05 po 18.00. 328540
- PIEKARZA przyjmę. Walka Walewskiego 14. 328771
- PLACÓWKA medyczna ogłasza konkurs na stanowisko kierownika administracyjnego. Oferty 95252 Kraków, Wiślna 2. 95252

Nauka

- ANGIELSKI, niemiecki, 012/47-46-91. 328990
- INFORMATYKA. 66-84-78. 95087
- MUZZY 1,2, Cambridge 1,2, 012/21-92-95. 328909
- NIEMIECKI, pierwsza lekcja za darmo. /012/ 15-23-64 (16.00-19.00). 95247
- POLSKI. /012/ 47-87-99. 329107

Matrimonialne

- POZNAM pana do 70 lat. Cel matrymonialny. Oferty 329091, Kraków, Starowiślna 2. 329091

Kupno

- MEBLE biurowe używane, /0-187/ 390-93. 329060
- SAMOCODZIK zabawkę polonez, fiacik. /012/ 13-89-54. 329068
- WÓZEK bliźniaczy, głęboki, 012/13-16-17. 328892

Sprzedaż

- ALASKANY malamuty, nowofundland, owczarki niemieckie /012/ 48-56-78. 329119
- ATRAKCYJNA suknię ślubną, okazjynie. /012/ 49-16-50. 328844

- FUTRO z lisów. Tel. /012/ 37-85-99. 328739
- JAMNIKI długowłose, 012/23-71-09. 329104
- NUMER telefonu, Śródmieście. Oferty 95244 Kraków, Wiślna 2. 95244
- OWCZARKI alzackie, Grębałów 99. 328723
- OWIES, jęczmień paszowy, ilości hurtowe. Tel. 077/19-52-54 po 16.00. 328849
- POLSKI owczarek niziny z rodowodem. Tel. 012/44-02-75. 329016
- PRALKĘ automatyczną "Siemens" bardzo dobry stan. Kraków, Lubomirskiego 37/8. 328400
- SPRZĘT stomatologiczny, /074/ 333-526. 328840
- TELEFON komórkowy Motorola. Tel. /012/ 378-599. 328749

Motoryzacyjne

- BMW 318, 1979/80, stan bardzo dobry, wiele dodatków, sprzedam, tel. 012/33-64-76. 328861
- ESCORT Combi TD, 1994 sprzedam. /012/ 33-95-75. 328682
- FIAT 126 i Fiat 125 Bis, sprzedam, Świątniki /kwaciarnia/, tel. 012/704-316. 328891
- FIAT Tempra 1993, sprzedam. (012) 13-58-51. 95202
- FIRMA sprzeda sam. "Toyota Lexus" ES300, 1992. Tel. 012/56-36-16. 329078
- FORD Taurus Combi 3.8L, 1995. Tel. 090/33-02-25. 328727
- FORD Windstar 3.8L, 1995. 090/33-02-25. 328736
- KADETT 2000, 1991, sprzedam. /012/ 37-38-05. 329071
- KUPIĘ samochód zachodni, 88-53-11. 319786

- ŁADA 2107, 1300, 71.000 km, biała, stan bardzo dobry, tel. 012/66-00-88 wewn. 484. 328871
- MERCEDES, 1981, 58 mln. Tel. 66-36-21. 329026
- MERCEDES 2000 Diesel, 1982, sprzedam, 100 mln. 012/15-45-84. 329061
- OPEL Astra 1,6 sport, 1994, sprzedam. 25-31-21. 328782
- PORSCHE 928, 1980, sprzedam, 090-33-02-25. 328920
- PORSCHE 944, 1987, sprzedam, 090-33-02-25. 328922
- SEAT Cordoba 1,9D, 1995, 31.000 km, uszkodzony tył, 32.000 zł, 090-33-37-89. 329125
- SPRZEDAM Mercedes 123, benzyna automat, 012/36-11-90. 328890
- SPRZEDAM Nissan Sunny (cupe) 1.5, 1984, ok. 8.500 zł. Tel. /012/ 66-27-49 po 16.00. 328781
- SPRZEDAM Renault Clio 1200, 1995. 012/56-33-88. 328926
- SPRZEDAM Suzuki Sidekick, 1.6L, 1995. 090/33-02-25. 328745
- TOYOTA Camry 3L, 1995. Tel. 090/33-02-25. 328732

- VOLVO 850 GLT, 1993, 52.000 zł., cena do negocjacji, 090-33-37-89. 329147
- WARTBURG 1.35, 1990, sprzedam. Tel. 012/33-48-97. 329118
- 126 el, 1996, sprzedam. Tel. 58-71-68. 328476

Lokale

- ATRAKCYJNE kwatery, 55-04-89. 328279
- BOCHNIA centrum! M-3 sprzedam /0197/ 224-82. 329122
- DO wynajęcia 1-pokojowe mieszkanie częściowo umeblowane, blisko centrum. Tel. 012/73-26-73, 8.00-16.00. 328698
- DWUPOKOJOWE ładne na Ruczaju sprzeda właściciel, 66-14-28. 328673
- EKSKLUZYWNY apartament z telefonem, Wieliczka, 185 USD + ogrzewanie, depozyt- wymagany. 78-21-61 /17.00-22.00/. 328787

- ESTOŃSKA, Podwawelskie, 2-pokojowe, sprzedamy. 012/77-81-67. 329070
- FIRMA poszukuje do wynajęcia domu z telefonem 49-19-71. 328796
- LOKAL 45 m², wynajmę. Tel. 012/11-12-43, 012/23-00-62. 329144
- MIESZKANIE do wynajęcia (3 pokoje + kuchnia, telefon), obok placu Szczepańskiego (bez pośredników), 1.700 zł/miesięcznie. Tel. (012) 88-52-18. 95212
- NIEPOŁOMICE, pawilony handlowe, sprzedam. 81-13-75 wieczorem. 95189
- PODNAJMĘ część lokalu w centrum Nowej Huty. 44-63-55. 329130
- POSZUKUJĘ mieszkania do wynajęcia. /012/ 37-90-48. 328843
- SPRZEDAM 3-pokojowe + telefon, Mistrzejowice. (012) 45-78-46. 95245
- STUDENTKA wynajmie pokój. Tel. 012/58-45-53. 329111
- W ścisłym centrum do wynajęcia mieszkanie z telefonem, 1.500 zł + czynsz (bez pośredników). Tel. (012) 88-52-18. 95214

- WYNAJMĘ studentce mieszkanie 1-pokojowe w okolicy pętli tramwajowej w Rakowicach. Tel. 11-00-47. 328571
- ZAMIENIĘ garsonierę, 20 m², kwaterek, Bronowice, na większe. Tel. 37-68-40, wieczorem. 328396
- ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe przy ulicy Urzędniczej na większe. Tel. 23-37-9 9 328256

Nieruchomości

- DOMEK drewniano-murowany, sprzedam. 012/44-39-19, 17.00-20.00. 329038
- SPRZEDAM działkę budowlaną uzbrojoną w centrum Dąbczyca o pow. 16 arów. /012/ 32-37-36 wieczorem. 95223
- SPRZEDAM działkę przy „zakopiance” - 7a, bardzo atrakcyjną. Tel. 090/33-02-25. 328741

Usługi

- FLIZOWANIE ekspresowo, 012/36-99-98. 328930
- HYDRAULIKA (PVC, miedz, polipropylen) flizowanie, remonty kapitalne mieszkań. 012/55-24-97. 328677
- NAPRAWA telewizorów, magnetowidów, u klienta. Gwarancja. 32-26-66. 328632
- PRZEPROWADZKI, transport fortepianów. 67-24-79. 327191
- TRANSPORT Ford Transit 1,5t, kraj, zagranica. (012) 32-18-45. 95206
- TRESURA psów, /012/ 48-56-78. 329121

Biznes

- DZIAŁAJĄCA nie dokończoną restaurację sprzedam, wydzierżawię, przyjmę wspólnika. Oferty do wtorku 329055, Kraków, Starowiślna 2. 329055
- TOCZENIE, frezowanie, szlifowanie, zleceń, wspólnika przyjmę. Tel. 012/77-77-78. 328838
- WSPÓLNIAK/udziałowca/ z dużą gotówką do bardzo dochodowego zakładu produkcyjnego przyjmę. Oferty 328705 Kraków, Starowiślna 2. 328705

Różne

- GRUZ oddam. (012) 32-67-40 po 19.00. 95197
- PRZYJMĘ zamówienia na sprzęt AGD prod. niemieckiej, mało używanej. Kraków, Lubomirskiego 37/8. 328402
- SKRADZIONO prawo wykonywania zawodu lek. med. Bielawski Stanisław, nr 5704076 i pieczęć unieważnioną z racji zmiany numeru prawa wykonywania zawodu. Ostrzeżenia przed przestępczym wykorzystaniem. Zwrot za wynagrodzeniem. 329136

Towarzyskie

- A. "Kalinka" - zaprasza całonocowo. 58-08-82. 328185

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 września 1996 r. po długiej i ciężkiej chorobie opatrzoney św. Sakramentami, w wieku 47 lat, zasnął w Panu Nasz Najukochańszy Mąż, Syn, Brat, Zięć, Szwagier i Wujek

Ś t p

KRZYSZTOF JERZY LECHOWICZ

Nabożeństwo żałobne odprowadzone zostanie w poniedziałek, dnia 30 września 1996 r. o godzinie 13.00 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku.
Pogrążeni w głębokim żalu i smutku
Żona, Rodzice, Siostra z Mężem, Teściowie i Rodzina

Ś t p

STEFANIA ZOFIA GWIŹDŹ z d. Zielińska

Emerytowana księgowa B.P.P. Polmozbyt.
Najukochańsza Żona, Mama, Teściowa i Babcia przeżywszy lat 61, po ciężkiej chorobie opatrzoney św. Sakramentami zmarła dn. 25 września br.
Msza św. żałobna przy Zmarłej odprowadzona zostanie w niedzielę, dnia 29 września br. o godz. 13.30 w kościele parafialnym w Igołomi, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku do grobowca rodzinnego na miejscowym cmentarzu, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
Mąż, Córka, Zięć, Wnuczka i Rodzina

Drogiemu Przyjacielowi

Piotrowi Szwabowskiemu

wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci MAMY składają
Koleżanki i Koledzy

Koleżanki i Koledzy

Panu Docentowi ANDRZEJOWI SZCZUDLIKOWI,
Pani Dr ANNIE KRYGOWSKIEJ-WAJS, Lekarzom, Pielęgniarkom i Salowemu Klinikii Neurologii Collegium Medicum UJ za serdeczną i bezinteresowną opiekę nad naszą Ciocią

śp. ANTONINĄ WOJTANOWICZ

składają tą drogą gorące podziękowanie
Renata i Józef Kałużowie

Renata i Józef Kałużowie

INSTALACJE wentylacyjne. 36-61-27. 325497
KOMINKI, piece. 21-56-51. 326511
KOMINKI. 67-49-47. 325860
MALOWANIE, tapetowanie, remonty, gładź, 37-68-86. 322204
MALOWANIE, tapetowanie, 49-17-15. 322661
MALOWANIE, tapetowanie, gładzie. 15-69-45. 325253
MALOWANIE, tapetowanie, kasetony. 57-49-95. 327714
MINIŁADOWARKI, 48-78-73. 319068
NAPRAWA pralek. 15-18-03. 318934
OKNA, opalanie, 012/32-39-38. 301554
PODŁOGI panelowe cena 43.00, boazeria panelowa, cena 19.90, Kraków, Kamienna 19, tel. 33-82-99. 318156
POMOC drogowa - platforma, całodobowa, 54-64-22, 54-40-10. 324245
PRZEPISYWANIE tekstów. 13-17-48, 12-18-45. 327851
PRZEPROWADZKI, 12-33-41. 317521
PRZEPROWADZKI. (012) 43-46-83. 316083
REMONTY mieszkań, adaptacje. 36-61-27. 325496
SIDING - montaż, sprzedaż, "SFINKS". /012/ 135-419. 324510
SIDING. Tel. 78-12-71. 324130
STUDNIE, rachunki, VAT. 012/32-20-12, 012/36-71-36. 318409
STUDNIE wiercone, tel. (018) 41-16-44. 325866
SUCHE tynki, domy jednorodzinne, poddasza, sufitów podwieszane, ściany, zachodnia jakość, VAT. Tel. 57-84-46, 090-38-38-13. 323703
ŚCINANIE i karczowanie drzew, urządzenie terenów zielonych. "Larix". Tel. 033/73-11-65. 326263
TANI transport. /012/ 56-37-99. 314958
TAPICER. 11-07-76. 315795
TAPICER. 133-115. 94773
TRANSPORT - zespół 8 + 6ton, plandeka. Tel. (0-12) 78-63-76. Zapraszamy do współpracy!!! 322915
TRANSPORT. 36-48-87. 313284
TRANSPORT 20 m³ - 2 t, kraj, zagranica (1.5 t), /012/ 56-37-99. 311171
TRANSPORT osobowo-towarowy. 43-75-88. 313211
TRANSPORT półtoratonowy, VAT. 32-66-77. 322228
WIDEOFILMOWANIE SVHS. 66-95-38, 23-08-50. 320276
ŻALUZJE najtaniej! 562-462. 326565
ŻALUZJE pionowe, poziome, rolokasety. Gwarancja. 33-04-55. 317989
ŻALUZJE pionowe, poziome, rolokasety. 33-73-19. 317990

IMPORT niemieckiej odzieży używanej, sprzedaż prosto z Tira. Cena 3,50 za kilogram. Tel. /0192/ 323-82. Tel./fax /0192/ 66-990. 316416
MYŚLENICE! Nowa otwarta hurtownia odzieży używanej "MIX" ul. Sienkiewicza 15, tel./fax (0192) 66-990, (0192) 323-82. 318779
POSZUKUJĘ wspólnika z gotówką 150.000 zł do otworzenia dochodowego biznesu. Oferty 327938 Kraków, Starowiślna 2. 327938
SPRZEDAM dobrze prosperujący bar z lokalizacją, Rybitwy, 55-12-19. 325295
ŚWIADECTWA udziałowe, kupno - sprzedaż, dematerializacja. (012) 21-04-33 wew. 1465, 1459. 297769

Pożyczki

A. A. A. Lombard Safader, 21-72-78, Starowiślna 45. 316043
A. Atrakcyjne pożyczki pod RTV, złoto, samochody, najkorzystniejsze oprocentowanie. Rabaty, skup, komis, Grzegorzeczka 17, tel. 11-55-75, 21-89-26. 318460
ATRAKCYJNY lombard, Długa 5, 22-15-54. Pożyczki pod zastaw wszystkiego, domy, parcele, samochody, sprzęt techniczny, złoto. 321322
KORZYSTNY lombard, Kalwaryjska 18, naprzeciw "Korony", 012/56-51-50, 090/31-52-18. 317259

Różne

ASTROLOG. Andrzej Jamróz, 22-95-93. 323738

LECZENIE homeopatyczne. 11-52-35. 323082
MASAZYSTA, masaże w domu klienta. Tel. 36-72-21 po 19.00. 326561
POSIADAMY duże ilości ziemi z gruzem. 25-92-83 (7.00-15.00). 322737
WRÓŻKA. 37-43-16. 326855
ZWIERZYNIĘCKA 8 - naprawa wszystkich zegarków. 21-65-81. 325387

Turystyka

WYCIECZKA na mecz, Anglia-Polska 9 X 1996 r., 34-17-24. 326896

Towarzyskie

A. A. A. A. A. A. A. "BOA" - Mistyka. Masaż, Erotyzm. /012/ 21-29-18. 326101
A. A. A. A. A. A. Luxmasaże, superdziewczyny całodobowe. Ul. Warszawska 14. Tel. 23-34-48. 315521
A. A. A. A. Sexy dziewczęta czekają! Zadzwoni! 090-33-08-23. 326176
A. A. A. Długa 16, Fullmasaże. /012/ 22-03-87. 318233
A. A. Fantazja. Fantastyczna agencja, Fantastyczne dziewczyny, 37-24-22, ul. Na Błonie 32. 320931
A. A. "Piwnica Rozkoszy", ul. Batorego 1. (012) 32-49-39. 322975
A. "ABIGAIL", 22-49-87. 325907
A. EDEN, ul. Meiselsa 9, 56-24-77. 326950

AAJAAJAJIII Ukolysz kudłate myśli. "Erotic", Floriańska 24, /012/ 22-19-27. Całodobowo. 326914
"AFRODYTA", Kremerowska. 325909
AGENCJA "Bajeczna Katarzyna". 012/56-30-21. 316991
AGENCJA "Faworyta". 012/13-39-55. 316984
AGENCJA "Gejsza". 012/23-63-25. 316985
AGENCJA "Madonna". 012/21-96-13. 316990
AGENCJA "Supermasaże". Klub "Drink Bar", ul. Katarzyny 4. 012/56-02-09. 316980
AGENCJA "Supermasaże", ul. Bałuckiego 16. 012/66-06-36. 316988
AGENCJA "Venus". 012/56-02-09. 316982
AGENCJA Drink-Bar. Floriańska 32. 012/22-49-11. 319466
ATRAKCYJNE blondynki. 56-15-21. 326786
BLONDYNKI. 56-15-21. 326160
BRUNETKI, blondynki zapraszają. 21-71-60, Grodzka 42. 322105
CAŁODOBOWO, 012/48-15-32. 318010
CAŁODOBOWO, 090-38-33-60. 318009
CAŁODOBOWO. 56-15-21. 326161
CHŁOPCY gay, 090-33-08-23. 326175
EROTIC "CARESS". 21-89-86. 318691
FANTAZJA, 37-24-22. 320933
KOCHAJĄCE i niedrogie. Tomasa 22/10. 23-05-69. 321967
OPIUM Agencja. 36-80-55. 324517

STUDENTKI, prywatnie. 090/33-09-78. 326618
ZAUFAJ Ester. /012/ p43-68-40. 326915
"ŻAKLIN". 36-17-97. 322155
36-60-99, Lea 141. 322695
"TANGO" - Klub Towarzyski zaprasza od 18.00. Parkowa 7. 56-46-72. 325817
WYJAZDY, 012/48-15-32. 318011
WYJAZDY, 090-38-33-60. 318007



Szkoła Zarządzania Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza nabór na **PODYPLOMOWE STUDIA BIZNESU** na semestr specjalizacyjny z zakresu:

- Zarządzanie zasobami ludzkimi,
- Finanse spółek,
- Zarządzanie inwestycjami i zasobami nieruchomości.

Studia adresowane są do absolwentów szkół wyższych lub studentów V roku o kierunku ekonomicznym. Informacje: Sekretariat Szkoły Zarządzania UJ, ul. Sławkowska 32, tel. 21-31-39, fax 22-43-16. 3286K

Urząd Gminy Wielka Wieś zatrudni pracownika w **REFERACIE BUDOWNICTWA**

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie wyższe lub średnie z zakresu architektury lub budownictwa,
- minimum 5 lata pracy zawodowej,
- uprawnienia budowlane wykonawcze i projektowe.

Zgłoszenia z życiorysem, przebiegiem pracy zawodowej, kserokopią dyplomu, uprawnień i opinii prosimy kierować pod adresem Urzędu Gminy, 32-089 Wielka Wieś 80, w terminie do 5 października br. 16908



BIURO USŁUG EKONOMICZNYCH
 poprowadzi książki przychodów i rozchodów, ryczałt podatkowy, księgi handlowe, rejestry, VAT
 Ul. Celna 6, tel. 56-38-59. 219900

HANDELUŚLUGI • PRODUKCAJA oraz treść ogłoszeń drobnych z ostatniego tygodnia w „Dzienniku Polskim”
23-02-40
23-02-16
22-89-00
 Telefontyczna Agencja Informacyjna
 poniedziałek - piątek od 9 do 18

Wesele w Sukiennicach!
CAFE RENESANS
 organizuje przyjęcia weselne, bankiety.
 Polecamy urozmaicone menu oraz miłą obsługę.
 Tel./fax 22-24-68, tel. kom. (0-90) 21-46-00. 16879

ROSYJSKI W BIZNESIE
 Międzynarodowy CERTYFIKAT według standardów Rady Europy
 Centrum Egzaminacyjne przy Studium Praktycznej Nauki Języków Obcych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i Instytut Języka Rosyjskiego im. A. Puszkina w Moskwie organizują egzaminy i kursy z języka rosyjskiego z zakresu biznesu.
 Na wszystkich etapach będą wykorzystywane dokumenty handlu międzynarodowego. Ceny promocyjne.
 Informacji udziela: sekretariat SPNJO, ul. św. Anny 6, tel. 21-92-48, 22-10-33 wewn. 217. 3122K

Biznes

BIURO księgowo "VAT", Grzegorzeczka 79, tel./fax 11-21-87. 324685
CENTRUM Wieliczki, posiadam 1/2 sklepu, poprowadzę stoisko firmowe, oczekuję propozycji. Tel. 78-54-36, 43-39-36. 327528

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE USŁUGOWO-EKSPORTOWE „KONKURENT”
 wyrobów MIĘSNO-WĘDLINIARSKICH
 poszukuje **INWESTORÓW** lub **UDZIAŁOWCÓW**
 zdecydowanych podjąć współpracę w zakresie uruchomienia produkcji eksportowej.
 Górka 11, tel./fax (014) 71-46-61, 32-820 Szczurowa, woj. Tarnów. K-3331



Chcielibyśmy zaprezentować Państwu nasz autorski system drzwi suwanych do szaf wnękowych, wykonany według mojego projektu. Oryginalną cechą tego systemu jest to, że przy zamkniętych drzwiach dolna szyna jezdna jest niewidoczna. Takie rozwiązanie stanowi o klasie całej konstrukcji.

Otwierają się tu nieograniczone możliwości zabudowy istniejących wnęk lub zaprojektowania zupełnie nowych szaf.

Jeśli lubicie Państwo majsterkować możemy dostarczyć elementy do samodzielnego montażu.

Jedyny "problem" to wybór spośród wielu możliwości...

Andrzej Mrozek
Mrozek
 świat aluminium
 30-547 Kraków, Plac Bohaterów Getta 3 tel./fax (012) 56 07 56



plant
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE I HANDLOWE „PLANT +”
Andrzej Klepacki
 31-122 Kraków, ul. Bułamia 5, tel. 15-30-05, 15-42-93
oferujemy
 ● gumofilce
 ● ubrania watawane
 ● kufajki
 ● ubrania robocze
 ● koszule flanelowe
 ● rękawice
 ● buty ocieplane
 oraz inne środki ochrony pracy. K-3326

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze Rewir VI w Krakowie
 zawiadamia, że w dniu 30.10.96 r. o godz. 9 w Sądzie Rejonowym w Krakowie, ul. Przy Rondzie 7, sala 93a, odbędzie się:
I LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI
 położonej w Krakowie przy ul. Chochołowskiej 11, będącej własnością Centralnej Składnicy Harcerskiej, składającej się z działki nr 193, obr. 48, o pow. 5a, działki nr 194/5 i 194/6 obr. 48 o pow. 17a 38 m², działki nr 194/8i i 194/9, obr. 48, o pow. 4a 31 m², zapisanej w księdze wieczystej pod nr. KW 17710.
 Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 134.500,00 zł. Cena wywołania wynosi (3/4 ceny) 100.875,00 zł.
 Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękomię w kwocie (10% oszacowania) 13.450,00 zł w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękomi. Nieruchomość można oglądać w dniach 16 i 17 października 1996 r. w godz. 12 - 13, w tych też dniach można przeglądać akta egzekucyjne znajdujące się w biurze komornika.
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji. Użytkowanie służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji, wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. 219114

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Rejonowego dla Krakowa-Podgórze Rewir VI w Krakowie
 zawiadamia, że w dniu 30.10.96 r. o godz. 10 w Sądzie Rejonowym w Krakowie, ul. Przy Rondzie 7, sala 281, odbędzie się:
II LICYTACJA NIERUCHOMOŚCI
 położonej w Radziszowie 637, będącej własnością Adama i Doroty Sumara, składającej się z działki nr 265, zapisanej w księdze wieczystej pod nr. KW 72 644.
 Nieruchomość oszacowana jest na kwotę 215.909,49 zł. Cena wywołania wynosi (2/3 ceny) 143.939,66 zł.
 Przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękomię w kwocie (10% oszacowania) 21.590,95 zł w gotówce albo książeczce oszczędnościowej banków upoważnionych według prawa bankowego, zaopatrzonej w upoważnienie właściciela do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękomi.
 Nieruchomość można oglądać w dniach 16 i 17 października 1996 r. w godz. 12 - 13, w tych też dniach można przeglądać akta egzekucyjne znajdujące się w biurze komornika.
 Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia na własność na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji.
 Użytkowanie służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji, wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności. 219113

Piłkarze na boisku, kierownictwo w kasynie

Powrócą na wakacje?

Korespondencja „Dziennika” z Monako

Monako – to maleńkie księstwo (1,47 km kwadratowych, 33 tys. mieszkańców) położone na Wybrzeżu Lazurowym, otoczone z trzech stron Francją, a z czwartej Morzem Śródziemnym. Monegaskowie (obywatele księstwa) stanowią mniej niż 20 procent mieszkańców. Najwięcej jest Francuzów i Włochów. Co roku Monako (tworzą go trzy ośrodki miejskie: Monako, Monte Carlo i La Condamine) odwiedza około 3,5 mln turystów! Zwabia ich nie tylko bajeczne położenie księstwa, cudowny krajobraz i wspaniała roślinność. Monako, a konkretnie

z jachtami, kamienistą plażą, potężny namiot, w którym co roku odbywa się Światowy Festiwal Sztuki Cyrkowej, i... lądowiska helikopterów (za 50 dolarów można się przelecieć do Nicei). Czasu, wbrew pozorom, na zwiedzanie księstwa hutnicy nie mieli zbyt wiele. Trening na stadionie, lekki rozruch, posiłki, regeneracja sił – to wszystko zajmowało im sporo czasu. Wolne chwile wykorzystywali głównie na spacer po mieście i drobne zakupy. **Siergiej Szypowski** i **Dariusz Romuzga** filmowali wszystko kamerą. Ten ostatni, z nogą w szynie gipsowej, miał

rze. Krakowianie zostali też zaproszeni do kasyna, w miejsce, gdzie gra często toczy się o naprawdę wielkie pieniądze. – *Byliśmy już na paru imprezach, ale z czymś tak wspaniałym jeszcze się nie spotkaliśmy. Nie spodziewaliśmy się, że oficjele Monaco tak mile nas przyjmą i tak świetnie się będą bawić* – powiedzieli szefowie Hutnika.

Równie gościnnie zostali przyjęci dziennikarze z Polski, których zaproszono do jednego z hoteli na uroczysty obiad. Przywitał ich wiceprezydent Monaco Max Poggi, który wskazując miejsce przy stole powiedział z uśmiechem: – *Przepraszam bardzo, że zabraknie dziś słonych paluszków. Nie zabrakło natomiast innych specjalów. Na stole pojawiły się krewetki, małże, żabie udka, różnego rodzaju mięsowa, sosy, ciasta i napoje... Dziennikarze otrzymali drobne upominki i materiały o klubie.*

Organizatorzy nie popisali się natomiast po meczu. Nikt nie pomyślał o podłączeniu telefonów i faxów dla dziennikarzy z Polski, którzy musieli nawiązać swe relacje z pobliskiego hotelu. Na konferencji prasowej podano szampana, ale zabrakło kogoś, kto poprowadziłby spotkanie z trenerami. Rolę tłumacza przypadkowo pełnił jeden z naszych rodaków.

Na meczu Hutnika obecni byli książę Rainier III i jego syn książę Albert. Gdy zasiedli w łoży honorowej, rozległy się ogromne brawa. Kilka godzin wcześniej książę Albert wpadł do hotelu, w którym mieszkali krakowianie. Ci ostatni nie omieszkali sfilmować i sfotografować przyjazdu dostojnego gościa, któremu rzecz jasna towarzyszyła ochrona.

A propos policji... W Monako na 100 mieszkańców przypada aż 7 policjantów. Przy każdym wjeździe do księstwa są posterunki policji, wyposażone w kamery. W ciągu 3 minut całe Monako może być szczególnie zamknięte. W księstwie dba się bowiem zarówno o atrakcje dla turystów, jak i o bezpieczeństwo mieszkańców.

JERZY FILIPIUK

Wyjazd sponsorowany przez „Casinos Poland” Kasyno w Krakowie oraz restaurację i sklep firmowy „Kmity” w Nowej Hucie.



Monako – maleńkie księstwo i wielki sport. Fot. Archiwum

Monte Carlo, słynie przede wszystkim z kasyn gry, w których można zdobyć i... stracić wielką fortunę.

W Monako nie brakuje również imprez sportowych. Co roku odbywają się tam m.in. wyścigi Formuły 1, tenisowe turnieje ATP, lekkoatletyczne mityngi Grand Prix i oczywiście mecze piłkarskie z udziałem AS Monaco. Wspaniały spektakl tworzy jacht show, na którym spotykają się najpiękniejsze i najnowocześniejsze jachty na świecie. Sportowcy mają do dyspozycji wspaniałą bazę. Również zwykli mieszkańcy księstwa mogą korzystać z nowoczesnych, świetnie utrzymanych obiektów.

Piłkarze Hutnika goszczący w Monako byli zachwyceni zarówno stadionem Louisa II, jak i całym księstwem. – *Chętnie przyjechalibyśmy tu na wakacje* – mówili niektórzy z nich. Wszyscy mieszkali w położonym 200 metrów od stadionu hotelu „Abela”, z okien którego mogli podziwiać piękny ogród (nie zabrakło w nim nawet pływających żółwi), zatoczkę

więcej czasu od kolegów i wybrał się z działaczami i sponsorami klubu na wycieczkę po Monako i okolicach.

Przewodnikiem po księstwie i opiekunem krakowskiej ekipy był wicekonsul **Jerzy Krzewina** (konsulem honorowym jest **Wojciech Fibak**), który od ośmiu miesięcy urzęduje w Monako. Autokarowa wycieczka była bardzo ciekawa. Krakowianie zwiedzili m.in. Monte Carlo Country Club, gdzie odbywają się słynne turnieje tenisowe, trasę po której jadą uczestnicy Formuły 1, muzeum oceanograficzne, unikalne w skali światowej miasteczko Eze Village, które powstało w VII wieku, a zamieszkuje je obecnie 20 rodzin, oraz fabrykę perfum.

Ścisłe kierownictwo klubu, m. in. prezes **Jan Figut** i dyrektor **Stanisław Łach**, było gościem zarządu AS Monaco. Prezes trzeciej drużyny ligi francuskiej **Jean-Louis Campora** zaprosił je na przyjęcie, które po paru oficjalnych przemieniło się w fantastyczną biesiadę, połączoną ze śpiewem i grą na gita-

FRANCE 98
Pod redakcją Andrzeja Stanowskiego

Coraz większe zainteresowanie towarzyszy eliminacjom piłkarskich MŚ 1998 we Francji. Nasza redakcja nawiązała kontakt z Komitetem Organizacyjnym, z Paryża otrzymaliśmy dodatek „France 98” zawierający wiele ciekawego materiału prasowego. Do „boju” o finały we Francji startuje w najbliższych dniach nasza reprezentacja pojedynkiem na Wembley. Dlatego uruchamiamy specjalną rubrykę „FRANCE 98”, która ukazywać się będzie raz w miesiącu, zawsze w ostatnią sobotę.



Niemcy – aktualni mistrzowie Europy

Anglia

9 razy w finałach

- MŚ 1950 (Brazylia): Chile 2-0, USA 0-1, Hiszpania 0-1, wyeliminowana.
- MŚ 1954 (Szwajcaria): Belgia 4-4, Szwajcaria 2-0, ćwierćfinał: Urugwaj 2-4.
- MŚ 1958 (Szwecja): ZSRR 2-2, Brazylia 0-0, Austria 2-2, baraż z ZSRR 0-1.
- MŚ Chile (1962): Węgry 1-2, Argentyna 3-1, Bułgaria 0-0, ćwierćfinał: Brazylia 1-3.
- MŚ Anglia (1966): Urugwaj 0-0, Meksyk 2-0, Francja 2-0, ćwierćfinał: Argentyna 1-0, półfinał: Portugalia 2-1, finał RFN 4-2 po dogrywce. Tytuł mistrzowski zdobyli: G. Bank, G. Cohen, J. Charlton, R. Moore, R. Wilson, N. Stiles, R. Charlton, M. Peters, A. Ball, G. Hurst (strzelec w finale 3 goli), R. Hunt, T. Paine, J. Connelly, J. Graeves, I. Callaghan.

- MŚ 1970 (Meksyk): Rumunia 1-0, Brazylia 0-1, CSRS 1-0, ćwierćfinał: RFN 2-3 (dogrywka).
 - MŚ 1982 (Hiszpania): Francja 3-1, CSRS 2-0, Kuwejt 1-0, II runda: RFN 0-0, Hiszpania 0-0, wyeliminowana.
 - MŚ 1986 (Meksyk): Portugalia 0-1, Maroko 0-0, Polska 3-0, 1/8: Paragwaj 3-0, ćwierćfinał: Argentyna 1-2.
 - MŚ 1990 (Włochy): Irlandia 1-1, Holandia 0-0, Egipt 1-0, 1/8: Belgia 1-0 po dogrywce, ćwierćfinał: Kamerun 3-2 po dogrywce, półfinał: RFN 1-1, 3-4 w karnych, o 3 miejsce: Włochy 1-2.
- W finałach w USA Anglicy nie grali, przegrali eliminacje z Norwegią. W 9 finałach Anglicy rozegrali 41 meczów, 18 wygrali, 11 zremisowali, 12 przegrali, bilans bramkowy 55-38.

Finały MŚ we Francji zostaną rozegrane po raz drugi. Do mistrzostw w 1938 roku zgłosiło się 37 krajów, wystartowało 27. W finałach grało 16 zespołów, w tym Polska (przegrała z Brazylią po dogrywce 5-6, grano wówczas systemem pucharowym). Mistrzem zostały Włochy, które pokonały Węgry 4-2. Poniżej prezentujemy oficjalną maskotkę MŚ '98 – francuskiego koguta.



Rekordowa widownia

37 miliardów widzów przed telewizorami!

Francuskie mistrzostwa, według słów głównego dyrektora Komitetu Organizacyjnego 48-letniego Jacquesa Lamberta, ma oglądać około 37 miliardów kibiców! Oczywiście przed telewizorami. Średnio Europejczyk będzie miał do wyboru 6 stacji nadających relacje z mistrzostw.

Francuzi perfekcyjnie przygotowują się do relacji w mass mediach, TVRS 98 (Telewizyjny i Radiowy Nadawca MŚ 98) ma podpisane już umowy z telewizyjnymi i radiowymi korporacjami w Europie (EBU), w Arabii (ASBU), strefie Azji i Pacyfiku (ABU), w Ameryce Południowej (OTI), w Afryce (URTNA). Te korporacje reprezentują około 100 stacji telewizyjnych i ponad 150 stacji radiowych.

Relacje z mistrzostw ma przekazywać około 10 tysięcy dziennikarzy, dla których buduje się

centrum prasowe i telewizyjne. Będzie to potężna budowla mająca 28 tysięcy metrów kwadratowych, tylko sala konferencyjna będzie mogła pomieścić 600 osób.

Jacques Lambert, absolwent Narodowej Szkoły Administracji, ma za sobą duże doświadczenie, był burmistrzem prowincji Savoie, która organizowała zimowe igrzyska olimpijskie w Albertville w 1992 roku. Potem był doradcą premiera Francji, od kwietnia 1993 roku działa w Komitecie Organizacyjnym „France 98”. Twierdzi, że najtrudniejszą sprawą będzie zapewnienie bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom finałów, w których po raz pierwszy mają wziąć udział 32 drużyny.

Trwa też budowa głównego stadionu w podparyskiej miejscowości St. Denis. Na tym stadionie odbędzie się wielki finał.



Prezydent – Platini

Komitet Organizacyjny MŚ '98 ma dwóch wiceprezydentów, Fernanda Sastre i Michela Platini. Ten drugi, dzisiaj 41-latek, jest dobrze znany kibicom piłkarskim. Wychowanek Nancy, St. Etienne i Juventus (wspólnie występy ze Zbigniewem Bonikiem), 3-krotnie najlepszy piłkarz Europy (laureat „Złotej Piłki”), mistrz Europy z 1984 roku, grał 3-krotnie w finałach MŚ (1978, 1982 – 4. miejsce, 1986 – 3. miejsce). Platini był niedawno gościem igrzysk w Atlancie, gdzie podglądał organizację olimpiady.

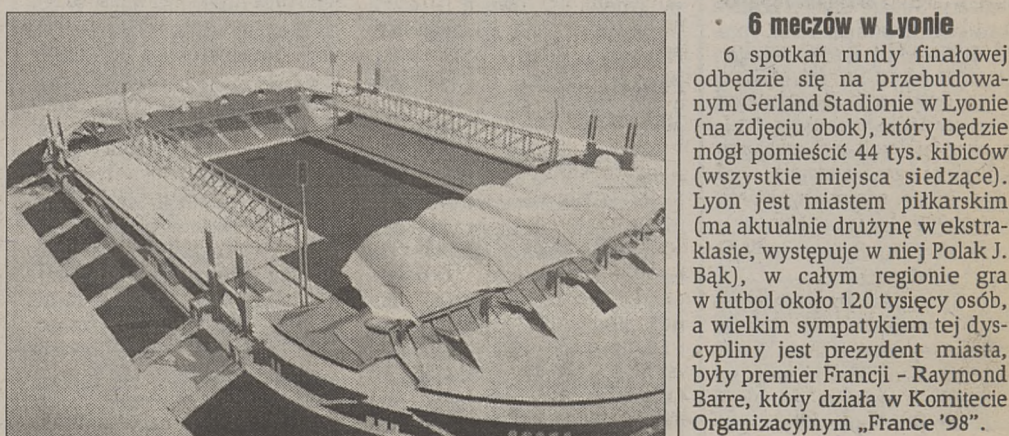
Kalendarzyk sportowy

Piłka nożna
Wisła – ŁKS (1/16 Pucharu Polski), sobota godz. 14.
Wisłoka – Izolator (III liga), sobota godz. 15.
Glinik – Stal Sanok (III liga), sobota godz. 16.
Dalin Myślenice – Kabel (III liga), niedziela godz. 15.
Świt – Unia Nowa Sarzyna (III liga), niedziela godz. 15.
Tarnovia – Karpaty Siepraw (III liga), niedziela godz. 16.
Turniej drużyn 6-osobowych z okazji „Dnia Piłkarza”, boisko Hutnika, niedziela godz. 9.
Tenis stołowy
I ogólnopolski turniej klasyfikacyjny kobiet i mężczyzn, hala AWF, sobota i niedziela godz. 10.
Hokej
Cracovia – BTH Bydgoszcz (I liga) niedziela godz. 17.

Siatkówka
Turniej kobiet o „Srebrną Siatkę”, hala Wisły, sobota godz. 10 i niedziela godz. 9.
Żużel
Wanda – RKM Rybnik (II liga), niedziela godz. 14.30.
Koszykówka
Korona – Górnik Wałbrzych (II liga mężczyzn), sobota godz. 17.
Turniej młodzików z okazji 90-lecia Wisły, sobota i niedziela godz. 9.
Lekka atletyka
Mały Memoriał Janusza Kusocińskiego, stadion AWF, sobota godz. 13.30 i niedziela godz. 10.
Kregle
Podgórze – Tomaszów Mazowiecki (I liga kobiet), sobota godz. 14. (FIL)

Imprezy TKKF

Sobota – instruktaż ćwiczeń siłowych dla niezaawansowanych, ul. Eisenberga, siłownia TKKF „Atlant” na basenie (godz. 16), turniej szachowy o „Puchar Jesieni”, Dom Sportu TKKF, ul. Pilotów 62 (godz. 16.30), badminton dla młodzieży i rodzin, os. Stalowe 16, DMH (godz. 18);
Niedziela – „bieg po zdrowie”, Park Jordana, obok sadzawki (godz. 8), przejażdżki konne w Węgrzcach, Ośrodek Doświadczalny nr 1 (godz. 11-13);
Poniedziałek – turniej tenisa stołowego, ul. Mazowiecka 21, TKKF „Energoprojekt” (godz. 15.30).
Krakowskie TKKF organizuje ostatni w tym roku kurs nauki pływania dla dzieci, dorosłych i rodzin. Zajęcia w niedzielę po południu. Informacje i zapisy w godz. 9-15 w siedzibie KTKKF, ul. Kościuszki 68, tel. 22-98-95. (FIL)



6 meczów w Lyonie
6 spotkań rundy finałowej odbędzie się na przebudowanym Gerland Stadionie w Lyonie (na zdjęciu obok), który będzie mógł pomieścić 44 tys. kibiców (wszystkie miejsca siedzące). Lyon jest miastem piłkarskim (ma aktualnie drużynę w ekstraklasie, występuje w niej Polak J. Bąk), w całym regionie gra w futbol około 120 tysięcy osób, a wielkim sympatykiem tej dyscypliny jest prezydent miasta, były premier Francji – Raymond Barre, który działa w Komitecie Organizacyjnym „France 98”.



Przyjemne „Puk, puk”

Uwaga - będę się zachwycał! Pierwszy solowy album Katarzyny Nosowskiej jest: rewelacyjny, bardzo nowoczesny, świetnie zrealizowany, prześlaknięty dobrymi pomysłami, ma fanatyczne teksty, jest bardzo odważny jak na polskie warunki. Na razie tyle.

wyduje się za trudna dla młodzieży.

Nosowska powiedziała, że ten album zawiera wszystko co gromadziło się w niej od lat. Połączono w nim bardzo wiele fascynacji muzycznych.

Muzyka na płycie „Puk, puk” została skomponowana przez

lu innych. Ale to nie jest absolutnie żaden zarzut. Wręcz przeciwnie. Należy pogratulować doboru wzorów do naśladowania. Jak dotąd nikt w Polsce nie nagrał płyty z taką muzyką. I na dodatek - tak dobrej płyty. Warto też zauważyć, że nie zabrakło odrobiny klimatów reggae, które zawsze pozostało pierwszą miłością Banacha.

Teksty Nosowskiej też bardzo różnią się od tego co znajdowaliśmy na płytach Heya. Utwory na „Puk, puk” są dosłowne, momentami, aż za bardzo dosłowne. Nosowska opowiada o problemach ludzi niekochanych, niedocenianych, porzuconych. O kłopotach tych, którzy boją się odrzucenia, boją się być inni.

Trzeba też zwrócić uwagę na realizację płyty. Jak właściwie wszystkie produkcje z PolyGramu jest ona perfekcyjna. Absolutnie do niczego nie można się przyczepić. Wszystko dobrane w odpowiednich proporcjach, tam gdzie wokół ma być mocno w przódzie tam jest, tam gdzie pierwsze skrzypce gra gitara tam pojawia się gitara. W tego typu muzyce to naprawdę bardzo ważny element.

„Puk, puk” spowodował, że muzyka tego typu znowu zaczęła na mnie działać.

GREG

P.S. Ta płyta jest na tyle poważna, że do Nosowskiej nie wypada teraz mówić Kasiu, lecz Katarzyno.

Twoja broń



Znalazłem coś, co pomaga na meteorologiczne frustracje. Lekarstwo pochodzi z Krakowa i nazywa się BandoG. Żeby je kupić wcale nie trzeba mieć recepty. Wystarczy posiadać uszy, które nie łykają namiętnie wszystkiego co usłyszą (fani Krzysztofa Krawczyka niech sobie darują spotkanie z tym zespołem).

Po koncercie w Żelaznej, na którym grali z Houkiem napisałem, że mogą w przyszłości miło zaskoczyć. No i teraz, gdy wreszcie znalazł się ktoś (Koch Int.), komu nie przeszkadza język angielski w tekstach (kilka wytwórni z tego właśnie powodu odmówiło nagrania płyty) i wydał ich debiutancki materiał, poczułem się lekko oszołomiony.

Wszystko zaczyna się od warczenia i szczekania psów, a ponieważ nie są to pudelki, ani inne przytulanki możemy się spodziewać niezłego kopa. Tak też zresztą jest. Płyta zawiera dziesięć numerów, które mogą wstrząsnąć Waszymi uszami. Nie są to jednak kawałki typu byle szybciej i byle głośniej. O jakiegokolwiek monotonii też nie ma mowy. Każdy utwór jest na swój sposób zakreślony. (Podejrzewam, że osoby nie znające jeszcze tej kapeli, nieźle się zdziwią, gdy po ostrej „Wrongs side” zostaną poczęstowane na „Bright side” puzonem i trąbką. I wcale nie jest to jednorazowy

wybryki. Nierzadko też na pierwszy plan wychodzi bas, co ma wpływ na różnorodność tej muzyki. Muzyki, która zgodnie z refrenem utworu nr 3 „Our Only Waepon” jest bronią BandoG i jedyną rzeczą, której jego członkowie potrzebują. O innych potrzebach można mówić z ironią jak chociażby w „0-700...”. Nie ma natomiast miejsca na żarty w „Daddy”, który bardzo kojarzy się z „Dad”, z repertuaru Nomeansno. Jest też hymn na cześć hokeja na lodzie - „Blood On Ice” - wspaniałej dyscypliny, nie mniej ostrej od dźwięków, produkowanych przez krakowską kapelę. Zaskoczeniem jest też głos wokalisty, momentami bardzo spokojny, przechodzi w drapieżny, że aż strach. Nie należy się go jednak bać. Niesie on pozytywne przesłanie, jak chociażby w finałowym „Think Twice”.

To „Duża” płyta, której szanujący się fan nie ma prawa przegapić. O BandoG będzie jeszcze głośno. Zobaczycie.

BÓBÓMC



„Puk, puk” zaskoczył mnie bardzo pozytywnie. Nie spodziewałem się, że solowy album wokalistki grupy Hey, nagrany wspólnie z głównym kompozytorem Hey'a, może tak bardzo odbiegać od stylistyki zespołu.

Na pewno nie jest to płyta przeznaczona dla młodych fanek Kasi Nosowskiej. Po prostu

Piotrka Banacha, którego „opanował szal” komputerowy i zaczął traktować elektroniczne urządzenie jako instrument. Co z tego wyszło? Ano, wypadkowa fascynacji Nosowskiej i Banacha. Słychać więc Björk, Massive Attack, Chemical Brothers, Tricky'ego, Gold'iego, czy Ministry, Nine Inch Nails i wielu wie-

Uwaga! Koncert

- 04.10 Katowice - Spodek - U96, Blumchen
- 06.10 Kraków - „10,5 Żelazna Club” - Kazik na żywo
- 09.10 Kraków - Kasia Kowalska
- 10.10 Kraków - studio TV w Łęgu - Samael, Moonspell, Rotting Christ, Sirrah, Immolation, Cannibal Corpse
- 20.10 Kraków - kinoteatr „Związkowiec” - Kult
- 01.11 Warszawa - Torwar - Pearl Jam
- 09.11 Warszawa - Prodigy
- 15 - 16.11 Katowice, Łódź - The Cure
- 23.11 Katowice - Spodek - festiwal „Odjazdy 96”

Dziś mamy dla Was całkowitą nowość, o której dowiedzieliśmy się kilka dni temu. Na początku listopada będziemy mieli okazję oglądać i posłuchać kultowej formacji z kręgu muzyki techno - PRODIGY. Koncert (tylko jeden) odbędzie się w Warszawie. Nieco wcześniej (4 października) kilka godzin rawowej zabawy zafundują nam: U96, Blumchen i kilka innych zespołów, a także czołówka polskich i niemieckich DJ. Impreza odbędzie się w katowickim Spodku.

9 października zaśpiewa w Krakowie Kasia Kowalska, która wraca do muzyki ostrzejszej i odbiegającej stylistycznie od dokonań z albumu „Koncert inaczej”. Tym razem Kasia wystąpi w repertuarze rockowym, czyli Kowalska jeszcze inaczej.

Co poza tym? Uczta dla wielbicieli najbardziej ekstremalnych odmian metalu. 10 października w studio telewizyjnym w Łęgu zagra sześć naprawdę dobrych zespołów, wśród nich m.in. Cannibal Corpse.

Dochodzą słuchy, że choć do warszawskiego koncertu Pearl Jam został jeszcze ponad miesiąc - biletów już nie ma. Podobnie było z występem grupy Metallica. Wniosek stąd taki, że w Polsce brakuje sali koncertowej z prawdziwego zdarzenia.

Do wygrania płytki i bilecki

Jeżeli znacie odpowiedzi na poniższe pytania możecie posłuchać zespołu Kult zarówno z płyty (CD zatytułowanej „Kaseta”) jak i na koncercie (20 października - kinoteatr „Związkowiec”). Płyty ufundowała wytwórnia SP. RECORDS Pytania nie są trudne. Oto one:

1. Jak nazywa się najnowszy album zespołu Kult?
2. Ilu zespołom lideruje Kazik Staszewski?
3. Jaka znana polska wokalistka śpiewała razem z Kazikiem Staszewskim na ostatniej płycie Kultu?

Na odpowiedzi czekamy do 10 października.

Piszcie do nas:

Dziennik Polski „W poprzek”
ul. Wielopole 1
31-072 Kraków

Smashing Pumpkins powrócili do Nowego Jorku i zagraли w końcu w Madison Square Garden. Poprzedni koncert nie odbył się z powodu śmierci klawiszowca - Jonathana Melvoina'a, który przedawkował narkotyki, spędzając wieczór w towarzystwie perkusisty Jimmiego Chamberlaina. (Po tej tragedii został on wyrzucony z zespołu). Przypomnijmy jeszcze, że Smashing Pumpkins mieli występować dzień po walce bokserskiej Andrzeja Gołoty, w czasie której Madison Square Garden zostało lekko zdemolowane. Teraz sprawili prawdziwą ucztę nowojorskim fanom. Jako ciekawostkę dodam tylko, że w utworze 1979 gościnnie zagrał na gitarze Jim Frog z grupy Froggs. „Nie sądziliśmy, że w ogóle dojdzie do tego koncertu - dziękujemy bardzo, że przyszliście” - powiedzieli członkowie zespołu licznie zgromadzonej publiczności.

Slash jest kompozytorem dwóch utworów do ścieżki dźwiękowej nowego filmu Quentina Tarantino. Film nazywa się „Curdled” a muzyka do niego ukaże się już w przyszłym mie-

siącu - jeszcze przed premierą filmu. „Chciałem to zrobić, bo film jest niezłe pokręcony. Ma po prostu poczucie humoru w stylu Quentina” - powiedział słynny gitarzysta Guns'N'Roses.

Jest już gotowy nowy album grupy Danzig, zatytułowany „Blackacidevil”. Ukaże się w święto Halloween - czyli w ostatnim dniu października. Pierwszym singlem będzie kompozycja „Sacrifice” opowiadająca o poświęcaniu siebie w drodze przez życie. Brzmi zachęcająco.

Już niedługo Mike Watt rozstanie się na jakiś czas z grupą Porno For Pyros żeby przypomnieć sobie jak się pracuje nad albumem solowym. Nowa płyta będzie zatytułowana „Contemplating The Engine Room” i ma być albumem „konceptyjnym z wieloma wątkami bocznymi” - tak przynajmniej zapowiada go Mike Watt. Podobnie jak w przypadku poprzedniego albumu

zostaną zaproszeni goście specjalni, jednak nie aż tak wielu. Właściwy skład zespołu będzie jednak składał się Mika Watta, gitarzysty Nelsa Cline'a i Steve'a Hodgesa - perkusisty towarzyszącego na co dzień Tomowi Waitsowi.

W listopadzie Stone Temple Pilots ruszają na trasę. W ciągu sześciu tygodni zagrają w Stanach Zjednoczonych 30 koncertów. Wszystko to stało się możliwe po zakończeniu przez Scotta Weilanda leczenia uzależnienia od heroiny w specjalnym ośrodku odwykowym.

29 października ukaże się druga część albumu „In Defense Of Animals”, z którego dochód przeznaczony zostanie dla organizacji o takiej samej nazwie. Walczy ona o zabezpieczenie praw i poszanowanie zwierząt. Podobnie jak w przypadku części pierwszej i tym razem czeka na nas niezły ze-

staw wykonawców. Do płyty przyłożyli bowiem rękę Meat Beat Manifesto, Belly, Massive Attack remiksowani przez Mad Professora, White Zombie, Mob, Mike Watt, nieistniejąca już niestety grupa Alice Donut, The Orb, Elastica, Bjork, Chemical Brothers, Beastie Boys, Ruby, P J Harvey, KRS-ONE oraz Morphine. Ku pamięci przypomnę jeszcze, że w roku 1993 w nagrywaniu części pierwszej udział brali między innymi Pearl Jam, Michael Stipe, Lush, Primus i Helmet.

5 listopada ukaże się posmiertnie ostatnia już mała płyta autorstwa 2Paca. 5 listopada to data dość niezwykła - w Stanach Zjednoczonych odbywają się właśnie wtedy wybory prezydenckie. W tym samym dniu również swoje nowe dzieło wyda jego słynny przyjaciel Snop Doggy Dogg. Epkę 2Paca, zatytułowaną „machiavelli”

zdobił będzie rysunek autorstwa 2Paca.

W listopadzie ukaże się kolejne singlowe wydawnictwo grupy Smashing Pumpkins. Nie będzie to jednak nic nowego, lecz zbieranina wszystkich utworów z singli, które wyszły przy okazji płyty „Mellon Collie and the Infinite Sadness”. Będą to zarówno strony A jak i B - w sumie 5 kompaktów. Zbieranina singli zostanie zatytułowana „The Aeroplane Flies High” i oprócz muzyki zawierać będzie jeszcze 36-stronicową książeczkę ze zdjęciami i uwagami od zespołu. Na albumy trafia też pięć coverów wydanych ostatnio na singlach czyli „You're All I've Got Tonight” The Cars, „Destination Unknown” Missing Persons, „Dreaming” Blondie, „A Night Like This” The Cure i „Clones (We're All)” Alice'a Coopera.

TOMASZ POZNAŃSKI
RADIO RMF FM

Rockowy magiel (79)

ŻELAZNA
LIVE

Kazik na żywo

6.10.96
godz. 19⁰⁰

10,5 ŻELAZNA CLUB
JOSELEWICZA 21

Bilety: MUSIC CORNER

DZIENNIK POLSKI

RMF FM Polska
Telewizja
Kablowa

